



SPORT CODZIENNE

HISZPAŃSKI TRENER
O LEWANDOWSKIM \21



TRZECI TRENER I...
DOSYĆ \23



SPŁACILIŚMY DŁUG
WDZIĘCZNOŚCI \24



UWAGA, GRYPA ATAKUJE! TYSIĄCE CHORYCH W REGIONIE

PONAD 10 TYSIĘCY CHORYCH. TO ŻNIWO PRZEDŚWIĄTECZNEGO TYGODNIA W WARMIŃSKO-MAZURSKIM. DYREKTOR OLSZTYŃSKIEGO SANEPIDU APELUJE, ŻEBY NIE LEKCEWAŻYĆ GRYPY I WIRUSA RSV. CHORUJE CORAZ WIĘCEJ DZIECI. \3

MILIONY
DLA PRZEDSZKOLI \5



NAUCZYŁAM SIĘ
WDZIĘCZNOŚCI DO ŚWIATA \6



ZDOBYŁA CZTERY PUCHARY
FRYZJERSKICH MISTRZOSTW \13



MOŻE TO JEST WŁAŚNIE
MOJE MIEJSCE \14



CZERWONA SZMINKA MADAME HELENY \8

ISSN 0137-9127



9 770137 912026



5 2

OKALECZONA ROSJA NADAL BĘDZIE ZAGROŻENIEM

„Rosjanie nie są w stanie pokonać Ukraińców, więc nie będą w stanie pobić NATO. To, co zrobili Ukraińcy, to okaleczyli konwencjonalne siły Rosji na długie, długie lata. Nie oznacza to jednak, że Rosjanie nie będą w stanie zagrażać państwom przy swojej granicy” - powiedział były szef Pentagonu Mark Esper.

Mark Esper, który w latach 2019-2020 pełnił rolę szefa resortu obrony w administracji Donalda Trumpa, opowiedział PAP m.in. o kulisach planowanego przez Donalda Trumpa wycofania ponad 10 tys. wojsk USA z Niemiec. Jak stwierdził, choć intencją byłego prezydenta było wycofanie żołnierzy do Ameryki w ramach „kary” m.in. za niewystarczające wydatki na obronę m.in. Niemiec, to jego (Espera) planem było przesunięcie ich na wschód Europy.

– Byłem w stanie zmienić to, co uważałem za zły pomysł, w dobry pomysł – powiedział Esper, po czym dodał: „Chciałem umieścić te wojska w Rumunii, Bułgarii, Polsce i część także w państwach bałtyckich, ale jeśli chodzi o Bałtyk, ówczesny dowódca nie widział takiej potrzeby. Więc myślę, że gdyby do tego doszło, byłibyśmy w lepszej pozycji vis-a-vis Rosji”.

DRUGORZĘDNE MOCARSTWO WOJSKOWE

Ostatecznie jednak plany te nie zostały zrealizowane, bo nowa administracja Joe Bidena anulowała decyzję Trumpa, zaś po pełnoska-



– Uważam, że jeśli wszyscy w NATO zrealizują swoje zobowiązania dotyczące zwiększenia nakładów na obronę, będziemy mieli wystarczająco sił, by odstraszyć rosyjską agresję – mówi był szef Pentagonu Mark Esper, wedle którego choć wiele krajów w obliczu rosyjskiej agresji dokonało fundamentalnych zmian w swoim podejściu do bezpieczeństwa, to zawiodła go jednak postawa Niemiec.

lowej rosyjskiej inwazji na Ukrainę zwiększyła europejski kontyngent o 20 tys. do obecnego poziomu 100 tys. Były szef Pentagonu uważa jednak, że rosyjska agresja paradoksalnie udowodniła, że zwiększona obecność wojskowa USA na kontynencie nie jest potrzebna. – Zawsze uważałem, że mamy wystarczające siły w Europie, ale były one w złej pozycji – i wciąż upieram się, że potrzebujemy mieć więcej żołnierzy na wschodzie,

anie na zachodzie – tłumaczy Esper, który zaznacza, że Rosja okazała się być co najwyżej drugorzędnym mocarstwem wojskowym.

– Uważam, że jeśli wszyscy w NATO zrealizują swoje zobowiązania dotyczące zwiększenia nakładów na obronę, będziemy mieli wystarczająco sił, by odstraszyć rosyjską agresję – powiedział Esper, wedle którego choć wiele krajów w obliczu rosyjskiej agresji dokonało fundamentalnych zmian w swoim po-

dejściu do bezpieczeństwa, to zawiodła go jednak postawa Niemiec.

– Niemcy mówią wiele słusznych rzeczy, ale jeszcze nie widziałem, by dostarczyli pomocy wojskowej takiej, o jaką ich proszono, ani nie spełnili swoich obietnic wydatków 2 proc. PKB na obronę. A to przecież największa gospodarka w Europie – stwierdził polityk, który dodał, że przeciwieństwem tego jest Polska oraz Wielka Brytania.

UWAGA NA CHINY

Pytany o ocenę polityki administracji Joe Bidena wobec wojny na Ukrainie, Esper stwierdził, że ma mieszane uczucia. – Myślę, że błędem było wysyłanie dwuznacznych sygnałów tuż przed inwazją Rosji na Ukrainę, kiedy np. mówił o różnicy między „pomniejszym wtargnięciem” i inwazją. Myślę też, że nie powinien był wykluczać opcji użycia siły. Był też zbyt wolny jeśli chodzi o wysyłanie broni i pomocy. Ale dobrze się sprawił, jeśli chodzi o ilość pieniędzy, materiału, broni, co pozwoliło Ukraińcom nie tylko powstrzymać Rosjan, ale też ich wypchnąć – powiedział Esper, który docenia jednak pewne posunięcia obecnego prezydenta USA. – Uznaję też jego zasługi w zjednoczeniu sojuszników i w zdobyciu kolejnych. Teraz oczywiście kluczowym wyzwaniem jest utrzymanie tej jedności – oświadczył Esper, który wskazał, że głównym zagrożeniem w przyszłości – zarówno dla USA, jak i Europy będą Chiny. Celem Państwa Środka jest bowiem wywrócenie porządku międzynarodowego. Jak jednak dodał,

Xi Jinping powinien wyciągnąć z ukraińskich doświadczeń Władimira Putina dwie lekcje. – Numer jeden to taki, by nie wierzył we wszystko, co mówią mu jego generałowie i by nie lekceważył przeciwnika. Numer dwa musi zdać sobie sprawę, że jeśli zaatakuje Tajwan, my również wesprzemy Tajwan: prezydent Biden powiedział to już cztery razy. Więc musi te dwie rzeczy wziąć pod uwagę myśląc o tym, co robi. Mam nadzieję, że Xi wyciągnie z tego odpowiednio wnioski – skonstatował Esper.

Odnosząc się do europejskich obaw dotyczących przyszłości NATO po kolejnych wyborach prezydenckich, były sekretarz obrony stwierdził, że wiele zależy od tego, kto je wygra. – Nie sądzę, żeby był to Donald Trump. W obu partiach są skrajne elementy, które nie popierają dalszej pomocy, ale są to mniejszości. Ale myślę, że niezależnie od wyniku, Amerykanie będą coraz bardziej zniecierpliwieni, jeśli więcej sojuszników NATO nie będzie brało na siebie większego ciężaru – powiedział polityk.

ŹRÓDŁO: PAP

NIE ŻYJE EMILIAN KAMIŃSKI

W wieku 70 lat zmarł Emilian Kamiński – aktor i reżyser, założyciel Fundacji Atut i Teatru Kamienica w Warszawie, którego był dyrektorem. Emilian Kamiński ma w swoim dorobku ponad sto ról teatralnych, filmowych i musicalowych. 23 grudnia został odznaczony przez ministra kultury i dziedzictwa narodowego Piotra Glińskiego złotym



medalem „Zasłużony Kulturze Gloria Artis”.

Emilian Kamiński był absolwentem warszawskiej Państwowej Wyższej Szkoły Teatralnej, którą ukończył z wyróżnieniem w 1975 roku. Na scenie zadebiutował rolą Pawła w „Pierwszym dniu wolności” w reżyserii Tadeusza Łomnickiego w Teatrze na Woli.

Dorobek filmowy Emiliana Kamińskiego to

kilkadziesiąt ról znanych zarówno z dużego ekranu jak i z telewizji. Olbrzymią popularność przyniosła mu rola malarza Jerzego w ekranizacji powieści Kornela Makuszyńskiego „Szaleństwo Panny Ewy” (1985). Dużą sympatię publiczności przyniosła mu rola Bociana w komediach Jacka Bromskiego „U Pana Boga w ogródku” i „U Pana Boga za miedzą”.

ŹRÓDŁO: PAP

LICZBA DNIA



Wedle badania IBRIS przeprowadzonego na zlecenie „Rzeczpospolitej” 97% wyborców PiS popiera przekazywanie broni dla ukraińskich żołnierzy. Podium uzupełniają wyborcy Lewicy (91%) i KO (86%).

WYDAWCA
GRUPA WM Sp. z o.o.
ul. Tracka 5,
10-364 Olsztyn

REDAKTOR NACZELNY
Maciej Matera
zarzad@gazetaolsztynska.pl

ZASTĘPCA REDAKTORA NACZELNEGO
Igor Hrywna

REDAKTORZY WYDANIA
Igor Hrywna wydawca@gazetaolsztynska.pl
Barbara Barczuk
Michał Podolak
Artur Dryhynicz sport@gazetaolsztynska.pl

WYDANIE ONLINE internet@gazetaolsztynska.pl
89 539 74 83

GAZETA OLSZTYŃSKA.PL
redakcja@gazetaolsztynska.pl
tel. 89 539 74 83

PRENUMERATA E-WYDAŃ
prenumerata@gazetaolsztynska.pl
89 539 76 63

REKLAMA W OLSZTYNIE
ul. Tracka 5
tel. 89 539 74 53, 89 539 77 77
reklama@gazetaolsztynska.pl

CENTRALNE BIURO OGŁOSZEŃ
tel. 89 539 74 80, 81, 82

REDAKCJA W ELBLĄGU
ul. Rybacka 35
82-300 Elbląg
tel. 55 611 46 00
gazeta@dziennikelblaski.pl

REKLAMA W ELBLĄGU
ul. Rybacka 35
82-300 Elbląg
tel. 55 236 18 02, 55 611 46 01
reklamy@dziennikelblaski.pl

DRUK
Drukarnia Prasowa
GRUPA WM Sp. z o.o.
Olsztyn, ul. Tracka 7
tel. 89 539 74 21

ZAMIAST ŚNIEGU MAMY GRYPĘ

Ponad 10 tysięcy chorych. To żniwo jednego przedświątecznego tygodnia w warmińsko-mazurskim. Dyrektor Wojewódzkiej Stacji Sanitarno-Epidemiologicznej apeluje, żeby nie lekceważyć choroby, która grozi poważnymi powikłaniami.



STANISŁAW
KRYŚCIŃSKI
s.kryscinski@
gazetaolsztynska.pl

Jeśli czujesz się połamany, zmęczony, a na dodatek masz gorączkę — zostań w domu. Nie wysyłaj dziecka w takim stanie do szkoły. Dyrektor olsztyńskiej WSSE, Janusz Dzisko, nie ma wątpliwości, że fala grypy, która przecacza się przez Warmię i Mazury przybiera na sile. I jest bardzo niebezpieczna. — Zakażeń jest bardzo dużo. Tuż przed świętami w naszym województwie było aż 10 tysięcy chorych na gripę — alarmuje.

Szef Sanepidu jest wyraźnie zaniepokojony. Tym bardziej, że zaraz po świętach może być jeszcze gorzej. Sprzyjają temu świąteczne spotkania przy jednym stole. Najbardziej narażone są dzieci i osoby starsze, które mają zmniejszoną odporność.

— Przy wyraźnych objawach trzeba skorzystać z porady lekarza i zostać w domu. Tylko tak możemy zatrzymać falę zachorowań — apeluje Janusz Dzisko.

Wirus grypy, który zaatakował na Warmii i Mazurach ma typowe i znane wszystkim objawy. Wywołuje bardzo wysoką gorączkę, trudności z oddycha-



— Zakażeń jest bardzo dużo. Tuż przed świętami w naszym województwie było aż 10 tysięcy chorych na gripę — alarmuje Janusz Dzisko

niem oraz poczucie silnego zmęczenia. Nie wolno ich lekceważyć. Nieleczona grypa prowadzi do zapalenia płuc, a nawet do zapalenia mięśnia sercowego.

— Już przed świętami powikłania pojawiły się u ponad 100 chorych, których trzeba było hospitalizować. To bardzo dużo — alarmuje Janusz Dzisko. Przed świętami minister zdrowia Adam Niedzielski poinformował, że tygodniowo mamy blisko 270 tys. zachorowań na gripę, połowa z nich przypada na dzieci. Zajętych jest 10 tys. miejsc pediatrycznych.

Przychodnie lekarskie, Szpitalne Oddziały Ratunkowe oraz Wojewódzka Stacja Sanitarno-



W POLSKICH SZPITALACH JEST OKOŁO 12-13 TYSIĘCY ŁÓŻEK DZIECIĘCYCH. ZAJĘTYCH JEST JUŻ PONAD 10 TYSIĘCY.

-Epidemiologiczna w Olsztynie pracują na pełnych obrotach. Wśród próbek trafiających do WSSE aż

dwie trzecie wykazuje wirusa grypy oraz RSV. Nadal pojawiają się przypadki COVID.

— Dane są bardzo niepokojące — stwierdza szef wojewódzkiego Sanepidu.

Nic dziwnego, że Wojewódzki Specjalistyczny Szpital Dziecięcy w Olsztynie przeżywa prawdziwe obłożenie. Komplikacje u dzieci, które tu trafiają, prócz zapalenia płuc, to przede wszystkim zapalenie ucha lub posocznica. Szczególnie poważna sytuacja dotyczy tych całkowicie najmłodszych pacjentów.

— Dzieci chorują poważnie na odmianę wirusa RSV — wyjaśnia dyrektor WSSE.

To podstępny wirus, który atakuje górne i dolne drogi oddechowe. U starszych dzieci łatwo pomylić go ze zwykłym przeziębieniem, bo objawami są wodnisty katar, gorączka i kaszel. U niemowląt mogą pojawić się duszności, senność, bezdechy i przyspieszone tętno. Najcięższe objawy dotyczą wcześniaków, które często zapadają na zapalenie oskrzelików i płuc.

— Przy objawach RSV należy natychmiast zgłosić się do szpitala — podkreśla dyrektor Sanepidu.

Janusz Dzisko ma kilka rad dla czytelników „Gazety Olsztyńskiej”, jak uniknąć zakażenia grypą i w zdrowiu wejść w Nowy 2023 Rok. Jego zdaniem warto przypomnieć sobie zwyczaje z okresu pandemii i w kresie świątecznym wrócić do zakładania maseczek przez chorych, którzy mają kontakt ze zdrowymi. Przede wszystkim jednak rygorystycznie dbać o zasady higieny.

— Mycie rąk czyni cuda — przypomina Janusz Dzisko.

Zdaniem dyrektora WSSE, żeby uniknąć grypy, trzeba zadbać o siebie. A do tego potrzebny jest wypoczynek, zdrowe odżywianie i właśnie przestrzeganie zasad higieny. Warto też sięgać po witaminy.

— Nie zaszkodzi odrobina ruchu. Szczególnie

po tych kilku dniach spędzonych najczęściej przy stole z bliskimi lub przed telewizorem — dodaje szef wojewódzkiego Sanepidu.

JAK SZYBKO POZBYĆ SIĘ GRYPY?

Nawadniaj się i odpoczywaj.

Chory potrzebuje dużo odpoczynku. Pij herbaty i napary z ziół. Napary z rumianku rozluźnią obolęte mięśnie, ułatwią sen i zahamują procesy zapalne. Zadbaj o nawilżanie pokoju. Na kaszel pomoże miód. Weź gorącą kąpiel.

Jeśli objawy przybiorą na sile lub po 3 dniach leczenia nie będzie widać poprawy, zgłoś się koniecznie lekarza. Ten

w razie potrzeby przepisze leki albo skieruje do szpitala. Nie zwlekaj z wizytą lekarza, jeżeli masz więcej niż 65 lat, problemy z nadwagą, chorujesz na astmę, masz chorobę wieńcową lub nadciśnienie. Uważaj na powikłania, jeżeli masz cukrzycę. Pamiętaj o tym, że większe ryzyko powikłań dotyczy kobiet w ciąży i dzieci po niżej 5 roku życia.

Przypomnijmy, że w Polsce bezpłatną szczepionkę przeciw grypie otrzymują osoby powyżej 75 lat i kobiety w ciąży. Refundacja w wysokości 50 proc. należy się m.in. osobom z obniżoną odpornością i pacjentom powyżej 60 lat. Reszta pacjentów płaci 100 proc. Zależnie od typu szczepionki ich cena wynosi od ok. 50 zł do ok. 100 zł. (PAP)

OSTATNIE DNI SOWIECKIEGO ŻOŁNIERZA

Za kilka dni wojewoda będzie mógł wydać nakaz rozbioru Pomnika Wdzięczności Armii Radzieckiej, który stoi w centrum Olsztyna. W tym tygodniu mija termin potwierdzenia opinii IPN, co do zastosowania wobec monumentu przepisów ustawy dekomunizacyjnej.

Institutu Pamięci Narodowej swoją pierwszą opinię o konieczności zastosowania przepisów ustawy dekomunizacyjnej wobec tzw. „szubienic” wydał w połowie listopada. Po tygodniu prezydent Olsztyna złożył do IPN wniosek o jej ponowne wydanie. Miesiąc, który IPN ma na odpowiedź właśnie mija. Dopiero po potwierdzeniu opinii przez IPN wojewoda będzie mógł wydać nakaz likwidacji pomnika, który nadal stoi w centrum Olsztyna.

— Nie otrzymaliśmy jeszcze żadnej informacji o nowej opinii IPN — powiedziała nam Marta Bartoszewicz, rzeczniczka olsztyńskiego ratusza.

Przypomnijmy, że prezydent Olsztyna uważa, że wystarczyło skuć z pomnika sierp i młot, aby ten automatycznie przestał być monumentem gloryfikującym komunizm i imperializm rosyjski. Choć nowa opinia nie dotarła jeszcze do Warmińsko-Mazurskiego Urzędu Wojewódzkiego,



Mieszkańcy Olsztyna coraz częściej nazywają „szubienicę” pomnikiem Putina

to urzędnicy wojewody nieoficjalnie spodziewają się powtórzenia opinii nakazującej usunięcie pomnika z przestrzeni publicznej.

Tym bardziej, że prezes IPN Karol Nawrocki już w chwili wydania opinii stwierdził, że skucie sierpa i młota z pomnika nic nie zmienia. Powołał się też na fakt, że pomnik swoją wymową gloryfikuje Armię Radziecką i fałszuje historię, przedstawiając jej żołnierzy jako wyzwoliceli.

Po potwierdzeniu opinii IPN wojewoda będzie mógł wydać nakaz likwidacji pomnika. Jeśli władze Olsztyna będą zwlekały z jego usunięciem, to usunie go, akosztami obciążą samorząd Olsztyna. Prezydent Piotr Grzymowicz może skarżyć nakaz usunięcia pomnika, który coraz częściej jest nazywany przez mieszkańców pomnikiem Putina, do sądu administracyjnego. Zapowiedział, że zrobi to, kiedy tylko taki nakaz zostanie wydany.

STANISŁAW KRYŚCIŃSKI

GDZIE BĘDĄ RODZIŁY GIŻYCCZANKI?

Kończy się rok i dobiegają końca umowy z lekarzami giżyckiego oddziału ginekologiczno-położniczego. Jeśli dyrekcja i lekarze nie podpiszą nowych kontraktów, oddział zostanie zamknięty. Od wtorku porodówka wstrzymuje przyjęcia.



RENATA
SZCZEPANIK
r.szczepanik@
gazetaolsztynska.pl

Dyrekcja giżyckiego szpitala nie podpisała kontraktów z lekarzami oddziału ginekologiczno-położniczego na 2023 rok. Być może praca oddziałów zostanie zawieszona, a w konsekwencji oddział zostanie zlikwidowany z powodu braku wykwalifikowanego personelu medycznego.

Obecnie w oddziale na pełnym etacie jest zatrudniony koordynator oddziału, jeden lekarz specjalista oraz rezydent. Pozostała część kadry lekarskiej zatrudniona jest na niepełnych etatach od jednego do trzech dni. Większa część kadry lekarskiej osiągnęła wiek emerytalny. Poza pracą w oddziale pracują również w poradniach ginekologiczno-położniczych w Giżycku, Węgorzewie i Wydminach. Kontrakty na opiekę w przychodniach zostały podpisane na kolejny rok. Problem zabezpieczenia medycznego kobiet wciąż

dotyczy tylko szpitalnego oddziału ginekologiczno-położniczego.

— Chcąc zapewnić prawidłowe funkcjonowanie pionu położniczo-ginekologicznego wielokrotnie zarówno pisemnie jak i ustnie już od stycznia informowaliśmy zarząd szpitala o konieczności pozyskania dodatkowych specjalistów, doposażenie oddziału w niezbędny sprzęt medyczny, który zapewni bezpieczeństwo pacjentek i nowo narodzonych dzieci. Wszystkie pisma zostały zignorowane. Proponowana jednolita podwyżka stawek dyżurnych na 2023 rok byłaby przez nas zaakceptowana, gdyby nie już istniejące różnice między oddziałami — twierdzą lekarze oddziału ginekologiczno-położniczego w Giżycku.

— Lekarze ginekolodzy otrzymali propozycję podwyżki o takie same kwoty, jak wszyscy pozostali. Nie mogę zmienić stawek ze względu na trudną sytuację szpitala. Chcąc zachować prawidłowe funkcjonowanie szpitala, musimy zamknąć się w stawkach



foto: Renata Szczepanik

— Mam nadzieję, że dojdziemy do porozumienia i nie trzeba będzie zawieszać działalności oddziałów — mówi Andrzej Bujnowski, prezes spółki zarządzającej miejskim szpitalem Giżycka Ochrona Zdrowia

otrzymanych od NFZ — twierdzi z kolei Andrzej Bujnowski, prezes spółki zarządzającej miejskim szpitalem Giżycka Ochrona Zdrowia. — Jesteśmy w trakcie rozmów. Mam

nadzieję, że dojdziemy do porozumienia i nie trzeba będzie zawieszać działalności oddziałów.

Giżycki szpital miejski posiada drugi stopień referencyjności, czyli wyższy stopień specjalizacji, a personel ma kompetencje oraz dysponuje odpowiednim sprzętem, aby zajmować się ciężkimi zagrożeniami. W takim szpitalach musi znajdować się oddział intensywnej terapii dla wcześniaków. Co to oznacza dla kobiety rodzącej?

— Przede wszystkim pewność i bezpieczeństwo, ponieważ oddział przygotowany jest do intensywnej opieki nad wcześniakami i noworodkami z problemami zdrowotnymi — zapewniają lekarze. — W szpitalach o II stopniu referencyjności sprawuje się opiekę nad noworodkami między innymi urodzonymi od 32. tygodnia ciąży, z niską masą urodzeniową, zaburzeniami oddychania, u których konieczne jest monitorowanie czynności serca, czynności oddechu i temperatury, podejrzanych o chorobę hemolityczną.

Zamknięcie oddziału ginekologiczno-położniczego spowoduje, że kobiety z powiatu giżyckiego i węgorzewskiego będą leczyły się i rodziły w innych miastach. Dla szpitala brak takiego oddziału nie oznacza jeszcze utraty II stopnia specjalizacji. Co zatem się stanie, jeśli zamknięty zostanie oddział ginekologiczno-położniczy w Giżycku?

— W przypadku zamknięcia oddziału ginekologiczno-położniczego szpital w Giżycku straci dwa profile szpitalne — ginekologię i położnictwo oraz neonatologię. Bez tych profili placówka nadal będzie spełniała kryteria szpitala II poziomu sieci szpitali. W szpitalu pozostaną 3 profile II poziomu: neurologia, urologia i ortopedia, 3 profile I poziomu: chirurgia ogólna, choroby wewnętrzne, pediatria oraz profile dodatkowe/kwalifikujące: szpitalny oddział ratunkowy, anestezjologia i intensywna terapia oraz choroby zakaźne. Konsekwencją likwidacji profilu ginekologia i położnictwo

będzie usunięcie z sieci szpitali poradni ginekologiczno-położniczej. Jeżeli szpital w Giżycku wyrazi chęć do świadczenia usług w poradni położniczo-ginekologicznej, wówczas w celu zachowania ciągłości świadczeń zostanie ogłoszone postępowanie — informuje Agnieszka Budziszewska, młodszy specjalista Zespół Komunikacji Społecznej i Promocji NFZ w Olsztynie.

Umowy obecnych lekarzy z oddziału ginekologiczno-położniczego kończą się z dniem 31 grudnia.

Od kilku miesięcy mówi się o zamiarze zamknięcia oddziału położniczo-ginekologicznego Szpitala Powiatowego w Nowym Mieście Lubawskim. Powodem jest malejąca liczba porodów i nieadekwatna do wzrostu kosztów leczenia wycena procedur porodu i opieki nad noworodkiem. Stąd z roku na rok wzrasta strata na działalności tego oddziału szpitala. Do końca października tego roku oddział przyniósł ponad 2 miliony złotych straty.

TRUDNY KONIEC ROKU DLA HOTELI

Rosnące ceny zachęcają coraz więcej osób do spędzania okresu świątecznego w domowym, rodzinnym gronie. Troska turysty o portfel jest widoczna. Szalejąca inflacja przyczyniła się do spadku zainteresowania usługami hotelarskim w tym okresie.

Branża hotelarska od dłuższego czasu jest w trudnej sytuacji. Pierwszy kryzys spowodowała pandemia COVID-19 i ograniczenia dotyczące wyjazdów. Teraz pojawił się kolejny problem — galopująca inflacja i kryzys energetyczny.

Okres świąteczny i sylwestrowy dla warmińsko-mazurskiej branży hotelowej

stanowił spory zastrzyk gotówki w martwym sezonie zimowym. Jednak w tym roku może być inaczej.

— W porównaniu do ubiegłego roku, zainteresowanie hotelami i turystyką jest mniejsze. Po minionym okresie pandemii COVID-19 więcej osób szukało odpoczynku — mówi prezes warmińsko-mazurskiego oddziału Polskiej

Izby Turystyki Norbert Kardas. — Dodatkowo ma na to wpływ wzrost cen. Usługa jest droższa o około 15 procent. Niestety w przyszłym roku będzie jeszcze drożej. Dlatego też turyści kalkulują, czy warto wyjechać, czy jednak spędzić święta w domu.

— Myślę, że różnica między wypoczynkiem w hotelu ze spa, czy w agroturystyce, w porównaniu do przygotowania całych świąt w domu nie jest aż tak wielka. Zależy kto co lubi — mówi Norbert Kardas. — Jednak nawet 10/15 procentowy wzrost kosztów usług bardzo się na nas odbija. To my w pierwszej kolejności dostajemy podwyżki za media i wszystkie produkty, z których miałyby zostać przygotowane dania



foto: Igor Hirvina

Olsztyński zamek w jesienno-zimowej szacie

świąteczne. Ostatecznie widzimy przełożenie na zainteresowanie tego typu usługami.

O mniejszej liście gości mówią także hotelarze. — Zainteresowanie usługami hotelarskimi jest mniejsze, wskazuje na to obłożenie. Widoczna jest

troska o portfel potencjalnego turysty. Myślę, że z tego względu część osób, których myślało o wyjeździe pozostało w domu — mówi dyrektor hotelu Pirat w Olsztynie Andrzej Antoniuk. I dodaje: „Jako hotelarze będziemy weryfikować ceny naszych usług,

bo muszą być na granicy rentowności naszych obiektów. Na pewno będą to niełatwe miesiące. Myślę, że klienci zrozumieją to, jednak i tak zauważymy pewnie duże przetasowanie. Rynek będzie musiał się ułożyć i przyzwyczaić do obecnych realiów”.

— Spotykając się z innymi partnerami i hotelami, wszyscy jednym głosem mówią, że będziemy podnosić ceny, jednak na tyle żeby nie odstraszyć klientów. Podobnie jak każdą branżę, inflacja też nas dotyka — podkreśla Andrzej Antoniuk.

Obecnie większość hoteli posiada obłożenie poniżej 30 procent. Hotelarze liczą jednak, że przed Sylwestrem przybędzie jeszcze gości.

ANNA GLAZEK

REKLAMA
Przedsiębiorstwo Wodociągów i Kanalizacji Sp. z o.o. w Olsztynie



ogłasza przetarg nieograniczony na
**PROFILAKTYCZNE BADANIA LEKARSKIE
PRACOWNIKÓW ZAMAWIAJĄCEGO.**

Specyfikacja istotnych warunków zamówienia wraz z załącznikami udostępniona jest na stronie internetowej zamawiającego
https://platformazakupowa.pl/pn/pwik_olszyn/proceedings.

Termin składania ofert upływa 5 stycznia 2023 r. o godz. 10.00.

Postępowanie prowadzone elektronicznie, przy użyciu platformy zakupowej.

1429220tr-A-G

NIEPUBLICZNE PRZEDSZKOLA DOSTAJĄ MILIONY

Trwa batalia sądowa pomiędzy samorządami a niepublicznymi przedszkolami. Stawka jest wysoka, bo odszkodowania sięgają milionów złotych. Co ciekawe pieniądze przyznawane są także tym właścicielom przedszkoli, którzy już ich nie prowadzą.

Wszystko zaczęło się od „Szesnastki”. Niepubliczne Przedszkole Szesnastka w Olsztynie miało zostać zlikwidowane. Ale dostało szansę na podpisanie umowy z ratuszem. Tą sprawą żył Olsztyn w 2021 roku. Rodzice zaczęli walczyć o przedszkole, gdy okazało się, że placówka musi się wyprowadzić z budynku, który do tej pory zajmowała. Tak zdecydował sąd.

DLACZEGO SPRAWA TRAFIŁA NA WOKANDĘ?

Miasto przygotowało umowę dla dyrekcji przedszkola, której ta nie podpisała. Zawarte w niej warunki były zdaniem dyrektorki nie do przyjęcia. Dotychczas umowa dzierżawy trwała 10 lat, co pozwalało rozplanować pracę przedszkola. Tym razem miasto zaproponowało kolejną tylko na rok. Przedszkole działało więc bez umowy dzierżawy i mogło zniknąć z mapy Olsztyna. Ale determinacja rodziców przyniosła efekty.

Teraz ratusz chce sprzedawać budynki dla przedszkoli niepublicznych, które je użytkują. Zostały już nawet wskazane pierwsze placówki. Pieniądze ze sprzedaży mogą być przeznaczone na przykład na przebudowę hali Urania. W dalszej kolejności będą przyjmowane plany dla następnych przedszkoli.

SĄDY NA RAZIE PRYZNAJĄ RACJĘ PRZEDSZKOŁOM

To przedszkole jako pierwsze w regionie wygrało sprawę w sądzie o nieprawidłowo naliczoną dotację dla niepublicznych przedszkoli przez miasto w latach 2008-2015. Olsztyński ratusz został zobowiązany do wypłaty blisko 2 mln zł odszkodowania, jednak nie zgodził się z wyrokiem i miasto złożyło odwołanie. Jednym z argumentów było to, że gdy wybuchł spór, przedszkole korzystało z budynku... bez umowy, która dopiero po czasie została podpisana.

W ślad za Szesnastką z roszczeniem o wypłatę nieprawidłowo naliczonej dotacji wystąpiły inne niepubliczne przedszkola. Chodzi o zwrot tym placówkom źle naliczanych dotacji w latach 2009-2016. Kwoty były zaniżone co najmniej o połowę. Przed 2017 rokiem brakowało bowiem precyzyjnych przepisów, które określały sposób ich naliczania. Dopiero zmiana przepisów od stycznia 2017 roku sprecyzowała podstawę naliczania dotacji. Ale to nie uchroniło gmin przed falą roszczeń za wcześniejsze lata.

Na początku grudnia miasto Kętrzyn przegrało pierwszy proces związany z roszczeniami przedszkoli niepublicznych. Musi teraz wypłacić dla jednego z przedszkoli 4 miliony zło-



Problem nieprawidłowo naliczonych dotacji dla niepublicznych przedszkoli dotyczy całego kraju

tych. — Sąd nakazał spłatę 1,5 miliona, a pozostałą część rozłożył na raty. Musieliśmy tę kwotę zapłacić, aby uniknąć egzekucji komorniczej — mówi Ryszard Niedziółka, burmistrz Kętrzyna. — W styczniu ma zapadnąć kolejny wyrok. Jeśli go przegramy, to będziemy musieli zapłacić kolejne 6 milionów.

Problem dotyczy nie tylko Kętrzyna czy Olsztyna, ale całego kraju. Trzy inne sprawy o wypłatę źle naliczonych dotacji z powództwa niepublicznych przedszkoli toczą się w Szczytnie. Olsztyn pozwało osiem niepublicznych przedszkoli na kwotę ok. 12 milionów złotych.

— Tylko przedszkolu Szesnastka została zasądzona i wypłacona kwota 2.660.525, 39 zł (obecnie

sprawa toczy się w Naczelnym Sądzie Administracyjnym, który rozpatruje naszą skargę kasacyjną). Pozostałe sprawy są w toku — informuje Marta Bartoszewicz, rzeczniczka prasowa Urzędu Miasta Olsztyna.

Jak ustosunkowuje się do tego miasto? — Być może wielu rodziców, których dzieci uczęszczają do przedszkoli prywatnych nawet nie ma takiej świadomości, że nie tylko oni płacą placówce za swoje dziecko, ale dodatkowo przedszkolu płaci za nie gmina. Przedszkola niepubliczne dostają dotację od gminy na każde dziecko. Wysokość dotacji wynosi co najmniej 75 proc. tego, co samorządy przeznaczają na prowadzone przez siebie przedszkola

publiczne, w przeliczeniu na jednego ucznia — wyjaśnia rzeczniczka ratusza.

Niejasne przepisy w sprawie dotacji dla przedszkoli obowiązywały w latach 2009-2016. Spór dotyczył tego, co konkretnie ma składać się na te wydatki. Miasto nie zgadza się z orzecznictwem, które nakazuje gminom zwrócić różnicę między wypłaconą a należną wówczas dotacją oświatową.

— Tak naprawdę to my jesteśmy w tej sytuacji pokrzywdzeni. Występowałoby Regionalnej Izby Obrachunkowej o opinię w tej sprawie. Najpierw w 2009 roku, potem w 2016 roku. I wszystkie wskazywały, że dobrze naliczamy dotację. Niestety sądy nie biorą tego pod uwagę. Z tą sytuacją boryka się dziś wiele gmin w całej Polsce — informuje Magda Bartoszewicz. — Warto też zaznaczyć, że kwota zasądzana przez sądy powinna mieć charakter dotacji i powinna być rozliczana jak dotacja. A wypłacanie jej dziś to jak wygrana w Totolotce, bo wydatkowanie tej kwoty nie podlega kontroli. Poza tym pieniądze nie trafiają do dzieci czy ich rodzin, tylko do kieszeni właścicieli placówek. Niektórzy z nich dziś już nawet nie prowadzą przedszkoli, nawet nie mieszkają w naszym mieście.

Ze względu na wątpliwości dotyczące funkcjonowania placówek niepublicznych w budynkach gminnych władze Olsztyna planują umożliwić sprzedaż budynków i lokali na drodze przetargów pod warunkiem, że będą pełniły tę samą funkcję.

— Będziemy sprzedawać budynki na rzecz dotychczasowych najemców. Takie umowy będą mogły zostać zawarte po uchwaleniu miejscowych planów zagospodarowania przestrzennego, które zabezpieczą te tereny tak, byśmy mieli pewność, że będzie tam kontynuowana funkcja edukacyjna — zauważa Marta Bartoszewicz. — Nie sprzedamy jednak budynku tym podmiotom, które nie będą z nami rozliczone. Chcemy, by w tych miejscach wciąż prowadzone były przedszkola i dlatego postanowiliśmy uchwalić Miejscowe Plany Zagospodarowania Przestrzennego, które zagwarantują, że po sprzedaży tych budynków nie będą one przeznaczona na inne cele niż oświatowe — mówi rzecznika urzędu miasta.

Takie Miejscowe Plany Zagospodarowania Przestrzennego uchwalono już dla przedszkola przy ul. Mikołaja Kopernika, a także przy ul. Radiowej.

ANNA GLAZEK

a.glazek@gazetaolsztynska.pl

W OLSZTYNIE POWSTANIE NOWY PARK HANDLOWY

Władze miasta wydały zgodę na budowę nowego parku handlowego przy lotnisku na Dajtkach w Olsztynie. Z inwestycją będą się również wiązać zmiany w układzie komunikacji.

Wszystko wskazuje na to, że już niebawem przy lotnisku na Dajtkach powstanie park handlowy. Urzędnicy z ratusza wydali decyzję w sprawie tej inwestycji. Przygotowania trwały kilkanaście miesięcy, jednak po wydaniu pozwolenia na budowę przez prezydenta miasta wiadomo, że inwestycja doczeka się realizacji. — Wydaliśmy pozwolenie na budowę obiektów

handlowo-usługowych przy Sielskiej, w pobliżu skrzyżowania z ul. Lotniczą. Na obszarze 15,7 tysiący mkw. ma powstać kilka niezależnych budynków, których łączna powierzchnia handlowa wyniesie 2 tysiące mkw. — informuje Marta Bartoszewicz, rzeczniczka prasowa Urzędu Miasta Olsztyna. — Poza tym ma tam powstać stacja paliw oraz ponad 400 miejsc parkingowych. Zgodnie z projektem mają to być



budynki jednokondygnacyjne, z płaskimi dachami o wysokości ok. 7 m.

Nowy park ma powstać u zbiegu ulic Sielskiej

i Lotniczej. Jego budowa wymusi także zmiany organizacji ruchu i komunikacji w sąsiedztwie, co wynika z przewidywanego

wzrostu natężenia ruchu w tym miejscu.

— Uzgodnione zostały także warunki przebudowy układu drogowego, tak by umożliwić wjazd do planowanej zabudowy. Za skrzyżowaniem z ulicą Lotniczą (w stronę Ostródy) ma powstać rondo. Dodatkowo inwestor ma wybudować ciągi piesze i rowerowe — mówi rzeczniczka ratusza.

Park handlowy będzie

stanowiąc udogodnienie nie tylko dla mieszkańców Olsztyna, ale także dla osób z okolicznych miejscowości, które będą mogły zrobić zakupy bez wjeżdżania do centrum miasta.

Park handlowy na Dajtkach to nie jedyna inwestycja związana z terenem olsztyńskiego lotniska. Planowana jest tam również inwestycja związana z budową hangaru lotniczego.

ANNA GLAZEK

NAUCZYŁAM SIĘ WDZIĘCZNOŚCI DO ŚWIATA

Kocha ludzi, zwierzęta i samą siebie. — Mamy siebie samych kochać i lubić, bo to właśnie ze sobą spędzamy każdą minutę naszego życia. Bądźmy wdzięczni za to, co mamy i nie skupiamy się na brakach — mówi Dorota Paszun z Elbląga, która pozytywną energią dzieli się z innymi podczas zajęć pilates.



KAMILA KORNACKA
k.kornacka@
dziennikelblaski.pl

Kiedy kładę się do łóżka — dziękuję, kiedy budzę się rano — dziękuję — każdy dzień zaczynam i kończę z poczuciem wdzięczności. Dziś czuję wewnętrzny spokój — to do tego zawsze dążyłam — zaczyna moja rozmówczyni.

Dorota Paszun pochodzi z Elbląga, z wykształcenia jest nauczycielką, ale od lat razem z mężem pracuje w branży sportowej. Nieprzypadkowo, bo aktywność fizyczna ważna jest dla całej jej rodziny. Rodziców i dwie dorosłe już córki łączą jeszcze inne wartości.

— Żyjemy w zgodzie ze sobą — odżywiamy się świadomie, zrezygnowaliśmy z produktów odzwierzęcych, a podczas gotowania, eksperymentujemy z nowymi smakami. Weganizm to nasza filozofia, kochamy zwierzęta i nie jesteśmy w stanie przykładać ręki do ich krzywdy — przyznaje Dorota Paszun.

I dodaje: — Razem z mężem mieszkamy blisko lasu, a kiedy zbliża się zima, jest u nas mnóstwo dzików, sarenek, jeleni i ptaków, które dokarmiamy — tak samo, jak bezdomne koty. Staramy się też wspierać finansowo organizacje dbające o dobro zwierząt.

— Oprócz tego, że kocham zwierzęta, kocham też ludzi. We wszystkich widzę dobro, we wszystkich jest skarb — musimy go tylko wydobyć — zaznacza Dorota.

Jedną z zasad, którymi się kieruje, jest nieocenianie innych.

— Uważam, że powinniśmy traktować innych z szacunkiem i wyrozumiałością. Każdy z nas ma w swoim życiu różne momenty — raz lepsze, innym razem gorsze — kiedy ktoś w swoim żalu powie nam coś przykrego, nie oceniamy i nie krytykujemy — radzi elblążanka.

— Z szacunkiem i wyrozumiałością traktuję też samych siebie — ja siebie kocham i uwielbiam — nie chciałabym, żeby ktoś próbował mnie zmienić, dlatego nie staram się zmienić nikogo innego. Jesteśmy tu i teraz — dla siebie. Bądźmy wdzięczni za to, co mamy i nie skupiamy się na brakach — poleca moja rozmówczyni.

Od kilku miesięcy Dorota prowadzi w Elblągu wyjątkowe miejsce — studio pilates, w którym można uleczyć i duszę, i ciało, a przy okazji naładować się pozytywną energią.

— Kiedyś sama trenowałam w tym miejscu, aż do czasu, gdy moja znajoma — Izunia, która dotychczas prowadziła tutaj studio Holistis, zapytała, czy nie chciałabym się nim



Fot. Ryszard Biel

Na moich treningach nie tylko tracimy kalorie, wzmacniamy kręgosłup i pozbywamy się bólu. W tej niewielkiej sali uczymy się swoich ciał — mówi Dorota Paszun.

zająć. To była spontaniczna decyzja. I tak się zaczęło — jedno szkolenie, później kolejne i następne kur-

sy — najpierw musiałam profesjonalnie przygotować samą siebie, bym jak najmądrzej mogła przekazać



innym wszystkie potrzebne informacje. Prawda jest taka, że od czerwca szkole się i pogłębam swoją wiedzę bez przerwy, dzięki czemu wiem, że przekazuję moim podopiecznym to, co najważniejsze — mówi Dorota.

— A chcę je przede wszystkim wspierać w tym, by zharmonizowały swój umysł z ciałem — dlatego w moim studio ważna jest też muzyka i oczywiście atmosfera — cudowna atmosfera, która sprawia, że dziewczyny wychodzą stąd uśmiechnięte i zapominają o troskach — dodaje moja rozmówczyni.

Ana czym właściwie polegają ćwiczenia, na których opierają się treningi prowadzone przez Dorotę?

— To bardzo mądra metoda stworzona lata temu przez Josepha Pilatesa, który najpierw rehabilitował żołnierzy i jeńców wojennych, a później kontuzjowanych tancerzy. Pilates widział ludzi przykutych do łóżek i chciał im pomóc. Co ciekawe — zainspirowały go koty — a właściwie to sposób, w jaki się poruszają. I ruchy w pilatesie można określić jako właśnie takie kocie — wydłużające i rozciągające, a podstawą ćwiczeń jest wzmocnienie naszego „core”, czyli centrum ciała, z którego wychodzi cała nasza siła — wyjaśnia elblążanka.

— Bazujemy na mięśniach głębokich — ich

wzmocnienie pomaga przede wszystkim zapobiegać kontuzjom, ale ćwiczenia według metody stworzonej przez Pilatesa dotleniają też organizm, poprawiają krążenie i przemianę materii, zwiększając jednocześnie naszą odporność — wylicza Dorota.

Dziś pod jej okiem ćwiczy około 75 pań, a wśród nich seniorki z elbląskiego Uniwersytetu III Wieku i Osób Niepełnosprawnych.

— Pilates stworzył ćwiczenia, które dają niekończącą się ilość układów, więc każdy trening jest inny. To metoda odpowiednia dla osób w każdym wieku, kobiet po porodach, ale i dla mężczyzn — mówi Dorota Paszun.

— Na moich treningach nie tylko tracimy kalorie, wzmacniamy kręgosłup i pozbywamy się bólu. W tej niewielkiej sali uczymy się swoich ciał — poprawiamy ich symetrię i naszą koordynację ruchową. Dbamy też o wnętrze — uwalniamy się od stresów i lęków, bo kiedy cały czas jesteśmy skupieni na własnym środku i każdy oddechu, nie mamy nawet czasu, by pomyśleć o troskach. A kiedy już wychodzimy z treningu, wszystko wydaje się prostsze — stwierdza moja rozmówczyni.

Ana zakończenie puentuje: — Ina tym właśnie polega holistyczne podejście do naszego zdrowia — dbając o ciało, leczymy też duszę.

IWONA WALCZY Z RAKIEM. MOŻEMY JEJ POMÓC

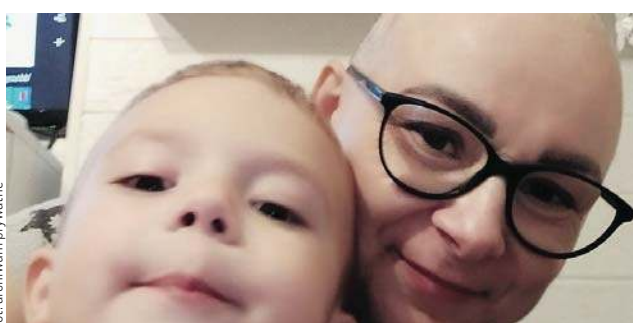
Życie moje i mojej rodziny, wraz z diagnozą, rozsypało się na milion kawałków — przyznaje elblążanka, kochająca mama i żona, która ma dla kogo walczyć o zdrowie.

Iwona Olbrys pochodzi z Pasłęka, ale mieszka w Elblągu. Jest mamą dwójki wspaniałych dzieci i żoną kochającego męża. Niestety cała rodzina Iwony musi stoczyć walkę z groźnym rywalem, który zaatakował ich mamę i żonę — złośliwym nowotworem.

— Mam na imię Iwona i mam 40 lat. Jestem mamą dwójki wspania-

łych dzieci — 16-letniej Alicji 3-letniego Olafka oraz żoną cudownego męża Michała. We wrześniu zdiagnozowano u mnie złośliwy nowotwór piersi z przerzutami. Moje życie, jak i życie mojej rodziny, wraz z diagnozą rozsypało się na milion kawałków — zaczyna elblążanka.

I wyjaśnia: — Przyjmuję chemię, niestety leki, które otrzymuję na skutki



Fot. archiwum prywatne

Nasze życie kręci się teraz od szpitala do szpitala, od badań do badań, które w moim przypadku w większości są prywatne — mówi Iwona Olbrys

uboczne, są bardzo drogie, nierefundowane, do tego muszę jeździć na badania do Olsztyna, Gdańska itp., to też są koszty. W tej chwili jedynym żywicielem rodziny został mąż, który sam choruje na cukrzycę. Nasze życie kręci się teraz od szpitala do szpitala, od badań do badań, które w moim przypadku w większości są prywatne.

Iwone można pomóc

w walce z chorobą, wspierając zrzutkę, która powstała, by pomóc jej w powrocie do zdrowia i aktywności. Wszelkie szczegóły są dostępne na stronie zrzutka.pl/n34zma.

— Dziękuję serdecznie za każdą złotówkę, za każde wsparcie. Wierzę, że się uda pokonać „kulę brzydą”. Mam dla kogo żyć, chcę żyć — kończy Iwona Olbrys.

BERLIN STAŁ SIĘ MOIM MIASTEM

PAMIĘĆ O MURZE JEST ELEMENTEM BERLIŃSKIEJ TOŻSAMOŚCI. EAST SIDE GALLERY CZY CHECKPOINT CHARLIE W BERLINIE TO MIEJSCA CHYBA NAJCHĘTNIEJ ODWIEDZANE PRZEZ TURYSTÓW - MÓWI BERNADETTA DARSKA, KRYTYCZKA LITERACKA, LITERATUROZNAWCZYNI, AUTORKA KSIĄŻKI „BERLINOWANIE. ZAPISKI Z DOŚWIADCZANIA MIASTA”.



KATARZYNA
JANKÓW-MAZURKIEWICZ
k.jankow@
naszolsztyniak.pl

— Co było największym zaskoczeniem, kiedy po raz pierwszy pojechałaś do Berlina?

— Pamiętam Berlin z lat 90. XX wieku. Byłam wtedy w tym mieście przejazdem, ale w pamięć wrył mi się chaos panujący wokół Bramy Brandenburskiej. Miałam wrażenie, że to miejsce, w którym wszyscy są na chwilę, na trochę, że to taki wielki parking dla przyjezdnych. Oczywiście wtedy Berlin wyglądał zupełnie inaczej niż dzisiaj. Zresztą przy okazji każdego pobytu odkrywam, że jest to miasto naznaczone ruchem izmianą, wielowarstwowe, otwarte na przyszłość, ale i nieodwracające się od przeszłości.

— Berlin wiązał się z twoją pracą zawodową?

— Jeżdżę do Berlina zarówno prywatnie, jak i na staże naukowe. Prowadzę badania nad aktywnością kulturalną Polaków w tym mieście. Drugim ważnym zagadnieniem jest dla mnie zasygnalizowane w tytule książki „berlinowanie”, które w moim przypadku oznacza głównie docieranie do miejsc powiązanych z istnieniem Muru Berlińskiego oraz śledzenie dokonań street artu. Opowieść wpisana w żywą tkankę miasta to dla mnie rodzaj historii do poznawania chyba przez całe życie. Zresztą dostrzegam to już teraz w kontekście książki, która została opublikowana i wydaje się zamkniętą opowieścią. Mogłabym jednak dopisywać do niej kolejne fragmenty, bo moja więź z miastem to tak naprawdę

odkrywanie faktu, że Berlin zawsze będzie historią bez zakończenia. I właśnie to jest wyjątkowo fascynujące.

— Kiedy narodziła się w tobie fascynacja tym miejscem?

— W „Berlinowaniu” wspominam, że każdy może i musi znaleźć swój sposób na relację z miastem. Moment odkrycia, co jest tą drogą do uznania miejsca za swoje, bywa czymś podobnym do olśnienia. Oto raptem się okazuje, że miasto, w którym nie mieszkasz, w którym tylko bywasz, zaczynasz uznawać za swoje. Chwila, w której sobie to uświadomiłam, to jeden z kolejnych spacerów po Bernauer Straßę, ulicy, która w całości jest upamiętnieniem Muru Berlińskiego. To właśnie tutaj znajdziemy chociażby ślady po tunelach ucieczkowych czy punkty odnotowujące kolejne próby ucieczek. To tutaj możemy spojrzeć w twarz ofiar śmiertelnych Muru, bo ich zdjęcia są wyeksponowane w tzw. oknach pamięci. To w tym miejscu patrzymy z tarasu widokowego na zachowany w całości fragment Muru i czujemy się trochę tak, jak obserwatorzy z Berlina Zachodniego, którzy chętnie spoglądali w stronę tego, co było po drugiej stronie. Niemalże w każdym momencie czuć tutaj to wszystko, co jeszcze nie tak dawno kształtowało podzielone miasto. Nie mogłam przejść obok tego obojętnie. Obsesyjnie wracałam na tę ulicę, odkrywając kolejne historie i uświadamiając sobie, że właśnie doszło do tego kluczowego momentu – Berlin stał się moim miastem.

— We wstępie swojej książki piszesz, że „nie da się przeoczyć tego, że Mur



był i że jest nadal wpisany w przestrzeń miasta. Berlin pozostaje miejscem naznaczonym”. Ty również mówisz o tym, że każdy musi znaleźć własną drogę do doświadczania miejsca. Jaką ty obrałaś na początku?

— To, co ostatecznie, okazało się dla mnie najważniejsze zawierało się w pytaniu – czy ja jako osoba, która pochodzi z innego kraju, posługuje się innym językiem, urodziła się zbyt późno, by realnie doświadczyć istnienia Muru, mogę powiedzieć, że podzielone miasto to część mojej historii? Mojej, bo ją przeżywałam, bo na mnie wpływa, bo w jakiś sposób mnie kształtuje, bo nie pozwala nie analizować tego, co w Berlinie się wydarzyło i czego ślady dzisiaj dostrzegamy niemalże na każdym kroku. Odpowiedziałam sobie na to pytanie twierdząco i od tego momentu myślenie o mieście stało się dla mnie rodzajem praktykowania tego wszystkiego, co można by zrobić teoretycznie. Interesowało mnie jednak nie tylko to, jak pamiętać Muru działa w ogóle, ale też, jak wpływa na mnie, jak w jakiś sposób mnie kształtuje.

— Piszesz też, że bez Muru nie ma Berlina. Jakie dziś jest to miasto?

— Berlin jest i będzie naznaczony Murem. Nie znaczy to jednak, że upamiętnienie granicy stanowi próbę szantażowania kogośkolwiek. Wręcz przeciwnie. Na uwagę zasługuje fakt,

BERNADETTA DARSKA

– krytyczka literacka, literaturoznawczyni, profesor Uniwersytetu Warmińsko-Mazurskiego. Pracuje w Instytucie Dziennikarstwa i Komunikacji Społecznej UWM. Autorka dziesięciu książek. Prowadzi blog krytycznoliteracki „Nowości książkowe”: www.bernadettadarska.blogspot.com

że to, co świadczy o istnieniu Muru, jest oznakowane w przestrzeni w bardzo różny sposób – bywa intensywnie obecne, zdarza się, że ma dużo wspólnego z popkulturą, jest świadectwem losów jednostek, ale i opowieścią o wspólnotcie, bywa powiązane z nowymi mediami, aby ułatwić zwłaszcza młodym ludziom korzystanie z aplikacji o charakterze edukacyjnym. Ale Berlin to różnorodność i każdy sam decyduje, w jaki sposób chce to miasto poznawać i zapamiętać. Mogą to być popularne kluby, może to być chodzenie śladami ekspresjonizmu lub murali, mogą to być stacje metra, każda inna i z inną historią, mogą to być ścieżki odnoszące się do popkultury, jak np. docieranie do miejsc związanych z Davidem Bowie czy odkrywanie punktów powiązanych z takimi dziełami jak np. serial „Babylon Berlin” czy książka „My, dzieci z dworca ZOO”.

— Opisujesz Berlin widziany oczami przybysza, ale odkrywasz nam jego inne oblicze, te związane z pamięcią o jego historii. Czy dziś turyści potrafią się nad nią pochylić, czy skupiają się na wizualnym wrażeniu, które robi np. East Side Gallery?

— Pamięć o murze jest elementem berlińskiej toż-

samości. East Side Gallery czy Checkpoint Charlie to miejsca chyba najchętniej odwiedzane przez turystów. ale i tam uważny obserwator dostrzeże zniuansowanie przestrzeni – możliwość odniesień, obecność także innych elementów, które wymagają większej uwagi, czy wreszcie fakt, iż tak naprawdę spacerowanie śladami Muru to docieranie także do miejsc, w których cichnie turystyczny gwar. Wystarczy skrócić w ulicę dalej i otwierają się zupełnie nowe znaczenia. Bardzo cenię to, w jaki sposób Mur upamiętniono. Z jednej strony nie zrezygnowano z popkulturowych odniesień, z drugiej uniknięto również patosu, a to bardzo ważne i zarazem potencjalnie angażujące.

— Ty zdecydowałaś się na niezwykle eksperyment. Wynajęłaś pokój w budynku, który kiedyś mieścił się dokładnie w pasie śmierci. To było trudne doświadczenie?

— Dla mnie tak. Nie znać to jednak, że podobne odczucia mają wszyscy. Nietypowość tej mojej decyzji polegała chyba na tym, że pozornie banalna czynność jak rezerwacja pokoju, okazała się dla mnie ważnym wydarzeniem w kontekście budowania mojej relacji z miastem. Silnie odczuwałam przeszłość obecną w tym miejscu, wyobrażałam sobie to miejsce wcześniej, przeglądałam archiwalne zdjęcia, czułam się trochę tak, jakbym była zobowiązana do tego, by pamiętać. Czytałam zresztą, że ci, którzy dzisiaj mieszkają w dawnym pasie śmierci, także w jakiś sposób mocują się z pamięcią. Żyją zwyczajnie, pochłania

ich codzienność, ale fakt, że np. tuż przy balkonie znajduje się ślad po tunelu ucieczkowym w jakiś sposób wpływa na myślenie o przeszłości kształtującej tę przestrzeń. Zresztą dawny pas śmierci na Bernauer Straßę to fascynujące miejsce, w którym przeszłość, teraźniejszość i przyszłość w wyjątkowy sposób rezonują. Wystarczy tylko pozwolić sobie na obserwację, uważne spojrzenie, ale i reakcję, bo własne zaangażowanie jest w tym przypadku czymś bardzo ważnym.

— Piszesz: „Mieszkając tutaj na stałe, trzeba się nauczyć zachować proporcje między zapomnieniem a pamiętaniem, obojętnością a zaangażowaniem, odwróceniem się od przeszłości a patrzeniem w przyszłość”. Nie każdy może temu sprostać. Nie każdy poczuje, że to jego miejsce do życia?

— Chyba nie ma takich miast, które dla wszystkich będą dobre. Zdarza się przecież, że mieszkamy w miejscu dla innych wymarzone, ale czujemy, że nie jesteśmy usiebie. Jedno chyba jest istotne w przypadku Berlina, pomijając oczywiście kwestie ekonomiczne, a mianowicie to, że mamy do czynienia z miastem, które nie pozostawia obojętnym i które daje każdemu wiele możliwości poznawania siebie. Jednocześnie w dużym stopniu to od nas zależy, jaki ten Berlin ostatecznie się okaże. Bycie w mieście i bycie z miastem to przecież funkcjonowanie w dynamicznej i zobowiązującej relacji.

— Dlaczego olsztynianka postanowiła napisać tak osobistą książkę o Berlinie?

— Bo Berlin to moje miasto. Bo Berlin łączy.

PROMOCJA

NASZ DOM

ZAKUP | BUDOWA | REMONT

- PORADY EKSPERTÓW OD NIERUCHOMOŚCI
- DEWELOPERZY
- SPECJALISTI OD KREDYTÓW HIPOTECZNYCH
- MAPA INWESTYCJI MIESZKANIOWYCH W OLSZTYNIE

LIPIEC 2022

NASZ DOM

JAK ZAOSZCZĘDZIĆ PRZENOSZĄC KREDYT DO INNEGO BANKU?

LIPIEC 2022

LIPIEC 2022

CZERWONA SZMINKA MADAME HELENY

„NIE MA KOBIET BRZYDKICH, SĄ TYLKO LENIWE” PISAŁA W JEDNEJ Z REKLAMOWYCH BROSZUR HELENA RUBINSTEIN (1872-1965). URODZONA W BIEDNEJ RODZINIE POD KRAKOWEM, STWORZYŁA WIELKIE ŚWIATOWE IMPERIUM KOSMETYCZNE. KOLEKCJONERKA DZIEŁ PABLA PICASSA, SALVADORA DALI.

JAKA BYŁA HELENA RUBINSTEIN? — MÓWI KINGA BANASIK Z ZESPOŁU KURATORSKIEGO WYSTAWY „HELENA RUBINSTEIN. PIERWSZA DAMA PIĘKNA” W ŻYDOWSKIM MUZEUM GALICJA W KRAKOWIE. TO PIERWSZA WYSTAWA O POLCE, KTÓRA POMOGŁA KOBIETOM STAĆ SIĘ PIĘKNYMI. 25 GRUDNIA MINĘŁA 150 ROCZNICA JEJ URODZIN.



**BEATA
BROKOWSKA**
b.brokowska@
gazetaolsztynska.pl

— Jaka była Helena Rubinstein?

— Z pewnością naginała fakty, tworzyła historie alternatywne do swojego życiorysu — by stworzyć aurę ekskluzywności wokół siebie i trafić do swoich klientek. Od samego początku rozumiała, że sama jest swoim własnym biznesem. Zwracała uwagę na to, jak przedstawia swoje życie i siebie samą, na to, co mówi o swoim pochodzeniu, jak wygląda na zdjęciach. Miała świadomość, że ma to przełożenie na wyniki jej firmy.

— Koniec XIX wieku, młoda, samotna kobieta opuszcza dom rodzinny w Krakowie, jedzie w nieznaną. To legenda czy prawda?

— Prawda. Chaja Rubinstein, która w Krakowie przedstawia się jako Hela, po wyjeździe zaczyna używać imienia Helena. W połowie lat 90. XIX wieku trafia do Wiednia. Jedynym potwierdzeniem jej obecności w Wiedniu są trzy fotografie, wykonane w tamtejszym atelier, które pokazujemy na wystawie. Pojechała do siostry matki, prawdopodobnie pomagała jej i mężowi w handlu futrami. Sama Helena opowiadała, że z Krakowa wygnała

ją wizja przymusowego małżeństwa. Mówiła, że znalazła sobie Stasia, studenta medycyny, który nie był Żydem, więc rodzice takiego wyboru nie mogli zaakceptować. Ojciec wyszukał jej dużo starszego, majątnego wdowca, ale Helena nie wyobrażała sobie życia w roli potulnej żony. Nie wiemy, na ile ta matrymonialna opowieść jest prawdą, na ile to legenda. Żydowskiej rodzinie, mieszkającej na Kazimierzu w Krakowie, nie wiodło się najlepiej — matka Heleny urodziła 14 dzieci, z tego przeżyło 8 córek. W 1890 roku, a więc krótko przed wyjazdem Heleny z Krakowa, 10-osobowa rodzina mieszkała w jednym pokoju. Powody wyjazdu są bardziej skomplikowane niż opowiadała o tym Helena.

— Przyznawała się do tego niezamożnego domu?

— Nigdy nie mówiła, że pochodziła z biednej, tradycyjnej rodziny. Jej ojciec zarabiał, sprzedając naftę i jajka. Nie wiemy też, jak bardzo ortodoksyjny był to dom.

— Wróćmy do Wiednia. Helena pomagała tam ciotce...

— ...około dwóch lat i wróciła do Krakowa. Wtedy matka sprzedawała swoje kosztowności, by córka mogła wyjechać do Australii. Może Helena zasmakowała innego życia w Wiedniu



Helena Rubinstein (1872-1965)

i chciała pójść o krok dalej? I znów nie wyjechała w ciemno, ale do trzech braci swojej matki, którzy już przebywali tam jakiś czas i dobrze sobie radzili. Miała nadzieję, że jej życie też się zmieni.

— Krąży różne historie o jej „cudownym” kremie do twarzy, który zabrała ze sobą do Australii.

— Znów ocieramy się o legendę. Może matka wpajała córkom zasady dbania o cerę, bo przecież

Sama Helena zaczęła łączyć składniki późniejszego, mitycznego kremu Valaze. Udało się nam ustalić recepturę, która pewnie powstała w Australii: lanolina, która nawilża, i olej sezamowy, który zawiera naturalny filtr UV. Ta skromna mieszanka dwóch składników mogła zdziałać wiele dobrego dla kobiet — Australijki miały cerę zniszczoną przez promienie słoneczne. Tak powstał krem Valaze — początek wielkiej firmy Heleny Rubinstein.

— Jak pokonywała kolejne przeszkody w nieznanym jej miejscu?



NA PRZYJĘCIACH ŚMIETANKI TOWARZYSKIEJ, UBRANA W NAJDROŻSZE KREACJE I DIAMENTY, SERWOWAŁA GOŚCIOM POKROJONĄ KIEŁBASĘ KRAKOWSKĄ I DO TEGO WÓDKĘ.



Kinga Banasik z zespołu kuratorskiego wystawy „Helena Rubinstein. Pierwsza dama piękna”

— Miała w sobie tyle siły, determinacji i odwagi, by podejmować dobre decyzje, a wiele ryzykowała, bo nie miała ani wykształcenia, ani doświadczenia. Już w 1907 roku złożyła wniosek o australijskie obywatelstwo. Już rok po jego uzyskaniu wyjechała do Londynu, stolicy Imperium Brytyjskiego, pod którego wpływami znajdowała się Australia. Jako obywatelce Austro-Węgier (Polski jeszcze nie było na mapie) trudno byłoby jej podbić Europę. Będąc w Londynie, już myślała o Paryżu, stolicy kultury i sztuki. Rok później faktycznie otworzyła swój pierwszy salon w stolicy Francji. Tam też miała swoją najważniejszą posiadłość — apartament na wyspie na Sekwanie z widokiem na całe miasto, gdzie przyjmowała gości.

— Ale szuka kolejnych rynków?

— W 1914 roku zostawia męża oraz synów w Paryżu

PROMOCJA

rolnicze abc

OGÓLNOPOLSKI MIESIĘCZNIK

Szukaj nas w salonikach prasowych, urzędach pocztowych, na stacjach paliw, sieciach sklepów: Lewiatan, Dino, Delikatesy Centrum

W Rolniczym ABC m.in.:

■ **PORADY SPECJALISTÓW**

od produkcji roślinnej i zwierzęcej

■ **SYLWETKI OSÓB,**

które życie związały z wsią



i rusza, by podbić świat za wielką wodą. Rok później otwiera swój pierwszy nowojorski salon. Do 1965 roku, a więc do śmierci Heleny, Ameryka staje się jej głównym domem i centrum dowodzenia, które buduje według przemyślanej strategii, stamtąd jej produkty docierały do Ameryki Południowej i innych części świata. W chwili śmierci w swojej firmie zatrudniała 30 tys. pracowników, miała około 100 oddziałów w 14 krajach. To imponująca skala, nikt przed nią nie osiągnął takiego sukcesu. Była kobietą, która do wszystkiego doszła sama. Helena uczyniła zwrot w kierunku nauki, zatrudniała wielu specjalistów i naukowców, by rozwijać markę. Od początku była skuteczną szefową, w swojej autobiografii pisała, że jako dziecko musiała opiekować się wszystkimi siedmioma siostrami: „Gdy jest się najstarszą z ośmiu dziewczynek, trzeba nauczyć się rządzić” i te cechy rozwinęła. Ale też nietrudno było ją zdenerwować. Jej wiecznie było mało, czuła głód rozwoju, który niestety przeradzał się w pryncipolizm. Sama przyznawała, że nieraz pracowała po 20 godzin na dobę. Na tym podporządkowaniu życia karierze ucierpiała jej rodzina. Jej pierwsze małżeństwo po kilkunastu latach separacji rozpadło się.

— A co my, kobiety, jej zawdzięczamy?

— Na przykład tusz do rzęs w podłużnym etui i jego wodoodporną formułę — rozpowszechniła ten wynalazek po odkupieniu licencji od Heleny Winterstein-Kamberski. Jednak Rubinstein i jej marka wniosły dużo więcej. Pokazała, jak kobiety mogą stać się piękne i pewne siebie dzięki makijażowi. Był to początek rozwoju przemysłu filmowego, a panie zapragnęły malować się, tak jak ich ulubione aktorki. Filmy były czarno-białe, więc makijaż musiał być mocny, a jego symbolem

stała się ciemnoczerwona szminka na ustach, z której zasłynęła Helena. Z czasem szminki weszły do kosmetyczek kobiet, a makijaż na co dzień stał się czymś akceptowanym. Opatentowała szminkę w kształcie serca — łatwiej niż zwykła pomadka podkreślała łuk Kupidyna. Marka Rubinstein jako jedna z pierwszych firm zaczęła stosować podział na różne rodzaje skóry, dostosowując kosmetyki do jej potrzeb. Jako pierwsza otworzyła wielkie salony piękności, zaczęła stosować zabiegi zużyciem prądu, na przykład „żelazek” przeciwko zmarszczkom. Jej wynalazki inspirowały do pracy pozostałe koncerny kosmetyczne. Uwielbiała też piękne stroje, ubierała się w kreacje Diora, Chanel, Yves Saint Laurenta, którzy szli suknie na jej specjalne zamówienie.

— Trzy kontynenty, domy w różnych miejscach. Jej biografia to wieczna podróż.

— Miała potrzebę, by iść ciągle dalej. Pod koniec życia mówiła, że podróże pomagały jej przetrwać, uciekała w ten sposób od trudnych przeżyć. Gdy zmarł jej drugi mąż oraz młodszy syn, by uchronić się przed pograżeniem w żałobie, wyruszyła w podróż dookoła świata, odwiedziła wtedy Japonię, Rosję, Australię i Izrael.

— Przyjechała jeszcze kiedyś do Krakowa?

— W 1905 roku, podczas tej wizyty wykonano pamiątkowe zdjęcie. Później mogła przyjechać do Krakowa jeszcze raz, przed 1911 rokiem. Możemy przyjąć, że do Polski po odzyskaniu niepodległości nigdy nie wróciła, ale jej polska, galicyjska tożsamość została z nią na zawsze. Całe życie towarzyszył jej silny akcent polsko-żydowski, nigdy się tego nie wstydziła, był jej wyróżnikiem.

— Z Polski pochodził też jej pierwszy mąż?

— Poznała go w Australii, ale — taki niesamowity



Helena Rubinstein (w środku) z matką i trzema siostrami, Atelier Kamera, Kraków 1905 rok



GDY JEST SIĘ
NAJSTARSZĄ
Z OŚMIU
DZIEWCZYNEK,
TRZEBA NAUCZYĆ
SIĘ RZĄDZIĆ.

zbieg okoliczności — urodził się dwa lata wcześniej niż Helena... w tej samej miejscowości, gdzie ona — w Podgórzu, wtedy to była mała miejscina pod Krakowem. Był krakow-



Helena Rubinstein z synami - Royem i Horacem

lat księcia gruzińskiego, ale jego książęca krew jest trudna do potwierdzenia. Miał jedną wspólną cechę z Heleną — tworzenie legend, a poznali się podczas gry w brydża, którą oboje uwielbiali. To było małżeństwo z przyjaźni, on Helenę rozśmieszał, odśrośowywał. Dla niego otworzyła pierwszy salon męskiej urody, by miał, poza brydżem, jakieś zajęcie.

— Picasso, Dali, ich dzieła miała w swojej kolekcji.

— Kochała sztukę. Salvador Dali podkreślał, że jego kariera przyspieszyła, bo Helena składała u niego wiele zamówień. Przyczyniła się też do upowszechnienia sztuki ludów Afryki i Oceanii. Uważała, że kobieta powinna szukać piękna w sobie, ale dużo łatwiej dostrzec to piękno w salonie ozdobionym dziełami artystów najwyższych lotów.

— Czy była spokrewniona z pianistą Arturem Rubinsteinem?

— Nie, ale bardzo się lubili, mieli wiele wspólnego. Często spotykali się na wydarzeniach w Nowym Jorku, takich jak Bal Polski, z którego dochód przeznaczony był na rzecz pomocy Polakom. Byli też nowojorskimi sąsiadami, czasem nawet machali do siebie z okien swoich apartamentów.

— Ile zostało w niej polskości, większość swojego życia spędziła poza Polską?

— Do końca życia używała języka polskiego. Lubiała polską kuchnię. Podawała parujące polskie zupy, skwierzące mięso, pierogi. W jej paryskim i londyńskim domu zawsze stał gar gorącej zupy, zwyczaj ten wyniosła z krakowskiego dzieciństwa. Na przyjęciach śmietanki towarzyskiej, ubrana w najdroższe kreacje i diamenty, serwowała gościom pokrojoną kielbasę krakowską i podawała do tego wódkę. Ado pracy Helena zabierała w papierowej torbie jaja na twardo lub udka kurczaka.

— Polska była obecna w jej życiu nie tylko poprzez upodobania kulinarne.

— W firmie zatrudniała rodzinę. Ściągnęła z Krakowa pięć swoich siostr, zatrudniła je i ich dzieci w swojej firmie. Dzięki temu uratowała swoich krewnych od Zagłady. Do niedawna wiedzieliśmy, że jedna jej siostra, Regina, zginęła w czasie Holocaustu, teraz już wiemy, że zginęła także Rachela. Zresztą zatrudniała bardzo wiele osób pochodzących z Polski. Wiemy o wielu osobach, które uratowały się dzięki niej. Wystawiała dokumenty, zaproszenia, zarówno dla Polaków, jak i Żydów, które ułatwiały ucieczkę z krajów ogarniętej wojną Europy.

— Jak jeszcze pomagała Polakom?

— W 1940 roku udostępniła swoje zbiory sztuki na rzecz wystawy zorganizowanej przez Fundację Ignacego Paderewskiego, a dochód został przeznaczony na pomoc walczącej Polsce. W 1944 roku, gdy wybuchło powstanie warszawskie — w geście solidarności z walczącą Polską — wywiesiła polskie flagi. Także po wojnie zatrudniała w swojej firmie Polaków, którzy wyjechali z ojczyzny.

— Zmarła w wieku 93 lat.

— Przez trzy dni przed salonem pogrzebowym w Nowym Jorku, w którym wystawiono trumnę z Madame w sukni Yves'a Saint-Laurenta, perłach, szmaragdach i rubinach, stała kolejka.

— Jakie były losy firmy po jej śmierci?

— Od 1988 roku należy do koncernu L'Oreal, który wykupił wszystkie udziały i archiwa.

— Czy muzeum dotarło do krewnych Heleny?

— Udało nam się nawiązać kontakt z osobą związaną z rodziną Heleny. Od rodziny pochodzi np. prezentowana na wystawie sukienka uszyta na specjalne zamówienie przez Christina Diora w 1955 roku.

PROMOCJA

ODKRYWAJ Z NAMI WARMIĘ I MAZURY!

NOWY MIESIĘCZNIK ZA JEDYNE 11.99 zł

Szukaj nas w salonikach prasowych, a także na lotniskach, dworcach i stacjach paliw.

NOWY ROK — CZY TO BĘDĘ NOWA JA?

Z JEDNEJ STRONY WSZYSTKIE MEDIA SPOŁECZNOŚCIOWE OD POCZĄTKU GRUDNIA GŁOSEM GODNYM TRĄB JERYCHOŃSKICH NAWOŁUJĄ, BY STWORZYĆ NA ROK 2023 SVOJĄ LISTĘ POSTANOWIEŃ. Z DRUGIEJ — NAPOCZĘTY WŁAŚNIE NOWIUŚKI, PACHNĄCY I NIEPOKALANY JESZCZE KALENDARZ TEŻ ZACHĘCA I JUDZI: NAPISZ TO. STWÓRZ SVOJĄ LISTĘ MARZEŃ, KTÓRE NIEDŁUGO ZMIENISZ W PLANY I KONSEKWENTNIE ZREALIZUJESZ JEDEN PO DRUGIM...



MAGDALENA MARIA
BUKOWIECKA
m.bukowiecka@
gazetaolsztynska.pl

W KOŃCU SKAPITUŁOWAŁAM I ULEĞŁAM!

Zanim jednak wybrałam najpiękniejszy atrament, najcieńsze pióro i najczystsza stronę — postanowiłam podejrzeć konkurencję. Co inni zapisują, o czym marzą? Jak oni to piszą? Anuż ktoś ma takie marzenia, że ja jeszcze nie wiem, że też je mam...?

NO, I ZNALAZŁAM!

Oryginalnie lista jest przewidziana do realizacji w roku 2013, ale autor lub autorka co roku aktualizują ją bez przepisywania, przekreślając po prostu poprzednie cyfry. I postanowienia...

Punkt 1: Schudnąć. Oryginalnie ambicja nakazała wpisać 15 kg. Realizm w ocenie możliwości i proza życia w tym roku założyły już tylko 5 kilo... Punkt 2: Pojechać na wakacje do Włoch. Potem już tylko do Kołobrzegu. Dziś po prostu pojechać. Punkt 3: Nigdy więcej alkoholu! — tak w oryginale. Po weryfikacji natomiast aktualnie obowiązująca wersja to mniej alkoholu po 18-tej. W punkcie 4, z biegać 4 x w tygodniu autor-realista zszedł na biegać raz w miesiącu. Punkt 5 początkowo zakładał wstrzemięźliwość od mediów społecznościowych przez 1 dzień — tylko po to, by z czasem, prawdopodobnie w roku 2013 autor zszedł do 5 godzin, a dziś planuje 30 minut.

Punkt 6 to ambitne plany przeczytania w 2013 r.

20 książek, które następnie spadły do sztuk 10, by aktualnie minimalny limit wyniósł sztuk jedną...! Punkt 7 listy postanowień dotyczy w całości życia towarzyskiego i początkowo brzmiał: spotykać się częściej ze znajomymi. Potem spotkanie zastąpiło dzwonienie — a dziś autor zamierza więcej pisać na messengerze. Mam płonną nadzieję, że z tymi znajomymi, a nie sam. Ostatni punkt, dla mnie najbardziej pilny i oczywisty: przejść na dietę miesięczną, następnie tygodniową — autor skrócił w międzyczasie niemiłosiernie do samotnego, smutnego i żalnego „przejść na dietę”.

Szczerze powiedziawszy, nie spodobała mi się ta lista postanowień wcale! A schody były dopiero przede mną, bo na innym koncie znalazłam prawdziwy horror...!

1. Rok 2016: Przystanę szastać pieniędzmi. Rok 2017: Jak najszybciej spłać chwilówkę. Rok 2018: Spłać wszystkie pożyczki. Rok 2019: Nie wpuszczać komornika.

3. Rok 2016: Będę lepszym mężem dla Kasi. Rok 2017: Nie rozwiodę się z Kasią. Rok 2018: Postaram się odzyskać Kasię. Rok 2019: Będę lepszym mężem dla Joli.

4. Rok 2016: Przeczytam 20 wartościowych książek. Rok 2017: Przeczytam 10 wartościowych książek. Rok 2018: Przeczytam 5 książek. Rok 2019: Dokończę krzyżówkę.

Punkty 2, 5, 6 i 7 celowo i z premedytacją omijam, ponieważ dotyczą one spraw wyłącznie dla Czy-



telników o bardzo mocnych nerwach. Z czystej dziennikarskiej rzetelności napomknę, że było jeszcze o kościele, alkoholu, zębach i — żeby je grom spali! — nieszczęsnych, nadprogramowych kilogramach...!

RANY BOSKIE...!

Owszem, nie bójmy się marzeń, spełniamy je, proszę bardzo! Ale, na Boga...! Już na wstępie postaramy się choć okrzę obiektywizmu wobec samych siebie i swoich możliwości. Mierz siłę na zamiary, prosto z Mickiewiczowskiej „Pieśni filaretów”? Dlaczego nie — z ufnością we własne siły do szczytnych i ambitnych planów, ale przecież nie zmotyką na słońce...!

Swoim skromnym zdaniem nowicjusza w tworzeniu listy noworocznych postanowień uważam, że zamiast kolejnych punktów — lepiej zastosować puste kwadraciki. Cyfra, obojętnie rzymska czy arabska, będzie jakimś stanem niezmiennym,

niepodważalnym i zamkniętym. Constans. A taki pusty kwadracik będzie z pierwszej strony kalendarza nęcił, a z czasem może nawet dęgał tą swoją pustotą i zachęcał do uzupełnienia. Najlepiej zgrabnym krzyżykiem lub jeszcze zgrabniejszym ptaszkiem. Ze zrobione, wykonane, odfajkowane. Że ten etap już za mną. Że kolejny stopień wtajemniczenia został osiągnięty.

Marzenia, które natychmiast przerabiam na plany — to jest dla mnie więcej niż powszedni chleb. To praktycznie moja natura, która zawsze z tym samym ogniem sprzeciwia się rzeczom niemożliwym i dąży do nich wyłącznie przez przekorę. Praktycznie całe swoje życie działam zatem w myśl jednej prostej implikacji: jeśli nic nie zmienisz — nic się nie zmieni. Z drugiej jednak strony stanowczo przeciwna jestem zapisywaniu na kartce wielkimi, choćby i złotymi bukwami: schudnąć 20 kg. Chodzi

nam przecież o to, by nasze marzenia już na wstępie cechował minimalny — lecz jednak realizm. Zamiast suchego „schudnąć 20 kg” zapiszę więc wyłącznie „schudnąć”, ale w podpunktach zaplanuję znalezienie odpowiedniego klubu fitness, zakup butów do biegania i — docelowo — zmieścić się w ukochaną czerwoną bluzkę z kokardą z tyłu. Bluzka jest tworem namacalnym, nieskończenie pięknym, posiadam ją od 15. roku życia i zasadniczo się w nią mieszczę, ale bywają w moim życiu takie momenty, że bluzka — czy to z powodu użycia nieodpowiedniego detergentu, czy z nieumiejętnego suszenia kurczy się jakby i nawet jeśli się zapnie — mało estetycznie rozchodzi w niektórych miejscach, a guziki zaczynają niebezpiecznie trzeszczeć.

Tak samo nie wpiszę tyle pustego, co idiotycznego hasła: jeszcze lepiej pisać. Co innego — w bieżącym roku mieć przynajmniej 6 jedynek. To znaczy artykułów na pierwszej stronie „Gazety Olsztyńskiej”. Ponieważ w ubiegłym roku jedynek miałam dwie — trzykrotnie większy sukces, legendarne 300 proc. normy — godne jest i przedwojennych przodków pracy, i minionego systemu.

Dobrze, już dobrze — właśnie przechodzę do samego sedna. Oto moja lista postanowień na rok 2023:

1. Jeszcze lepiej pisać
W życiu nie chodzi przecież o to, by spoczywać na laurach. Nie — zawsze do przodu lub, jak w swoim

ostatnim tchnieniu powiedział pilot Jorge Chávez: „wyżej, zawsze wyżej”. Postanawiam zatem wszem i wobec być jeszcze lepszą dziennikarką, zwłaszcza medyczną, i zajmować się jeszcze dokładniej wszystkimi palącymi problemami, z już na pewno jeszcze większą skutecznością!

2. Wydać swoją własną książkę

To wciąż marzenie, ale od czegoś trzeba zacząć. Jedną książką w postaci maszynopisu jest i na razie wzięło ją pod lupę oko niespecjalisty, za to potencjalnego czytelnika... Zobaczymy!

3. Zachować zdrowie

Nic dodać, nic ująć. I wszystko na ten temat!

4. Utrzymać wszystkie dobre relacje

O relacje trzeba dbać, bo do tanga zawsze trzeba dwojga, ale i dwie strony muszą na tę relację zawsze poświęcać dokładnie tyle samo energii.

5. No i niezniszczalne: schudnąć i zmieścić się w ukochaną czerwoną bluzkę

Byle bez horrendalnych wartości podawanych w kilogramach. Byle żyć w zgodzie ze sobą, mieć poczucie własnej wartości i po prostu dobrze się ze sobą czuć. A tak poza tym — przede wszystkim patrz punkt 3!

Ityle.

Mało, ale realnie. Krótko, a treściwie. I wyłącznie ode mnie to zależy, by na początku przyszłego roku NIE napisać: Mój cel na 2024 rok to: osiągnąć cele z roku 2023, które powinienam była osiągnąć w 2022, po tym, jak ich nie zrealizowałam w 2021, jak to zaplanowałam w 2020...!

PROMOCJA

**DODATEK
EDUKACYJNY**
DO GAZETY OLSZTYŃSKIEJ
I DZIENNIKA ELBLĄSKIEGO

VADEMECUM
UCZNIA I STUDENTA





CZAS ZOSTAWIĆ ZA SOBĄ STARY ROK I PRZYWITAĆ
Z NOWĄ ENERGIAŁ ROK 2023
Z TEJ OKAZJI PAŁAC MORTEGI HOTEL & SPA
MA PRZYJEMNOŚĆ ZAPROSIĆ PAŃSTWA NA ...

Bal Sylwestrowy

Wykwintne menu przygotowane przez Chefa kuchni Daniela Twardo.
Wieczór i szampańską zabawę umili oprawa muzyczna w wykonaniu zespołu Meritum.
Podczas wieczoru odbędą się konkursy wraz z atrakcyjnymi nagrodami.
Powitanie Nowego Roku uatrakcyjni pokaz sztucznych ogni.

Cena Last Minute 300 zł / osoba, oferta obowiązuje do 29.12.2022.
Godziny: 20:00 - 03:00. W cenie butelka wódki lub wina mortęskiego na parę.
Atrakcyjne ceny noclegu i zabiegów SPA. Ilość miejsc ograniczona.
Bufet słodki i słony.
Dania ciepłe w bufecie w tym dziczyzna i dary lasu.

Rezerwacja tel. 89 644 94 60, email: repcja@palacmortegi.pl



PAŁAC MORTEGI
HOTEL & SPA
★★★★

„PAŁAC MORTEGI” SP. Z O.O.
MORTEGI 3, 14-260 LUBAWA
WWW.PALACMORTEGI.PL

W MOICH ŻYŁACH PŁYNIE KREW SPOŁECZNIKA

Problemy mieszkańców dotyczą różnych spraw. Czasami trzeba po prostu wysłuchać człowieka i coś mu doradzić — mówi Leszek Peptowski — wiceprzewodniczący Rady Miejskiej w Nidzicy i sołtys Napiwody, z którym rozmawiamy m.in. o trudnościach, sukcesach, plusach i minusach obecnej rady.



**ZUZANNA
LESZCZYŃSKA**
z.leszczyńska@
gazetaolsztynska.pl

— Jest pan radnym drugą kadencję, co pana skłoniło do startu w wyborach samorządowych?

— Zgadza się, jestem radnym drugą kadencję. Tak naprawdę cała historia zaczęła się od Patryka Kozłowskiego, który dowiedział się, że aktywnie działam w miejscowości, w której mieszkam, czyli Napiwodzie, zainteresował się mną, odwiedził mnie w domu i zachęcał, żebym spróbował swoich sił wyżej. Po rozmowie z żoną zdecydowałem się na kandydowanie. Był jednak warunek: nie mogę zaniedbywać obowiązków rodzinnych. Mamy trójkę wspaniałych dzieci i ten czas pomiędzy domem a pracą na rzecz społeczeństwa trzeba było pogodzić.

Po wyborach wiele musiałem się nauczyć. Nie od razu wiemy jak to wszystko funkcjonuje, mimo że od 2006 roku pracuję w Powiatowym Zarządzie Dróg w Nidzicy, gdzie mam do czynienia z budżetem, uchwałami, decyzjami. Gmina to było coś innego — jednak we wszystko można się wdrożyć.

Odkąd pamiętam moja mama mocno angażowała się w sprawy sołeckie, więc i w moich żyłach płynie krew społecznika. Cieszę się, że mogę być takim łącznikiem między mieszkańcami a urzędem czy jednostkami samorządowymi. Czuję ogromną satysfakcję, gdy uda mi się rozwiązać jakiś problem, z którym borykają się mieszkańcy.

— Jest pan radnym, ale też sołtysem Napiwody — z jakimi problemami borykają się mieszkańcy wsi?

— Napiwoda jest największą wsią na terenie gminy Nidzica, więc tych problemów jest naprawdę dużo. Jako sołtys mam bardziej bezpośredni kontakt z mieszkańcami niż jako radny. Udostępniam mój numer telefonu i mieszkańcy wiedzą, że ze wszystkim

mogą się do mnie zgłosić. Problemy dotyczą różnych spraw: ubytków w drogach, zarośniętych poboczy, błakających się zwierząt, nierównych chodników, oświetlenia, ale czasami trzeba po prostu wysłuchać człowieka i coś mu doradzić. Dzięki funkcji radnego mogę problemy mieszkańców zgłosić na komisji, w urzędzie, w miejskim ośrodku pomocy społecznej.

Cieszę się też, że w gminie mamy fundusz sołecki, z którego możemy korzystać i zaspokajać potrzeby mieszkańców. Dużo udało się już zrealizować: zaprojektowaliśmy plac zabaw, który cały czas doposażamy, ogrodziliśmy go, wybudowaliśmy piękną altankę, drewniany garaż na narzędzia. Co roku przyjeżdża do nas sporo osób spoza Napiwody na festyn rodzinny. Bez funduszu sołeckiego nie bylibyśmy w stanie pewnych rzeczy zrealizować. Do tego dobra wola mieszkańców, którzy angażują się i cały czas pomagają przy realizacji różnych projektów.

— A z jakimi trudnościami się pan spotyka?

— Zabiegamy z panem starostą o ponowne uruchomienie ośrodka zdrowia w Napiwodzie. Jest jednak problem z lekarzami, w ostatnim czasie zebraliśmy 110 deklaracji, natomiast okazało się, że to za mała liczba, żeby lekarz mógł przyjmować w ośrodku zdrowia i spisać swój budżet. W tej chwili ta sprawa jest dla mnie kluczową kwestią.

— Co uważa pan za największy sukces?

— Myślę, że wybudowanie sali gimnastycznej w Napiwodzie. Powstała też sala gimnastyczna w Łynie. Dużym sukcesem jest wybudowanie sieci kanalizacji sanitarnej między Wiknem a Napiwodą. Pamiętam jak przed wyborami byliśmy z kolegami u mieszkańców w Jabłonce i wiele osób zgłaszało problem braku kanalizacji i fatalnego stanu ujęcia wody. Mówili, że „prędejsz im kaktus na dłoni wyros-



10842201br-a-M

Leszek Peptowski — wiceprzewodniczący Rady Miejskiej w Nidzicy i sołtys Napiwody

nie, niż coś się w tej kwestii zmieni, bo obietnic dotyczących wody mieli już mnóstwo”. I być może ten „przysłowiowy kaktus” komuś wyrósł (śmiech). Kolejną dużą inwestycją w Napiwodzie jest modernizacja ujęcia wody. Ja szczerze mówiąc nie kupuję już wody w butelce, piję tylko „kranówkę” i ją sobie chwale. Jest wiele inwestycji zrealizowanych w tej czy poprzedniej kadencji: świetlica w Zagrzewie, sieć kanalizacji sanitarnej między Rozdrożem a Kanigowem, ale także inwestycje w mieście, m.in. rewitali-

zacja rynku, targowiska, wzgórze zamkowe. Najbardziej cieszą mnie jednak inwestycje na terenach wiejskich, ponieważ zostałem wybrany przez mieszkańców właśnie do reprezentowania ich interesów.

— Jest pan członkiem komisji finansów i rozwoju gospodarczego — jak pan widzi przyszłoroczny budżet Nidzicy, biorąc pod uwagę obecną sytuację ekonomiczną i rosnące ceny?

— Budżet to praca na żywym organizmie, który w ciągu roku wielokrotnie

jest zmieniany i modyfikowany. Każdy z radnych czy sołtysów chciałby jak najwięcej zrealizować na swoim terenie, ale wiadomo, że budżet nie jest z gumy. Mimo to w przyszłorocznym planie ujęte jest ponad 27 milionów złotych na inwestycje, głównie te rozpoczęte oraz na pozyskiwanie dofinansowań do posiadanych projektów. Nie zaciągamy w tym roku obligacji, nie bierzemy kredytów co jest na plus. Natomiast są podwyżki cen za prąd, gaz, które dotyczą samorządów.

— Plusy i minusy obecnej rady miejskiej?

— Myślę, że jest trochę spokojniej niż w poprzedniej radzie (śmiech). Jest 21 radnych, każdy ma inny charakter, inne cele i być może z tego wynika fakt, że się spieramy, kłócimy. Myślę, że powinniśmy bardziej nad sobą pracować. Trudne tematy powinny być omawiane na komisjach, a my musimy być przykładem dla mieszkańców, którzy nas słuchają i oglądają za pośrednictwem mediów.

Natomiast jeśli chodzi o plusy to, pomimo różnic, potrafimy porozumieć się np. w kwestii budżetu. Każdy zdaje sobie sprawę w jakiej jesteśmy sytuacji, trwa wojna na Ukrainie, jest wiele czynników zewnętrznych wpływających na obecny budżet. Ponadto, wiele udało się zrealizować w naszej gminie, potrafimy współpracować z powiatem, radnymi, zpanem starostą.

— Co jeszcze zostało do zrobienia?

— W Napiwodzie została rozpoczęta budowa chodnika w kierunku Radomina, który częściowo zaprojektowaliśmy i wybudowaliśmy z funduszu sołeckiego. Niestety kontynuacja wiąże się z dużymi środkami, a zostało już niewiele do dokończenia. Ten chodnik z pewnością poprawi bezpieczeństwo mieszkańców.

Do przebudowania jest jeszcze droga gminna od drogi wojewódzkiej 545 w kierunku Radomina, do figurki. Przy tej drodze powstało osiedle, które cały czas się rozrasta. Bardzo często o tej drodze przypominam, zabiegam o jej dokończenie. Od kilku lat składałem też wnioski do Zarządu Dróg Wojewódzkich w Olsztynie o wybudowanie ścieżki rowerowej między Nidzicą a Napiwodą. Jest duża szansa na taką inwestycję, ponieważ ZDW w Olsztynie posiada w swoich zasobach opracowany dokument z siecią ścieżek rowerowych i wspomniana ścieżka jest ujęta w tym dokumencie.

Mamy do zrealizowania projekty na drogi wewnętrzne w Waszulkach, projekt drogi Nidzica — Bartoszek. Dużo zabiegam o sprawy mieszkańców wsi, bo z tego okręgu zostałem wybrany, ale z każdej inwestycji w mieście też się cieszę. W swojej pracy ogromne wsparcie otrzymuję od rady sołeckiej i mieszkańców, za co jestem im bardzo wdzięczny.

HELIOS REPERTUAR
Centrum Handlowe Aura,
Olsztyn, al. Piłsudskiego 16

HELIOŚ
tel. 89 535 20 30

10842201br-a-M

WTOREK 27 GRUDNIA
KOT W BUTACH. Ostatnie
życzenie / familijny / od 6 lat
/ dubbing: 10:00, 12:00, 14:30,
17:00; WHITNEY HOUSTON:
I Wanna Dance With Somebody

dy / napisy: 10:10, 13:10, 15:00,
16:10, 17:30, 19:30, 20:45; TER-
RIFIER 2. Masakra w Świątę:
14:00, 17:15, 20:15; AVATAR:
Istota wody / dubbing: 10:10,
12:20, 13:00, 18:00, 19:15;
AVATAR: Istota wody / napisy:
14:45, 16:30, 20:30; AVATAR:
Istota wody / dubbing / 3D:
12:10; AVATAR: Istota wody
/ napisy / 3D: 16:00, 18:45,
20:00; Wielki zielony KROKO-
DYL DOMOWY / familijny / od
7 lat / dubbing: 12:20; LISTY
DO M. 5: 10:30, 12:30

Zdobyła cztery puchary fryzjerskich mistrzostw świata

Końcówka roku 2022 była dla Angeliki Szlagowskiej z Laseczna w gminie Iława niezwykle udana. Z Helsinek w Finlandii przywiozła aż cztery puchary za udział w otwartych fryzjerskich mistrzostwach świata. Od lat pracuje na swój własny rachunek.



**EDYTA
KOCYŁA-PAWŁOWSKA**
e.kocyla@
gazetaolsztynska.pl

Przywiezione z Helsinek puchary Angelika Szlagowska trzyma wysoko na półce. Widać je od razu, gdy wchodzi się do jej iławskiego salonu fryzjerskiego „Angel”. Jak mówi, to dla niej niesamowite osiągnięcie, którego nie chce trzymać w ukryciu.

- Te puchary pokazują, że w każdym zawodzie można coś osiągnąć, być w czymś najlepszym - mówi z dumą.

Otwarte fryzjerskie mistrzostwa świata odbyły się w październiku, iławska fryzjerka była jedną z siedmiu osób reprezentujących Polskę (łącznie w mistrzostwach brali udział przedstawiciele dziewięciu krajów). Każdego dnia odbywały się inne zawody, winnych kategoriach. Zdziwieniu kategorii pani Angelika brała udział w czterech. W każdej z nich stanęła na podium!

Złoty puchar przywiozła za zdjęcie kreatywnej koloryzacji. Tę fryzurę, uwiecznioną na zdjęciu, która przyniosła jej pierwsze miejsce, wykonała wcześniej na zawodach w Poznaniu.

- Modelka miała tak kolorowe włosy i ciekawe ścięcie, że pomyślałam: nuda się na tę konkurencję - opowiada fryzjerka.

Następny puchar - srebrny - to koloryzacja kreatywna na głowce treningowej z geometrycznym cięciem. Na tej głowce pani Angelika stworzyła prawdziwą feerię barw! Znajdowało się na niej aż szesnaście odcieni.

- Koloryzacja trwała bardzo długo i wymagała dużych umiejętności i precyzji. Stwierdziłam, że im trudniejsze zadanie, tym efekt będzie fajniejszy. Dzięki temu zajęłam drugie miejsce - wspomina pani Angelika.



W styczniu fryzjerka zaczyna przygotowania do następnych zawodów

Przy takim farbowaniu włosów trzeba rozdzielać wręcz włos po włosku. Na jednym paśmie znajdowało się pięć, a nawet sześć odcieni, które na miejscu, na mistrzostwach, pani Angelika wycinała na oczach jurorów. To przyniosło jej drugie miejsce.

Trzecia konkurencja to kreatywne upięcie - ta również przyniosła Angelice Szlagowskiej drugie miejsce.

- To niebywałe, bo byłam bardzo zdenerwowana swoim półgodzinnym spóźnieniem. Po prostu zablądziłam w Helsinkach.



Angelika Szlagowska jest dumna z pucharów

Ze złości aż się rozplakałam - dziś wspomina to z uśmiechem, bo mimo przeciwności trzeci puchar stoi na półce. - Jury było wyrozumiałe. Niektórzy członkowie komisji też się spóźnili, to mnie uratowało - śmieje się zdobywczyni czterech pucharów.

W tej konkurencji - mając o pół godziny mniej czasu - po prostu improwizowała. To było bardzo trudne, ale udało się jej obronić swoją pracę.

Ostatni puchar również jest srebrny. Czwarta, ostatnia konkurencja, w której brała udział, była dla niej szczególnie ważna, bo dotyczyła także koloryzacji włosów, ale także ubioru i makijażu.

- Bardzo to lubię. Mogę w ten sposób pokazać i siebie, i możliwości danych marek. Choć sama zbyt kolorowo się nie noszę - śmieje się.

Angelika Szlagowska, mimo że zdobywa najwyższe nagrody konkurując z wieloma innymi fryzjerami, to cały czas się uczy. Na mistrzostwa trafiła dzięki swojej głównej instruktorce Annie Zenkovskiej. To dzięki niej w ogóle zaczęła startować w branżowych konkursach.

Zanim zajęła się tym, co teraz robi, próbowała wielu innych rzeczy. Sprawdzała, co ją zaciekawi na tyle, by w tej dziedzinie osiągać sukcesy. Przygodę z fryzjerstwem zaczynała, mając 22 lata.

- Te moje zainteresowania musiały się wyklarować - mówi. - Fryzjerką jestem od 15 lat, ale bardzo dobrą dopiero od trzech-czterech - mówi.



To dzięki swojej instruktorce i mentorce zrozumiała, jakie błędy popełniała wcześniej.

- Każdy fryzjer jest jak artysta. Zadbaj o włosy, na przykład położenie na nich koloru, wiąże się z tworzeniem - twierdzi i dodaje: - Nie ma złych fryzjerów, tylko każdy musi odnaleźć swoją dziedzinę fryzjerstwa. Ja się odnalazłam w koloryzowaniu kreatywnym, ale klientki, które do mnie przychodzą, mogą także liczyć na „zwykłe” fryzury. Jestem kolorystą, bo bardzo to lubię. A najgorsze we fryzjerstwie jest popadanie w rutynę.

W styczniu zaczyna się przygotowywać do następnych zawodów. W kwietniu jedno, w październiku następne...

- Wszystko się okaże, bo przecież najważniejsze są moje klientki. To dzięki nim tam jeżdżę. To one finansują moje wyjazdy - śmieje się pani Angelika.

Jej marzenia? Akademia Fryzjerstwa, którą chciałaby założyć w Iławie. Często wyjeżdża do Opoli, by tam uczyć fachu innych fryzjerów we współpracy z Anną Zenkowską. A okoliczni fryzjerzy? Oni także zasługują na to, co najlepsze!

- To też daje mi trochę więcej pewności siebie i ogrania ze sceną, z której coś tłumaczę innym. Trochę to pomaga, gdy to mnie są przyznawane punkty, gdy to ja jestem oceniana - opowiada. - Czasem wydaje mi się, że wystarczy chcieć, a wszystkie plany się spełnią - mówi. - Nie miałam stażu, ale trafiłam na odpowiednią osobę, która we mnie uwierzyła. Zaraz po mnie. Bo najważniejsze to uwierzyć w siebie - podkreśla.

PROMOCJA

GO **#rzetelnaGO**
RZETELNE
DZIENNI
KARSTWO



JESTEŚMY
ZORIENTOWANI
NA REGION!

1886 ¹³⁶ 2022

BĄDŹ NA BIEŻĄCO!

Może to jest właśnie moje miejsce

— Może to jest właśnie to moje miejsce na Ziemi? — zastanawia się Małgorzata Drozd, która rok temu otworzyła swoje biuro projektowe w rodzinnym Lidzbarku Warmińskim. Nie było jej wiele lat, ale wróciła i dobrze się tu czuje.



EWA LUBIŃSKA

e.lubinska@gazetaolsztynska.pl



Fot. archiwum prywatne

Biuro projektowe Małgorzaty Drozd jest młode, ale już rozpoznawalne

bytki oraz piękne przedmioty i lubią się nimi otaczać.

Rodzina pani Małgorzaty jest wyjątkowa. Jej mama Alina maluje obrazy, grywa w amatorskich sztukach teatralnych, przygotowuje do nich scenografie, świetnie gotuje i piecze, baaa... obie z panią Małgorzatą same położyły panele podłogowe w nowej pracowni. Bo lidzbarska pracownia projektowa powstała... w garażu.

— Kiedyś w tym pomieszczeniu była bawialnia dla dzieci — wspomina Małgorzata Drozd. — Później rodzice zrobili z niego garaż.

— No tak, ale na ogół stał pusty, bo nie chciało nam się wstawiać samochodu — dodaje ze śmiechem pani Alina.

Kiedy więc pani Małgorzata postanowiła zamieszkać w Lidzbarku Warmińskim, garaż przerobiono na biuro.

— Trudno się domyślić, że tutaj, zamiast tej witryny, były kiedyś drewniane drzwi garażowe — mówi z uśmiechem projektantka. — Chciałam, by to miejsce było nie tylko wygodne do pracy, ale też przyjazne, przytulne i mam nadzieję, że mi się to udało. Staram się też pokazywać w nim prace moich rodziców.

Tu trzeba dodać, że tato pani Małgosi, pan Zenon, jest z zamiłowania rękodzielnikiem. W ogrodzie można dostrzec rząd małych domków-zameczków ceramicznych. Wykonuje też przedmioty z drewna, czym zaraził już jednego wnuka, syna pani Małgosi, Bruna który ma już swoją małą stolarnię w domu dziadków.

Zenon Drozd wykonał renowację zabytkowych nagrobków na cmentarzu jeńców z okresu pierwszej wojny światowej pod Lidzbarkiem Warmińskim. Tak więc w domu rodzinnym pani Małgorzaty znajdują się już cztery pracownice: pani Aliny, pana Zenona, Bruna i oczywiście pani Małgorzaty. Starszy syn Borys opracowanie nie zabiega, ale niewykluczone, że to tylko kwestia czasu w tej artystycznej rodzinie.

Warto przy okazji wspomnieć o tym, że na ASP pani Małgosia studiowała, oprócz architektury wnętrz, także... projektowanie statków.

— Jestem „techniczna” — przyznaje projektantka. — Już w liceum zżułam, że nie będę najlepsza z malarstwa, czy rysunku. Natomiast kiedy dostaliśmy zadanie zaprojektowania mieszkania, poczułam, że to jest to. Zawsze bardzo lubiłam twórczą i precyzyjną pracę. Natomiast kiedy jako licealiści pojechaliliśmy ze szkolną wycieczką do Akademii Sztuk Pięknych - zauroczyła mnie. Wiedziałam, że tam chcę studiować i nawet kiedy nie dostałam się za pierwszym razem, wiedziałam, że nie zrezygnuję.

Natomiast zrezygnowali inni i pani Małgorzata dostała jednak upragnione miejsce wśród studentów gdańskiej ASP.

— Widziałam, że malarstwo, czy rzeźba nie są dla mnie — opowiada. — Bliższe były mi architektura, grafika, wzornictwo przemysłowe. Zapytałam mamę co ona o tym myśli. „To może spróbuj z architekturą wnętrz?” - powiedziała. I to był strzał w dziesiątkę.

Ale wróćmy do projektowania statków.

— Na trzecim roku studiów wybieraliśmy pracownię — mówi pani Małgorzata. — Zastanawiałam się nad projektowaniem mebli, ale wszyscy tam robili krzesła, co było strasznie nudne. Scenografia też mnie nie wciągnęła, ale kiedy odwiedziłam pracownię projektowania statków, to mnie to miejsce zachwyciło. Zwłaszcza makiety. Proszę sobie wyobrazić, że kiedy odwiedziłam tę pracownię po kilkunastu latach, jako jedyny, stał tam mój projekt! Bardzo mnie to wzruszyło.

Po studiach jednak, jak już wiemy, pani Małgorzata nie projektowała statków, a wnętrza mieszkań i budynków. Później przyszyła renowacja starych mebli. Do jej i partnera pracowni pod Podkową Leśną przychodzili bardzo interesujący ludzie. Pani Małgorzata wspomina z sentymentem Katarzynę Grochołę, Radosława Pazurę, czy małżonkę Daniela Olbrychskiego.

— Nasza galeria miała swój klimat, który przyciągał — podkreśla Małgorzata Drozd. — Na przykład Katarzyna Grochoła przychodziła tylko po to, by z nami posiedzieć.

Pani Małgosia żyła nie tylko pracą zawodową. Dwa razy została mamą. Do rodziców, do Lidzbarka Warmińskiego przyjechała po urodzeniu drugiego syna.

— Po urlopie macierzyńskim podjęłam staż w dziale edukacji, w lidzbarskim zamku, który mnie kolejny raz zafascynował — opowiada. — To wyjątkowo piękne miejsce. Pierwszy raz w życiu oprowadzałam po nim wycieczki i czułam ogromną satysfakcję. Lubię spotykać ludzi, rozmowy z nimi. Spodobały mi się także zajęcia edukacyjne. Postanowiłam, że w swojej pracowni będę też prowadziła warsztaty dla najmłodszych mieszkańców miasta.

I tu ciekawostka. Pani Małgorzata myśli na przykład o warsztatach wywoływania zdjęć metodą tradycyjną. To nie przypadek.

— Pamiętam, jak tato nam pokazywał, jak się robi zdjęcia. To była prawdziwa magia, kiedy na papierze ukazywał się obraz — wspomina pani Małgosia.

W pracowni pana Zenona można zobaczyć kolekcję starych aparatów fotograficznych i... modele statków. W tej chwili powstaje w niej Titanic. Czy to zbiegi okoliczności, czy coś więcej? Można rzec... magia.

Biuro projektowe pani Małgorzaty jest więc pełne niespodzianek, chociaż jego główne zadanie, także da się zauważyć w wystroju. Biurka, sprzęt komputerowy, próbki tkanin, elementy drewniane, które służą do wyboru materiałów. To tutaj toczą się rozmowy o projektach pokoi, kuchni, pokoiów dziecięcych itp. Jednym z ciekawszych jest projekt... gabinetu dentystrycznego.

— Tak, to jedno z ciekawszych zleceń — przyznaje pani Małgorzata. — Chciałabym, aby ten gabinet był przytulny, przyjazny pacjentom. Cieszę się na to zadanie.

Biuro projektowe Małgorzaty Drozd jest młode, ale już rozpoznawalne. Jego właścicielka postanowiła przed świętami Bożego Narodzenia zrobić prezent mieszkańcom i raz w tygodniu udziela darmowych, niezobowiązujących porad projektowych.

— Myślę, że będę to robiła także po nowym roku. Oczywiście na ile mi czas pozwoli — deklaruje.

Wygląda na to, że tym razem pani Małgorzata zagrzeje miejsce na długo. W planach ma bowiem budowę domu tutaj na Warmii.

Swoje rodzinne miasto - Lidzbark Warmiński zaczęła odkrywać na nowo.

— Wspaniale się rozwinęło — mówi. — Stało się bardzo dobrym miejscem do życia. Może to jest właśnie to moje miejsce na Ziemi.

PROMOCJA

GO #rzetelnaGO
INTERWENCJE

BO MIESZKANIE JEST ŻŁE UŻYTKOWANE?



PRZECIEŻ TAK NIE MOŻE BYĆ

SŁUCHAMY
I WSPIERAMY,
KIEDY INNI MILCZĄ!

136 LAT
1886 2022

WŁĄCZ SIĘ!

Bezpieczeństwo pracy w niskich temperaturach

CZY PRZEPISY OKREŚLAJĄ MINIMALNĄ TEMPERATURĘ W POMIESZCZENIACH PRACY?

Temperatura w miejscu pracy człowieka wpływa na jego wydajność, samopoczucie i zdrowie. W skrajnych przypadkach może zagrażać życiu. Jeśli odbiega znacznie od optymalnej (komfortowej), powoduje, że praca staje się mniej efektywna, uciążliwa, a nawet szkodliwa dla zdrowia.

W pomieszczeniach pracy należy zapewnić temperaturę odpowiednią do rodzaju wykonywanej pracy (w szczególności do metod pracy i wysiłku fizycznego niezbędnego do jej wykonania), nie niższą jednak niż 14°C, chyba, że względy technologiczne na to nie pozwalają (np. praca w chłodniach).

W pomieszczeniach pracy, w których jest wykonywana lekka praca fizyczna oraz w pomieszczeniach biurowych, temperatura nie może być niższa niż 18°C.

Pomieszczenie pracy to pomieszczenie przeznaczone na pobyt pracowników, w którym wykonywana jest praca. Nie chodzi o konkretne miejsca w obrębie danego pomieszczenia, w którym pracownik wykonuje określone czynności, ale o całe pomieszczenie, które przeznaczone jest na pobyt pracowników w celu świadczenia pracy.

W JAKI SPOSÓB ORGANIZOWAĆ PRACĘ NA ZEWNĄTRZ POMIESZCZEŃ?

Stanowiska pracy znajdujące się na zewnątrz pomieszczeń powinny być tak usytuowane i zorganizowane, aby pracownicy byli chronieni przed zagrożeniami związanymi w szczególności z warunkami atmosferycznymi, w tym przed opadami, zbyt niską temperaturą, silnym wiatrem i spadającymi przedmiotami.

Wykonującym pracę na wolnej przestrzeni należy zapewnić pomieszczenie, w którym pracownicy ogrzeją się lub zmienią odzież. Temperatura w nim nie powinna być niższa niż 16°C. Wrazie gdy ze względu na rodzaje prac wykonywanych na otwartej przestrzeni nie jest możliwe zapewnienie pomieszczenia, należy zapewnić pracownikom w pobliżu miejsca ich pracy odpowiednio urządzone źródła ciepła, przy zachowaniu wymagań ochrony przeciwpożarowej.

W każdym przypadku pracodawca powinien zorganizować pracę tak, aby ograniczyć narażenie pracowników na niskie temperatury poprzez zastosowania skróconego czasu pracy, wprowadzenia rotacji

na stanowiskach pracy czy wprowadzenie dodatkowych przerw, aby umożliwić pracownikom ogrzanie, przy czym skracanie norm czasu pracy oraz wprowadzanie dodatkowych przerw nie może powodować obniżenia wynagrodzenia należnego pracownikowi.

Pracodawca powinien także dokonać oceny ryzyka zawodowego, zapewnić przeszkolenie pracowników w zakresie oznak chorób wywołanych i udzielania pierwszej pomocy oraz monitorować pracowników pod kątem objawów choroby.

CZY ZIMĄ PRZYSŁUGUJĄ PRACOWNIKOM DODATKOWE NAPOJE I POSIŁKI?

Ciepłe napoje należy zapewnić pracownikom zatrudnionym przy pracach na otwartej przestrzeni przy temperaturze otoczenia poniżej 10°C oraz w warunkach mikroklimatu zimnego, charakteryzującego się wartością wskaźnika siły chłodzącej powietrza (WCI) powyżej 1000.

Posiłki należy zapewnić pracownikom wykonującym pracę w pomieszczeniach zamkniętych, w których ze względów technologicznych utrzymuje się stale temperatura poniżej 10°C oraz prace związane z wysiłkiem fizycznym, powodującym w ciągu zmiany roboczej efektywny wydatek energetyczny organizmu powyżej 1 500 kcal (6 280 kJ) u mężczyzn i powyżej 1 000 kcal (4 187 kJ) u kobiet, wykonywane na otwartej przestrzeni w okresie zimowym.

Za okres zimowy uważa się okres od dnia 1 listopada do dnia 31 marca.

O JAKICH ZASADACH NALEŻY PAMIĘTAĆ PODCZAS ZATRUDNIANIA MŁODOCIANYCH I KOBIET?

Szczególnej ochronie podczas pracy w niskich temperaturach podlegają pracownicy młodociani. Wzbronione jest zatrudnianie młodocianych w temperaturze powietrza niższej niż 14°C, również przy wilgotności względnej wyższej niż 65%, np.: prace w chłodniach, przechowalniach produktów żywnościowych, zamrażalnicach, również prace w warunkach narażających na stałe przemakanie odzieży, powodujące naruszenie bilansu cieplnego u młodych pracowników.

Młodociany nie może także wykonywać pracy w środowisku o dużych wahanach parametrów mikroklimatu, szczególnie przy występowaniu nagłych zmian temperatury powietrza w zakresie przekraczającym 15°C, przy braku możliwości

stosowania co najmniej 15-minutowej adaptacji w pomieszczeniach o temperaturze pośredniej.

Podobnie, kobiety w ciąży nie mogą wykonywać prac uciążliwych, niebezpiecznych lub szkodliwych dla zdrowia, mogących mieć niekorzystny wpływ na ich zdrowie, przebieg ciąży lub karmienie dziecka piersią. Do tych prac zaliczamy m.in. prace wykonywane w mikroklimacie zimnym w warunkach, w których wskaźnik PMV jest mniejszy od 1,0 oraz prace wykonywane w środowisku o dużych wahanach parametrów mikroklimatu, szczególnie przy występowaniu nagłych zmian temperatury powietrza w zakresie przekraczającym 15°C, przy braku możliwości stosowania co najmniej 15-minutowej adaptacji w pomieszczeniu o temperaturze pośredniej.

JAKIE PRAWA W ZAKRESIE OCHRONY ŻYCIA I ZDROWIA DAJE PRACOWNIKOWI KODEKS PRACY?

Wrazie, gdy warunki pracy nie odpowiadają przepisom bezpieczeństwa i higieny pracy, stwarzają bezpośrednie zagrożenie dla zdrowia lub życia pracownika albo, gdy wykonywana przez niego praca grozi takim niebezpieczeństwem innym osobom, pracownik ma prawo powstrzymać się od wykonywania pracy, zawiadamiając o tym niezwłocznie przełożonego.

Jeżeli powstrzymanie się od wykonywania pracy nie usuwa zagrożenia, pracownik ma prawo oddalić się z miejsca zagrożenia, zawiadamiając o tym niezwłocznie przełożonego.

Zgodnie z Kodeksem pracy pracownik nie może ponosić jakichkolwiek niekorzystnych dla niego konsekwencji z powodu powstrzymania się od pracy lub oddalenia się z miejsca zagrożenia w ww. przypadkach. Za czas powstrzymania się od wykonywania pracy pracownik zachowuje prawo do wynagrodzenia.

JAKIE OBOWIĄZKI DOTYCZĄ PRACODAWCY I PRACOWNIKA PRZY ODŚNIEŻANIU?

Na pracodawcy ciąży obowiązek przestrzegania przepisów i zasad bezpieczeństwa przy odśnieżaniu dachów. Zanim pracodawca skieruje pracownika do odśnieżania dachu powinien pamiętać, że do takiej pracy można skierować pracownika posiadającego aktualne orzeczenie lekarskie, potwierdzające brak przeciwwskazań do pracy na wysokości.



TOMASZ KAWAŁKO
ZASTĘPCA
OKRĘGOWEGO
INSPEKTORA PRACY
DS. NADZORU
W OLSZTYNIE

Ponadto, pracownik skierowany do odśnieżania powinien odbyć instruktaż stanowiskowy i zostać poinformowany o ryzyku zawodowym, związanym z wykonaniem tej pracy, a przede wszystkim o bezpiecznym sposobie jej wykonywania.

Zabronione jest dopuszczanie pracowników do pracy na wysokości przy odśnieżaniu, jeżeli nie posiadają zaświadczeń lekarskich o braku przeciwwskazań do pracy na wysokości, nie zostali skutecznie i w sposób udokumentowany przeszkoleni, jak bezpiecznie odśnieżać, nie zostały zagwarantowane skuteczne środki ochrony zbiorowej przed upadkiem z wysokości lub każdego pracownika nie wyposażono w indywidualne środki zabezpieczające przez takim upadkiem.

Pracodawca winien zapewnić, a pracownik stosować, właściwe środki ochrony przed upadkiem z wysokości (szelki wraz z linką bezpieczeństwa i amortyzatorem lub urządzeniem samohamownym, kask oraz obuwie zabezpieczające przed poślizgnięciem), jeśli to możliwe, należy stosować także środki ochrony zbiorowej, np. stabilnie zamontowane bariery.

Osoba odpowiedzialna za odśnieżanie ma obowiązek tak zorganizować pracę, aby uchronić pracowników nie tylko przed upadkiem z dachu z powodu zbyt blizkiego zbliżenia się do jego krawędzi, ale również upewnić, że dach się nie załamie pod ciężarem osoby odśnieżającej i zalegającego śniegu.

Oprócz bezwzględnej przestrzegania przepisów w zakresie stosowania środków ochrony zbiorowej i indywidualnej, także przed upadkiem osób z wysokości, należy pamiętać o zagrożeniach dla pracowników i osób postronnych (zagrożenie bezpieczeństwa publicznego), jakie stwarzają spadające z wysokości przedmioty (także śnieg czy sople lodu). Przed przystąpieniem do odśnieżania należy wygrodzić i oznakować na chodnikach i ciągach komunikacyjnych strefy niebezpieczne, w których istnieje zagrożenie spadającymi masami usuwanego śniegu i lodu.

Źródło: Okręgowy Inspektorat Pracy w Olsztynie
e-mail: kancelaria@olsztyn.pip.gov.pl



PAŃSTWOWA INSPEKCJA PRACY
OKRĘGOWY INSPEKTORAT PRACY W OLSZTYNIE

35220tbr

PROMOCJA



POKAZUJEMY TO,
CO NAPRAWDĘ
WAŻNE!



1886 136
2022

Gazeta Olsztyńska

CBOS: mieszane nastroje na rynku pracy

W grudniu poprawiła się ocena sytuacji w zakładach pracy, nieznacznie gorsze są natomiast przewidywania co do najbliższego roku, odczucia dotyczące bezpieczeństwa zatrudnienia i oceny możliwości znalezienia nowej pracy w pobliżu miejsca zamieszkania - wynika z opublikowanego w środę badania CBOS.

W pierwszej dekadzie grudnia ponad połowa (53 proc.) pracujących zarobkowo pozytywnie oceniła obecną sytuację w swoich zakładach pracy, przy czym 47 proc. pytanym określiło ją jako dobrą, a 6 proc. uznało ją za bardzo dobrą. Jedna trzecia ankietowanych stwierdziła, że sytuacja w ich miejscu pracy jest „ani dobra, ani zła”,

a co dziesiąty ocenił ją źle. Czterech na stu badanych uchyliło się od zajęcia stanowiska w tej kwestii.

W stosunku do poprzedniego miesiąca oceny aktualnej sytuacji w zakładach pracy poprawiły się – o 4 pkt proc. przybyło pracowników uważających, że sytuacja w ich miejscu pracy jest dobra, o tyle samo spadł odsetek uważających, że jest ona „ani dobra, ani zła”. Mniej jest też ocen negatywnych (o 2 pkt proc.).

W porównaniu z listopadem pogorszyły się natomiast przewidywania co do sytuacji zakładów pracy w najbliższym roku. 20 proc. respondentów spodziewa się pogorszenia (wzrost o 3 pkt proc.), a 12 proc. poprawy (spadek o 1 pkt proc.). Większość uważa, że sytuacja pozostanie bez zmian (60 proc. wobec 61 proc. w listopadzie).

W grudniowym sondażu nieznacznie wzrósł odsetek respondentów liczących się z możliwością utraty obecnej pracy (wzrost o 2 pkt proc. do 25 proc.), a zmalał tych, którzy są mniej lub bardziej pewni utrzymania obecnej pracy (spadek o 2 pkt proc. do 71 proc.).

Wyraźnie pogorszyły się oceny sytuacji na lokalnych rynkach pracy. O 5 pkt proc., do 49 proc. zmalała grupa badanych uważających, że w ich miejscu zamieszkania lub okolicy można znaleźć pracę, choć trudno o tę odpowiednią. O 2 pkt proc., do 14 proc. ubyło prze-



W GRUDNIU POPRAWIŁA SIĘ OCENA SYTUACJI W ZAKŁADACH PRACY, NIEZNACZNIE GORSZE SĄ NATOMIAST PRZEWIDYWANIA CO DO NAJBLIŻSZEGO ROKU.

konanych, że bez większych problemów można znaleźć w pobliżu odpowiednią pracę. O 4 pkt proc. (do 25 proc.) zwiększyła się grupa wskazujących na większe

W pierwszej dekadzie grudnia ponad połowa pracowników pozytywnie oceniła sytuację w swoich firmach

lub mniejsze problemy ze znalezieniem zatrudnienia na lokalnym rynku pracy. Jak zaznaczono, od maja 2021 roku do listopada tego roku nie notowano równie wysokiego odsetka respondentów, którzy uważają, że w ich miejscowości lub okolicy trudno jest znaleźć jakąkolwiek pracę lub jest to całkowicie niemożliwe.

Wskazano też, że w porównaniu z poprzednim miesiącem oceny sytuacji na lokalnych rynkach pracy pogorszyły się we wszystkich analizowanych typach miejscowości, najbardziej wśród mieszkańców wsi.

Badanie zrealizowano od 28 listopada do 11 grudnia br. na próbie 1018 osób.

kmz/amac/

Zmieniasz konto - poinformuj o tym ZUS

Niewłaściwy numer rachunku bankowego lub stary adres zamieszkania sprawiają, że do klientów ZUS nie docierają informacje albo wysyłane przez Zakład pieniądze.

O tym, aby poinformować Zakład Ubezpieczeń Społecznych o zmianie adresu lub bankowego konta powinni pamiętać wszyscy ci, którzy dostają z ZUS zasiłki, emeryturę lub rentę.

– Każdą zmianę adresu i numeru rachunku bankowego nasz klient powinien zgłosić najpóźniej na 12 dni roboczych przed terminem, w którym wypłacamy mu, co miesiąc jego pieniądze – informu-



je Anna Grabowska, regionalny rzecznik prasowy ZUS w województwie warmińsko-mazurskim. – Jeśli ktoś zrobi to zbyt późno lub w ogóle o tym zapomni, wypłata emerytura lub renta wróci z powrotem do nas – przestrzega.

Zdaniem rzeczniczki, ciągle zdarzają się klienci, którzy zapominają, że zmiana konta w banku powinna być zgłoszona także do ZUS. Bywa także tak, że składają dyspozycję zmiany danych kilka dni przed datą wypłaty emerytury lub renty.

– Gdy stary rachunek bankowy przestanie być aktywny, a w naszym systemie jeszcze nie pojawił się nowy, wtedy pieniądze, które my przelewamy, zostają przez bank zwrócone do ZUS, a tymczasem senior nie może doczekać się comiesięcznej wypłaty – wyjaśnia Anna Grabowska. – Zdenerwowany przychodzi do nas i wtedy dowiaduje się, że Zakład pieniądze przelał, ale na to konto, które zostało przez niego wcześniej podane – dodaje.

Rzeczniczka apeluje, żeby jak najszybciej poinformować ZUS o zmianie adre-

su, pod którym senior mieszka lub podać nowy numer rachunku bankowego, na który ma być przekazywana emerytura, renta lub zasiłek.

– Prawidłowe dane gwarantują terminową wypłatę z ZUS – zapewnia rzeczniczka. – Dane można zmienić, logując się do swojego konta na platformie internetowej PUE ZUS lub podczas osobistej wizyty w ZUS – dodaje.

Osoby mieszkające w Polsce zmianę danych adresowych, osobowych lub rachunku bankowego mogą złożyć na druku EZP. Formularz można dostarczyć osobiście do placówki ZUS, wysłać pocztą lub przekazać elektronicznie za pośrednictwem Platformy Usług Elektronicznych ZUS.

Informacja ZUS

PROMOCJA

GO SERWIS
GAZETY
OLSZTYŃSKIEJ

#rzetelnaGO



ZMIENIAMY SIĘ
WRAZ
Z CZYTELNIKAMI!



1886 2022

gazetaolsztynska.pl

UPADEK GIGANTÓW, CZYLI „AFERA RYWINA”

Parafrazując słynne zdanie Jolanty Szczepkowskiej, należałoby stwierdzić, że 27 grudnia 2002 roku skończył się w Polsce postkomunizm. „Afera Rywina” nie tylko wyrzuciła do góry nogami rodzimą scenę polityczną, ale, co równie istotne, nieodwracalnie przemodelowała stan społecznej świadomości.

Zęście komunistów pokonali? No nie. Wyście się z nami, k...wa, przy Okrągłym Stole i 4 czerwca 1989 r. do-ga-da-li!” – napisał pięć lat temu jeden z liderów Nowej Lewicy Włodzimierz Czarzasty. Butne słowa niegdyśszego towarzysza dla jednych będą potwierdzeniem tezy o okrągłostołowej zdradzie elit, a dla drugich nie nieznaczącą prowokacją. Faktem jest jednak, że choć po 4 czerwca 1989 roku Polska stała zupełnie innym państwem, to „duch PRL-u” jeszcze przez lata unosił się nad Wisłą. Komunistyczną ideologię wyrzucono na śmietnik historii, ale komuniści nie odeszli do lamusa i zaskakująco dobrze odnaleźli się w świecie liberalnej demokracji. Sukces wyborczy SLD z 1993 roku (wygrane wybory parlamentarne) i prezydencka wiktoria Aleksandra Kwaśniewskiego dwa lata później, uzmysławiały, że czerwone dziedzictwo nie musi być wstydlivym balastem. Prosolidarnościowo nastawieni obywatele zzymali się więc na swoich rodaków, a niedawni miłośnicy sowieckich porządków obrali kurs na Zachód i przybrawszy europejskie szaty, systematycznie rośli w siłę.

Gdy w 2000 roku Aleksander Kwaśniewski uzyskał reelekcję, zdobywając w I turze wyborów prezydenckich ponad 50 procent głosów, a koalicja SLD-UP rok później wygrała wybory do Sejmu z wynikiem 41 procent, nic nie wskazywało na to, że rzeczywistość lat 90. XX wieku lada moment runie niczym przysłowiowy domek z kart. Postkomuniści, choć zepchnęli prawicę do opozycji, to nieustannie drżeli przed fenomenem o nazwie „Gazeta Wyborcza”. Wydawany przez Agorę dziennik nie był wówczas zwykłym medium, lecz osobliwym ośrodkiem władzy, kształtującym sposób postrzegania świata przez polską inteligencję.

„Kwaśniewski i ja mieliśmy władzę polityczną. Natomiast Michnik miał rząd dusz w środowiskach opiniotwórczych” – powiedział w 2013 roku Leszek Miller, który jedenaście lat wcześniej zawiązał sobie polityczną pętlę na szyi, nie doceniając ambicji i siły rażenia Adama Michnika.

INTERESY GIGANTÓW

Marcelo Bielsa, wybitny trener piłki nożnej, zwykł mówić, że największe błędy popełnia się w chwili triumfu albo zaraz po nim. Zarówno lewica, jak i „Gazeta Wyborcza” na początku XXI wieku były u szczytu swojej potęgi. Problem w tym, że oba środowiska zamierzały sięgnąć po pełną pulę. Osią niezgody okazały się prace nad nowelizacją ustawy medialnej, której kluczowym punktem miał być przepis antykoncentracyjny, z założenia mający zapobiegać powstawaniu medialnych gigantów. Chodziło o to, że firma wydająca ogólnopolski dziennik nie będzie mogła być właścicielem ogólnopolskiej telewizji. Przepis ten w oczywisty sposób uderzał w Agorę, która przygotowywała się do zakupu Polsatu. Rozpoczęły się negocjacje. Oco jednak grano?

Po osiągnięciu sukcesu finansowego Agora chciała więcej, a posiadanie własnej telewizji miało być milowym krokiem na drodze do zdominowania medialnego przekazu i jeszcze skuteczniejszego szerzenia określonych idei. Z kolei postkomuniści, którzy nie posiadali swojego medium, najzwyczajniej w świecie mieli już dość uśmiechania się do Adama Michnika, który z pozycji starszego brata mógł ich pochwalić za nawrócenie na demokrację albo zganić za przewiny. Poza tym SLD nie chciało już przepraszać za PRL, tylko w końcu zacząć konsumować polityczne sukcesy.

KORUPCYJNY LEW

W lipcu 2002 roku Lew Rywin, producent filmowy, właściciel Heritage Films



Lew Rywin (z prawej) w rozmowie z członkami sejmowej komisji śledczej Tomaszem Nałęczem (z lewej) i Janem Marią Rokitą

i prezes rady nadzorczej Canal+ pojawił się u Wandy Rapaczyńskiej, szefowej Agory, z „propozycją nie do odrzucenia”. Otóż Rywin, który już w minionym ustroju zaczął swą błyskotliwą karierę (w 1983 roku został wiceszefem Radiokomitetu), zaproponował umieszczenie w tworzącej się ustawie zapisu pozwalającego kupić Agorze Polsat w zamian za 17,5 mln dolarów. Rywin, przedstawiając się jako człowiek, którego przysyła premier, chciał też, by „Gazeta Wyborcza” nie krytykowała rządu Leszka Millera oraz oczekiwał stanowiska prezesa Polsatu dla siebie. Rapaczyńska sporządziła notatkę i odesłała „posłańca” do Adama Michnika. Panowie spotkali się 22 lipca 2002 roku, a wysłannik „grupy trzymającej władzę” powtórzył korupcyjną propozycję. Redaktor naczelny „Gazety Wyborczej” był jednak czujny i nie dość, że nagrał rozmowę na dyktafonie, to jeszcze tego samego dnia doprowadził do „spotkania na szczycie” w Kancelarii Premiera, w którym wzięli udział: on, Leszek Miller i Lew Rywin. Premier podobno się wściekł i zaprzeczył jakoby stał za jakimikolwiek wizytami.

Prace nad przepisem antykoncentracyjnym kontynuowano (reczony ustawy nigdy nie uchwalono), a wieść o wizycie Rywina u Michnika zaczęła zataczać coraz szersze kręgi. Media milczały. Niewielkie wzmianki, jak ta z tygodnika „Wprost”, gdzie w humorystycznej rubryce

napisano o sprawie, pozostały bez echa. Swoistym znakiem czasów jest wywiad Leszka Milera dla „Polityki” (wrzesień 2002), w którym Janina Paradowska zapytała szefa rządu o korupcyjną propozycję Rywina. Po interwencji Adama Michnika pytanie zostało wycięte.

BOMBA Z OPÓŹNIONYM ZAPŁONEM

Medialna cisza została przerwana z chwilą, gdy na łamach „Gazety Wyborczej” 27 grudnia 2002 roku ukazał się tekst Pawła Smoleńskiego „Ustawa za łapówkę, czyli przychodzi Rywin do Michnika”. O aferze najprawdopodobniej szybko by jednak zapomniano, gdyby nie powstanie sejmowej komisji śledczej, której powołania domagało się Prawo i Sprawiedliwość oraz Platforma Obywatelska. Także w szeregach SLD żądano wyjaśnienia sprawy (Marek Borowski, ówczesny marszałek Sejmu, miał zagrozić opuszczeniem partii, gdyby takowa komisja nie rozpoczęła prac). Przy party do muru Miller zgodził się na komisję śledczą, licząc jednak, że wskutek większości sejmowej będzie mógł kontrolować jej poczynania. Ale srogo się rozczarował, bo Tomasz Nałęcz, przewodniczący komisji z ramienia UP, ani myślał zamieścić sprawę pod dywan.

Działalność, a właściwie znaczenie wspomnianej komisji śledczej w istocie jest o wiele ważniejsze niż sama „afera Rywina”. Była to bowiem pierwsza w hi-

storii III RP komisja śledcza, jej obrady były jawne i transmitowane przez największe ogólnopolskiej telewizje. Powstał cieszący się ogromnym zainteresowaniem medialny spektakl, dzięki któremu widzowie mogli poznać kulisy politycznej kuchni.

Podstawowym zadaniem komisji, która swoje obrady zaczęła 13 stycznia 2003 roku było ustalenie, czy Leszek Miller stał za wizytami Rywina oraz kim jest bliżej nieokreślona „grupa trzymająca władzę”. Twardych dowodów na istnienie takowej grupy nie znaleziono, a jedynym, którego dopadło więzienie okazał się Rywin. Jednakże w toku prac pojawiały się nazwiska Roberta Kwiatkowskiego, Włodzimierza Czarzastego, Aleksandry Jakubowskiej i Lecha Nikolskiego. Nawiasem mówiąc, pierwotny raport komisji przygotowany przez posłankę SLD Anitę Błochowiak, którą zapamiętano z powodu opowiadania o pionowych korytarzach i żartach z mniejszości seksualnych, nie stwierdzał istnienia „grupy trzymającej władzę”. Raport ten ostatecznie nie został przyjęty przez Sejm, który w 2004 roku zagłosował za sprawozdaniem Zbigniewa Ziobry (wskazane powyżej nazwiska uznano za członków owej grupy).

KOMPROMIS = ZDRADA?

Komisja wywołała w społeczeństwie poczucie, że rzeczywistość za szklanym ekranem to jeden wielki fałsz. Nad politykami

lewicy unosił się „duch korupcji”, dzięki czemu coraz silniej zarysowywała się odraza do formacji o czerwonym rodowodzie. SLD upadało z dnia na dzień. Podobny los spotkał Adama Michnika. Mit niezłomnego bohatera „Solidarności” wprawdzie nie runął, ale rysy na wizerunku były znaczące. Towarzyskie kontakty z Jerzym Urbanem i najogólniej mówiąc bliskość relacji z postkomunistami, burzyły dotychczasowy obraz legendarnego redaktora. „Gazeta Wyborcza”, która blisko pół roku zwlekała z ujawnieniem sprawy, tłumacząc to prowadzeniem dziennikarskiego śledztwa, nie sprostowała narracji, wedle której, parafrazując tytuł książki Marka Hłaski, wszyscy byli zabrudzeni.

Komisja śledcza okazała się punktem zwrotnym w karierze Zbigniewa Ziobry, którego starcie z Leszkiem Millerem przeszło do historii. Obok młodego prawnika z PiS pierwsze skrzypce grał Jan Rokita z PO. Potrzeba radykalnej zmiany na scenie politycznej spowodowała, że PiS i PO do wyborów w 2005 roku szły razem pod hasłem odnowy moralnej. Nadchodziła IV RP wraz z postulatami dekomunizacji i lustracji. Koalicja PO-PiS, która miała być odrodzeniem solidarnościowej tradycji, wydawała się więcej niż pewna...

Do koalicji nigdy nie doszło, ale świat, w którym okrągły stół, wybory 4 czerwca i Lech Wałęsa jako bohater „Solidarności” uznawano za fundament III RP zatrząsł się w swych posadach. Pokrągłostołowa Polska, utkana na bazie kompromisu z „czerwonymi” stała się niemożliwa. Słowo kompromis nabrało pejoratywnego charakteru, stając się niemalże synonimem zdrady.

Wybory z 2005 roku definitywnie zamknęły historyczny i dominujący dotąd spór pomiędzy komunistami a „Solidarnością”. Odtąd linia podziału zaczęła biec gdzie indziej.

MICHAŁ MIESZKO PODOLAK

NIERUCHOMOŚCI

DOM.WM.PL

SPRZEDAM

mieszkania

OLSZTYN, Nagórki, Barcza, 47,5 m2, 569000 zł, 2 pok., Nowe mieszkanie w Nowym bloku na os. Aurora więcej www.as.olsztyn.pl do wejścia od zaraz 603 584 180 lic. 3079, **54/AS**.

OLSZTYN-SŁUPY, 37,51 m2, 327600 zł, 2 pok., 2019 rok, Mieszkanie 2-pokojowe w nowym bloku wykończone pod klucz zabudowa kuchni i sprzęt AGD. W cenie garaż podziemny i parking. Położone 10 minut do centrum, 2 linie autobusowe, okolice lasu i jeziora., **10/RYN**

OLSZTYN-SŁUPY, 42,22 m2, 350900 zł, 2 pok., 2019 rok, Mieszkanie 2-pokojowe w nowym bloku z zabudową kuchni i agd, wykończone pod klucz z garażem podziemnym i miejscem postojowym, dobra komunikacja z miastem 2 linie autobusowe, okolice lasu i jeziora, **24/RYN**

OLSZTYN-SŁUPY, 52,39 m2, 402000 zł, 3 pok., 2019 rok, nowe mieszkanie dwupoziomowe w nowym bloku z zabudową kuchni i sprzętem agd,garażem podziemnym i miejscem parkingowym, dogodny dojazd 2 autobusami 10 min do centrum miasta, w okolicy las i jezioro, **16/RYN**

OLSZTYN-SŁUPY, 64,93 m2, 465000 zł, 3 pok., 2019 rok, mieszkanie 3-pokojowe dwupoziomowe wykończone pod klucz z zabudową kuchni i sprzętem agd garażem podziemnym i parkingiem. dogodny dojazd 2 linie autobusowe,polożone okolice lasu i jeziora, **58/RYN**

domy | siedliska

MICHAŁKI, Gm. Pasym Michałki, 110 m2, 385000 zł, 5 pok., 1985 rok, Szereg skrajny we współwłasności w malowniczej wsi Michałki z widokiem na jezioro . Więcej www.as.olsztyn.pl 603 584 180 Małgorzata, **53/AS**.

MOSTKOWO, Mostkowo Gm. Łukta, 153 m2, 299000 zł, 5 pok., Połowa domu z działką 4400 m . stodołą , oborą sprzedaż lub zamiana na mieszkanie 2-pokojowe . Mogą spokojnie mieszkać 2 rodziny góra , dół . Więcej www.as.olsztyn.pl 603 584 180, **42/AS**.

NATERKI, Naterki, 55 m2, 370000 zł, 2 pok., Dom letniskowy odległość od jeziora ok. 50m od Olsztyna 14 km , domek ładnie utrzymany z całym wyposażeniem tylko wejść i wypoczywać . Więcej www.as.olsztyn.pl 603 584 180, **32/AS**.

OLSZTYN, Brzeziny, 400 m2, 1490000 zł, 9 pok., 1985 rok, Dom wolnostojący duży doskonały dla dużej rodziny lub pod działalność na ładnej działce 1185m. nieruchomości , utrzymana zadbane . Więcej 603 584 180 Małgorzata Dyrda lic.3079, **75/AS**.

OLSZTYNEK, 480000 zł, budynek 100m2 oraz dwie działki 605m2 i 942m2, pełne uzbrojenie, cena 480 tys zł polecam, **53/RYN**

OLSZTYN-GUTKOWO, Gutkowo, 147 m2, 700000 zł, 6 pok., dom bliźniak 147m2, działka 479m2, nowy, stan deweloperski , odebrany do użytku, 6 pokoi, ładne osiedle domków jednorodzinnych , ulica z kostki cena 700.000,00 zł, **23/RYN**

OLSZTYN-KIEŻLINY, Kieźliny, 151 m2, 700000 zł, 6 pok., dom bliźniak 151m2, działka 441m2, osiedle leśne, odebrany do użytku, ładnie położony z widokiem na staw, stan deweloperski cena 700.000,00 zł, **22/RYN**

OLSZTYN-SŁUPY, 3330 m2, Dom nowy mieszkalny wielorodzinny w Słupach, powierzchnia użytkowa 3330m2, **55/RYN**

OLSZTYN-WADĄG, Wadąg, 134 m2, 700000 zł, dom bliźniak, 6 pokoi, nowy, stan deweloperski, odebrany do użytku, cicha spokojna okolica w osłonie lasu cena 700.000,00 zł, **26/RYN**

OLSZTYN-WADĄG, Wadąg, 138 m2, 700000 zł, 5 pok., dom bliźniak 5 pokoi,138m2, działka 369m2, 700.000,00 zł, nowy, stan deweloperski odebrany do użytku,osiedle domków jednorodzinnych, **21/RYN**

SĘTAŁ GM. DYWITY, 143,66 m2, 650000 zł, 4 pok., Dom wolnostojący stan deweloperski rok 2022 pow.działki 1039m2,doprowadzona woda, prąd, przydomowa oczyszczalnia. W okolicy zabudowa jednorodzinna z widokiem na jezioro i las. Atrakcyjna oferta, **55/RYN**

SĘTAŁ GM. DYWITY, 143,66 m2, 650000 zł, 4 pok., Dom wolnostojący stan deweloperski rok 2022 pow.działki 1001m2,doprowadzona woda, prąd, przydomowa oczyszczalnia. W okolicy zabudowa jednorodzinna z widokiem na jezioro i las. Atrakcyjna oferta, **56/RYN**

SĘTAŁ GM. DYWITY, 143,66 m2, 650000 zł, 4 pok., Dom wolnostojący stan deweloperski rok 2022 pow.działki 915m2,doprowadzona woda, prąd, przydomowa oczyszczalnia. W okolicy zabudowa jednorodzinna z widokiem na jezioro i las. Atrakcyjna oferta, **57/RYN**

działki | grunty

BARCZEWKO, Gm.Barczewo, 1506 m2, 50 zł/m2, Działka budowlana, położona na kolonii wsi Barczewko. W sąsiedztwie tereny zabudowane. Dojazd drogą asfaltową. Atrakcyjna lokalizacja., **35/WW**.

BARCZEWKO, Gm.Barczewo, 1512 m2, 50 zł/m2, Działka budowlana, położona na kolonii wsi Barczewko. Dojazd drogą asfaltową. W sąsiedztwie tereny zabudowane. Atrakcyjna lokalizacja., **34/WW**.

BARCZEWKO, Gm.Barczewo, 1642 m2, 50 zł/m2, Działka budowlana, położona na kolonii wsi Barczewko. W sąsiedztwie tereny zabudowane. Dojazd drogą asfaltową. Atrakcyjna lokalizacja., **32/WW**.

BARCZEWKO, Gm.Barczewo, 4660 m2, 50 zł/m2, Działki budowlane (dec. o war. zabudowy), pow.: 0,1642ha, 0,1512ha, 0,1506ha. Położone na kolonii wsi Barczewko. Dojazd drogą asfaltową. W sąsiedztwie tereny zabudowane., **37/WW**.

BARCZEWO, Ruszajny, Ruszajny, 4,56 ha, 480000 zł, Działka 4,56 ha ogrodzona w całości , obsadzona drzewami na działce las i miejsce na siedlisko od Barczewa 1,30 km a praktycznie to Barczewo www.as.olsztyn.pl 603 584 180, **51/AS**.

FRĄCZKI, 17895 m2, 12 zł/m2, Malownicza działka z warunkami zabudowy. Otoczenie domków jednorodzinnych. Media: woda i prąd. Dojazd droga asfaltową. Polecam!!! (89)5338900, **34/RYN**

GADY, 35 zł, Gady działki budowlane wielkości:3055m2,3944m2,5151m2 ,7100m2,1,72HA media prąd, woda, możliwość zabudowy, atrakcyjne położenie 35,00 zł/m2 895338900, **28/RYN**

GAMERKI WIELKIE, 3347 m2, 20 zł/m2, Malownicza działka z możliwością zabudowy. Media: woda i prąd. Położona około 150m od jeziora. Polecam!! Okazja! (89)5338900, **36/RYN**

GIEDAJTY, 3188 m2, 150000 zł, Malownicza działka z ważnymi warunkami zabudowy na dwa domy jednorodzinne, budynek gospodarczy oraz garaż. Media: woda, prąd i kanalizacja. Gorąco polecam!! (89)5338900, **37/RYN**

MICHAŁKI, Gm. Pasym, 1600 m2, 149000 zł, Działka z warunkami zabudowy , ogrodzona , media woda , prąd , szambo . Więcej www.as.olsztyn.pl 603 584 180, **76/AS**.

MYKI, 1200 m2, 215500 zł, Działka budowlana uzbrojona, plan zagospodarowania przestrzennego, ładnie położona na osiedlu domków jednorodzinnych. Polecam, **64/RYN**

MYKI, 950 m2, 161500 zł, Działka budowlana uzbrojona, plan zagospodarowania przestrzennego, ładnie położona na osiedlu domków jednorodzinnych., **62/RYN**

OLSZTYNEK, dwie działki budowlane 605m2; 942m2, uzbrojone, bardzo ładnie położone, cena 480000,00 zł,polecam, **30/RYN**

PITYNY, Gm. Miłakowo, 6,70 ha, 270000 zł, 2 działki we wsi Pityny gm. Miłakowo oznaczone jako łąki , Więcej www.as.olsztyn.pl 603 584 180, **54/AS**.

RÓŻNOWO, 1000 m2, 100 zł, Różnowo pięć działek budowlanych, malownicza okolica, oddzielny plan zagospodarowania przestrzennego, wszystkie media, cena 100 zł/m2 . Wielkości dzialek od 1000m2 do 1400m2. tel.89 533-89-00 RYN/31, **31/RYN**

RÓŻNOWO, Gm. Dywity, Różnowo, 1969 m2, 87000 zł, Działka w planie zagospodarowania - Tereny mieszkaniowe , ładnie położona , sucha . Media - gaz . Zapraszamy do kontaktu 603 584 180, **56/AS**.

RYCHNOWO, Gm.Grunwald, 27550 m2, 30 zł/m2, Nieruchomość położona przy trasie S7. Istnieje możliwość przeznaczenia pod zabudowę magazynową z zapleczem socjalno - biurowym., **40/WW**.

SPRĘCOWO, 1772 m2, 90 zł/m2, Atrakcyjna działka budowlana z warunkami zabudowy, położona na nowym terenie budowlanym. W pobliżu staw Media: prąd,wodaPolecam 0895338900, **25/RYN**

STAWIGUDA, Ul.Ogrodowa, 1031 m2, 170 zł/m2, Działka położona w bliskiej odległości od kompleksów leśnych. Dojazd gminną drogą asfaltową oraz drogą wewnętrzną (udział w drodze dodatkowo płatny - 7500zł). Uzbrojenie w drodze gminnej., **39/WW**.

STAWIGUDA, Ul.Ogrodowa, 1043 m2, 170 zł/m2, Działka położona w bliskiej odległości od kompleksów leśnych. Dojazd gminną drogą asfaltową oraz drogą wewnętrzną (udział w drodze dodatkowo płatny - 7500zł). Uzbrojenie w drodze gminnej., **38/WW**.

WÓJTOWO, 1721 m2, 120000 zł, Dobrze usytuowana działka w cichej i spokojnej okolicy. Dobry dojazd. Aktualny plan zagospodarowania przestrzennego. Atrakcyjna cena zapraszam!!! (89)5338900, **12/RYN**

ŻABI RÓG, 5029 m2, 299000 zł, Działka siedliskowa z dojściem do jeziora więcej www.as.olsztyn.pl 603 584 180, **37/AS**.

lokale użytkowe

OLSZTYN, 15077 m2, Nieruchomość handlowo-usługowa o pow. 15077m2, pow. użytkowa 6000m2 pozwolenie na działalność wielo-powierzchniowa obiektu handlowego.przy głównej drodze w pobliżu Komfortu, OBI, LIDL .TEL.515-247-987, **43/RYN**

OLSZTYN, Jaroty, 423 m2, 1400000 zł, Lokal idealny na przedszkole, żłobek, biuro, szkołę. Opłaty 450,00 zł. Idealne położenie, dobrze skomunikowany. OKAZJA POLECAM!!!!, **60/RYN**

OLSZTYNEK, Budynek 100m2, dwie działki 605m2, 942m2, pełne uzbrojenie,dobra lokalizacja cena 480 tys zł polecam, **42/RYN**

KUPIĘ

mieszkania

OLSZTYN, 3 pok., Poszukuję mieszkania 3-pokojowego lub 4-pokojowego na Jarotach, Pieczewie, Nagórkach; do III pietra. 603-584-180 lub 89 539-02-00, **55/AS**.

OLSZTYN, Przyjmę do sprzedaży , zamiany dom , mieszkanie , działkę . Zapraszam na rozmowę na temat nieruchomości . 603 584 180 , 89 539 02 00, **84/AS**.

OLSZTYN, „AS” Poszukuję dla klientów mieszkania 2-pokojowego na os. Pojezierze , Centrum możliwość zamiany itp. 603-584-180 , 89 539-02-00, **66/AS**.

OLSZTYN, Kupię działkę rolną , budowlaną , rekreacyjną 603 584 180, **51/AS**.

OLSZTYN, 72 m2, 4 pok., Poszukuję dla klientów 4-pokojowego mieszkania na parterze lub 1p. chętnie Pojezierze , Nagórki , Jaroty lub zamiana Zapraszam 603 584 180, **47/AS**.

domy | siedliska

” **AS” OLSZTYN**, POSZUKUJĘ DLA KLIENTA DZIAŁKI REKREACYJNEJ, ŁADNIE POŁOŻONEJ LAS, WODA Z DOMKIEM ALE TO NIE WARUNEK DO 20 KM. OD OLSZTYNA. 603-584-180 lub 89 539-02-00, **93/AS**.

Małgorzata Dyrda licencja 3079

AS NIERUCHOMOŚCI
mieszkania-domy-działki-kredyty

Małgorzata Dyrda
10-503 Olsztyn
pl. Konstytucji 3 Maja 3
(vis a vis dworca)
tel. 89 539 02 00, 603 584 180
www.as.olsztyn.pl as@as.olsztyn.pl

AS

619obb1-b-M

Ryszard Nowoszyński licencja 4186

Licencja 4186

RYNO

NIERUCHOMOŚCI OLSZTYN
ul. Leonharda 5B
tel. 515 247 987, 89 533 89 00
ryno.olsztyn@wp.pl www.ryno.pl

RYN

1419obb1-c-M

GMINA PURDA, Poszukuję domu do 30 km od Olsztyna do kupna lub na zamianę na mieszkanie 2-pokojowe 603 584 180, **53/AS**.

OLSZTYN, Poszukuję dla klientów domu w Olsztynie na os. Mazurskim , Miecznym , Likusach , Dajtkach 603-584-180 , 89 539-02-00, **05/AS**.

działki | grunty

” **AS** „, **WARMIA I MAZURY**, POSZUKUJĘ ZIEMI WIEKSZEGO AREAŁU 603-584-180, **80/AS**.

” **AS” OLSZTYN**, POSZUKUJĘ SIEDLISKĄ , DOMU NA WSI 603-584-180 , 89 539-02-00, **79/AS**.

” **AS” OLSZTYN**, POSZUKUJĘ ZIEMI NAJLEPIEJ OKOLICE NIDZICA ,MŁAWY , DĄBRÓWNO , SZCZYTNO 603-584-180, **70/AS**.

”**AS” OLSZTYN**, Olsztyn I Okolice, DZIAŁKĘ BUDOWLANĄ REJON OLSZTYN I OKOLICE. 89 539-02-00 LUB 603-584-180 POSIADAM KONKRETNÝCH KUPUJĄCYCH. as@as.olsztyn.pl, **500/AS**.

OLSZTYN, Poszukuję działki blisko jeziora nie musi być z dostępem do wody ale w bliskiej okolicy odległość od Olsztyna do 30 km -40 km 603-584-180, **17/AS**.

WARMIA I MAZURY, Warmia, Poszukuję działki rekreacyjnej z domkiem w atrakcyjnym wypoczynkowym miejscu . Zapraszam do składania ofert to nic nie kosztuje 603 584 180, **85/AS**.

DO WYNAJĘCIA

mieszkania

OLSZTYN-SŁUPY, Słupy, 37 m2, 2 pok., Mieszkania do wynajęcia w bloku wielorodzinnym od 37 do 70 m2z podziemnymi garażami 3km od granic Olsztyna, bardzo dobry dojazd, szkoła, sklep, przedszkole.W mieszkaniu wykonana zabudowa kuchni z AGD, **2/RYN**

lokale użytkowe

OLSZTYN, Leonharda 5B, 2100 m2, Powierzchnia usługowo-handlowa 2100 m2, niezależnie plac 3000 m2,biura 25-300m2, bardzo dobra lokalizacja przy głównej ulicy,atrakcyjna cena Polecam!!!, **1/RYN**

Włodzimierz Wiśniewski licencja 1496

WŁODZIMIERZ WIŚNIEWSKI

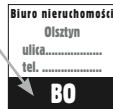
BIURO GEODEZJI I OBSŁUGI NIERUCHOMOŚCI
10-059 Olsztyn, ul. Polna 1A lok. 12
tel./fax 89/535-02-61, kom. 608-519-960
e-mail: wisniewski.w@wp.pl
uprawnienia geodezyjne nr 1157
uprawnienia rzeczoznawcy majątkowego nr 1966

WW.

1119obb1-b-M

Jak znaleźć nadawcę ogłoszenia? To proste!

Przy każdym ogłoszeniu znajduje się skrót nazwy biura nieruchomości, którego reklama z telefonem i adresem umieszczona jest na górze każdej strony.



OLSZTYN, Leonharda 5 B, 336 m2, Lokal handlowo-usługowy przy głównej ulicy na działalność gospodarczą atrakcyjnie położony w atrakcyjnej cenie gorąco polecam/RYN, **50/RYN**

OLSZTYN, Leonharda 5B, 60 m2, Lokal handlowo-usługowy 60 m2 przy głównej ulicy na działalność gospodarczą ,atrakcyjne położenie, atrakcyjna cena gorąco polecam!, **5/RYN**

ZAMIANA

mieszkania

OLSZTYN, „AS” Zamiany Mieszkań , Domów Własnościowych , Lokatorskich , Gminnych Również Zadłużonych Inne Oferty ZAPRASZAM 89-539-02-00 , 0-603-584-180 www.zamiany.olsztyn.pl, **44/AS**.

OLSZTYN, Zatorze, Katowicka, 30 m2, 123 zł, 2 pok., 2-pokojowe małe mieszkanie 30m/4p. kwaterunkowe z możliwością wykupu . Ogrzewanie miejskie . ZAMIENIĘ NA - większe 3 lub 4 pokojowe , pomogę spłacić dług , więcej www.zamiany.pl 603 584 180, **86/AS**.

OLSZTYN, 30 m2, 4 zł, „AS” Zamiany Mieszkań , Domów Własnościowych , Lokatorskich , Gminnych Również Zadłużonych Inne Oferty ZAPRASZAM 89-539-02-00 , 0-603-584-180 www.zamiany.olsztyn.pl, **60/AS**.

OLSZTYN, Jaroty, Mroza, 32 m2, 260000 zł, 1 pok., 2000 rok, Kawalerka z wnęką na sypialnię , dużym balkonem na 1p. ZAMIANA na mieszkanie większe w Olsztynie lub po za miastem , właściciel rozważa również mały lub pół domu więcej 603 584 180, **23/AS**.

OLSZTYN, Zatorze, Kasprowicz, 35 m2, 1 zł, 2 pok., 2-pokoje , kwaterunkowe 1p , ogrzewanie teraz piecowe ale można zmienić , czynsz na 1-osobę 270 zł ZAMIANA na mniejsze Olsztyn lub Barczewo 603 584 180, **27/AS**.

OLSZTYN, Osiedle Kętrzyńskiego, 99 m2, 10 zł, 4 pok., 4-pokoje , 99 m /2p zamienię na 2-pokojowe ok 40-45 m. Więcej informacji www.zamiany.olsztyn.pl 603 584 180, **23/AS**.

NIERUCHOMOŚCI
ABRYS
Bożena Marcinkowska, licencja 11976
DOMY, MIESZKANIA, DZIAŁKI
KREDYTY
Olsztyn, 11 listopada 7/3
(w pobliżu ratusza, vis-a-vis C.H. Jakub)
tel. 89 523-71-81
664-174-484, 533-023-134
WWW.ABRYS.NIERUCHOMOŚCI.PL

ABR

1190bb1-b-M

KOMPLEKSON
Nieruchomości, ubezpieczenia
mgr Krystyna Sulejewska
10-512 Olsztyn
ul. Kopernika 29, pok. 215
tel./fax (0-89) 533-56-86
komplekson1@wp.pl

KO.

3190bb1-b-M

KOSYL - NIERUCHOMOŚCI
Stanisław Witold Kosyl licencja 7139
pl. Pułaskiego 7, klatka nr 2
„Manhattan”, wejście od ul. Kościuszki
kom. 601-82-96-22
tel./fax 089-523-78-78
www.kosyl-nieruchomosci.pl
e-mail: biuro@kosyl-nieruchomosci.pl

KOS

4190bb1-c-M

LEGISHOUSE
NIERUCHOMOŚCI
Emil Kucharski – licencja 16178
Olsztyn, al. Piłsudskiego 2/8 lok.113
tel./fax (89) 650-17-18
tel. kom. 660 590 596
e-mail: nieruchomosci@legishouse.pl
www.legishouse.pl

ALH

2190bb1-b-M

JAK ZNALEŹĆ NADAWCĘ OGŁOSZENIA?

TO PROSTE!
Przy każdym ogłoszeniu znajduje się skrót nazwy biura nieruchomości, którego reklama z telefonem i adresem umieszczona jest na górze każdej strony.

Biuro nieruchomości
Olsztyn
ulica.....
tel.
BO

12190bb1-a-M

SPRZEDAM

mieszkania

OLSZTYN, Kościuszki, Kościuszki, 108 m2, 630000 zł, 5 pok., 1960 rok, Stylowe mieszkanie przy ulicy Kościuszki. Pow.108 m2 (5 pokoi, dwie łazienki). Bardzo klimatyczne na drugim piętrze. Cena 630 000 zł. Kontakt Anna 533023134, **ABR-11560/ABR**

OLSZTYN, Śródmieście/Zatorze, Limanowskiego 9, 38,20 m2, 239000 zł, 2 pok., 1961 rok, IIIp./4, ATRAKCYJNE, ciche mieszkanie, duża oddzielna kuchnia 7m2, salon 14m2, sypialnia 8m2, ładny duży balkon. Budynek po termomodernizacji, ładne klatki (nowe pionierzy CO, wod-kan). tel. 660 590 596, **LEG-MS-516/ALH**

OLSZTYN, Pojezierze/Kormoran, Dworcowa, 48,80 m2, 329000 zł, 2 pok., 1982 rok, 11p./11 (budynek z windą) ATRAKCYJNE!, pięknie wykończone mieszkanie; gotowe do wprowadzenia; bez dodatkowych nakładów, DUŻA kuchnia-jadalnia, salon, sypialnia 8m2, łazienka tel.660 590 596, **LEG-MS-49/ALH**

OLSZTYN, Podgródzie, Główny, 58,94 m2, 350000 zł, 3 pok., 1985 rok, Komfortowe, I piętro, rozkładowe, kameralne w budynku mieszkać tylko 2 rodziny,balkon loggia,Pilnie sprzedam, 2/2019/**KO.**

OLSZTYN, Pojezierze, Dworcowa, 61,50 m2, 437000 zł, 2 pok., 2001 rok, Budynek z 2001 r.!(jeden budynek w nowej technologii na ul. Dworcowej), I PIĘTRO, 2/3 pokoje (możliwość powrotu do 3 pokoi), duży balkon, niski czynsz 330,17 zł, mieszkanie środkowe tel. 660 590 596, **LEG-MS-504/ALH**

OLSZTYN, Osiedle Mazurskie, Augustowska, 69 m2, 780000 zł, 3 pok., Mieszkanie w nowej technologii przy ulicy Augustowskiej .Pow. 69 m2 .Urządzone w nowoczesnym stylu. Czwarte piętro z windą, bardzo duży balkon. Budynek z roku 2019 .Cena 780 000 zł. Kontakt 533023134., **ABR 11392/ABR**

OLSZTYN, Centrum, Głowackiego, 69,43 m2, 420000 zł, 3 pok., M-4 komfortowe mieszkanie z ogródkiem, miejsce postojowe przy budynku, I piętro, w II kondygnacyjnym budynku, gotowe do wprowadzenia się. Polecam!, 1/2021/**KO.**

OLSZTYN, Podgródzie/Mleczne, Iwaszkiewicza, 72,20 m2, 499000 zł, 4 pok., 1989 rok, IIIp./IV, ATRAKCYJNE!, cztery oddzielne pokoje, oddzielna kuchnia, łazienka i wc; duży balkon i piwnica 5,70m2. Budynek po termomodernizacji, ładne klatki schodowe; wokół dużo zieleni tel. 660 590 596, **LEG-MS-517/ALH**

OLSZTYN, Śródmieście, Dąbrowszczaków, 84 m2, 589000 zł, 4 pok., Mieszkanie z garażem w kamienicy, przy ulicy Dąbrowszczaków po kapitalnym remoncie. Pow.84 m2, pierwsze piętro, dwa wejścia.Cztery pokoje, łazienka, kuchnia. Cena 589 000 zł. Kontakt 533023134, **ABR 11536/ABR**

OLSZTYN, Centrum, Wyzwolenia, 94,80 m2, 649000 zł, 3 pok., Mieszkanie przy ulicy Wyzwolenia. Pierwsze piętro, bardzo przestronne. Kamienica wpisana do rejestru zabytków, do końca roku możliwość skorzystania z ulgi.Cena 649000zł. Kontakt 533023134, **ABR 11519/ABR**

STARY OLSZTYN, Bartąg/Stary Olsztyn, Stary Olsztyn, 157,39 m2, 899000 zł, 5 pok., ATRAKCYJNY! DOM z 2014 r., NOWOCZESNA BRYLA, świetnie utrzymany(stan do wprowadzenia), pięknie zagospodarowana działka, blisko oś. Jaroty, szybki dojazd do centrum Olsztyna tel. 60 590 596, **LEG-DS-512/ALH**

domy | siedliska

KABORNO, Kaborno, 178 m2, 729000 zł, 5 pok., Pięknie położony dom w Kabornie. Pow.178 m2, działka ma pow.2264 m2. Dom z 2013 roku,do wprowadzenia. Pompa ciepła, fotowoltaika,własne szambo i studnia. Cena 729000 zł. Kontakt 533023134., **ABR 11542/ABR**

ŁUKTA, Łukowa 22, 220 m2, 579000 zł, 6 pok., 2002 rok, Dom w Łukcie o pow.220 m2, podpiwniczony - do wykończenia. Działka ma pow.740 m2. Cena 579000 zł.Kontakt 533023134, **ABR 11497/ABR**

OLSZTYN, Szczesne, Szczesne, 101 m2, 399000 zł, 4 pok., Piękny nowy dom w miejscowości Szczesne w zabudowie bliźniaczej, działka 350m2, jednorodzinny , garaż, stan surowy zamknięty, 4 Pokoje + kuchnia ,łazienka . atrakcyjna cena 399000zł.Polecam!, 12/2021/**KO.**

OLSZTYN, Słoneczny Stok, 250 m2, 859000 zł, 11 pok., 1982 rok, Dom w pobliżu Kortowa, można przekształcić na Mały akademik . 11 pokoi, 3 poziomy, 3 łazienki. Możliwość rozbudowy.Ciepła woda i ogrzewanie miejskie. / www.kosyl-nieruchomosci.pl /Tel. 664-71-31-20, 5/**KOS**

OLSZTYN, Gutkowo, Jastrzębia, 255 m2, 799000 zł, 6 pok., 1980 rok, Dom wolnostojący w Gutkowie, nieopodal jeziora.Podpiwniczony , parter i pierwsze piętro. Możliwość zamieszkania przez dwie rodziny. Powierzchnia domu 255 m2, działka 831 m2. Kontakt 533023134, **ABR-11493/ABR**

OLSZTYN, Centrum, Lipowa, 263 m2, 1380000 zł, 5 pok., 2001 rok, Dom przy ulicy Lipowej w Olsztynie, podpiwniczony, tuż przy centrum. Pow.263 m2, działka 1452 m2 zagospodarowana. Cena 1380 000 zł. Kontakt 664174484., **ABRDS11385/ABR**

OLSZTYNEK, Świerkocin, Świerkocin, 40000 m2, 450000 zł, Piękne siedlisko nad jeziorem, pow działki 4 ha, budynki gospodarcze do remontu(stodoła , obora) nowy projekt domu, posesja ogrodzona, można kupić działki 30 zł/m 2(od 1500-do 2000 m 2), 4/**KO.**

SZAŁSTRY, Gm Jonkowo, Szalstry, 250 m2, 800000 zł, 6 pok., Siedlisko w miejscowości Szalstry blisko jeziora ,działka 2500m2, + budynki gospodarcze; stodoła, garaż, kurnik, ogród , po remoncie sprzedam cena; 800000 zł Polecam!, 14/201/**KO.**

działki | grunty

GOŁOGÓRA, 3944 m2, 272136 zł, Działka rolna z wydanymi warunkami zabudowy w Gołogórze. Powierzchnia 3944 m 2 - cena 272 136 złotych. Płaska, usytuowana tuż przy drodze. Kontakt 533023134, **ABRGS11214/ABR**

KRETOWINY, Kretowiny, Kretowiny, 700 m2, 90000 zł, Działka przepięknie położona z widokiem na jezioro. Położona w malowniczym miejscu. Cudowny widok. Działka rolna z przeznaczeniem rekreacyjnym., 11145dz/**KO.**

KSIĘŻNO, Książno, Książno, 35 ha, 2145000 zł, Działka rolna z własnym stawem, w gminie Bisztynek. Większość terenu pod uprawę, częściowo zalesiona. Telefon 533023134, **ABR 11506/ABR**

ŁUGWAŁD, Ługwałd, Ługwałd, 1750 m2, 90 zł/m2, Działka z aktualnym pozwoleniem na budowę. Atrakcyjnie położona . dobry dojazd. W sąsiedztwie zabudowa domów jednorodzinnych. POLECAM, 1295/op/**KO.**

OLSZTYN, 2,5Km Od Olsztyna Wilimowo, Okazja-Pilne, 10686 m2, 95000 zł, 1,1 ha Olsztyn-Wilimowo . Działka rolno -budowlana .Uzbrojona.Dojazd drogą utwardzoną. Bardzo atrakcyjna cena., dział 4666/**KO.**

SKOLITY, 97248 m2, 486240 zł, Skolity - 3 działki rolne. Gospodarstwo w sąsiedztwie. Ciekawe miejsce na siedlisko, agroturystykę. Do jeziora Skolity-ok.500m/ CENA- 5 zł/m2.. /KONTAKT- www.kosyl-nieruchomosci.pl / Tel. 664-71-31-20, 11/**KOS**

SZĄBRUK, Sząbruk, Sząbruk, 1200 m2, 120000 zł, Działka budowlana objęta MPZP , malowniczy krajobraz, w pobliżu zabudowa jednorodzinna, w niedalekiej odległości wszystkie media (woda, prąd, gaz, kanalizacja). tel. 660 590 596, **LEG-GS-420/ALH**

lokale użytkowe

OLSZTYN, Jaroty, 423.31 m2, 1590000 zł, 7 pok., 1991 rok, I p./2, ATRAKCYJNY! SALA 245 m2! + pomieszczenia

biurowe. W lokalu prowadzony jest Fitness Club, gotowe szatnie, łazienki, Możliwość nabycia z wyposażeniem i sprzętem siłowym. tel 660 590 596, **LEG-LS-501/ALH**

OLSZTYN, Grunwaldzkie, Grunwaldzka, 58,5 m2, 700000 zł, Lokal usługowo - handlowy o pow.58,5 m2 przy ulicy Grunwaldzkiej po Antykwariacie Wejście z chodnika, duże witryny. Lokal wymaga remontu. Cena 700000 zł. Kontakt 533023134, **ABRLS11422/ABR**

SZĄBRUK, Sząbruk, Sząbruk, 1246,70 m2, 595000 zł, Obiekt produkcyjno-magazynowy składający się z hali produkcyjnej wraz z zapleczem socjalno-biurowym o powierzchni 1246,70 m2, zabudowany na działce 3112 m2.Cena 790 000, 00 zł brutto tel.660 590 596, **LEG-HS-197/ALH**

KUPIĘ

mieszkania

OLSZTYN, Zatorze, 3 pok., KUPIĘ 2 - 3 pokoje na ZATORZU !!! -- Kupię 2-3 pokoje na Zatorzu !!! -- Kupię 2-3 pokoje na Zatorzu !!! --Może być do remontu !!-- www.kosyl-nieruchomosci.pl/ tel. 664-71-31-20, 8/**KOS**

OLSZTYN, Centrum, Olsztyn, POSZUKUJEMY do kupna; Mieszkań, Domów, Działek, Siedlisk, dla naszych klientów, w Olsztynie i okolicach Tel.608108174, Pilnie! zadłużone też kupimy. Zadzwoni, 15/2021/**KO.**

OLSZTYN, 40 m2, 2 pok., Poszukujemy mieszkań 1-2 i 3 -pokojowych dla naszych klientów, w różnej lokalizacji... MOGA BYĆ DO REMONTU... www.kosyl-nieruchomosci.pl / Kontakt - 664-71-31-20; 601-82-96-22, biuro-89-523-78-78, 18/**KOS**

domy | siedliska

OKOLICE OLSZTYNA, siedliska tanio, / **KO.**

OKOLICE OLSZTYNA, 150 m2, Poszukujemy dla naszych klientów, DOME, SIEDLISKA w różnej lokalizacji... MOGA BYĆ DO REMONTU... www.kosyl-nieruchomosci.pl / Kontakt - 664-71-31-20; 601-82-96-22, biuro-89-523-78-78, 9/**KOS**

DO WYNAJĘCIA

mieszkania

OLSZTYN, Zatorze, Padarewskiego, 65 m2, 2500 zł, 3 pok., 1980 rok, Do wynajmu mieszkanie przy ulicy Padarewskiego o pow.65 m2, trzy pokoje, kuchnia, łazienka. Pierwsze piętro. Stan bardzo dobry. Tel 533023134., **ABR 11482/ABR**

domy | siedliska

OLSZTYN, Oś. Mazurskie, Wwww.Legishouse.Pl, 170 m2, 4900 zł, 6 pok., 1997 rok, DOM w pełni umeblowany i wyposażony (AGD,RTV); WYSOKI standard; Działka 270 m2; piękny ogród; BLISKO centrum; garaż na dwa pojazdy. Cena najmu 4900 zł + opłaty eksploatacyjne tel. 660 590 596, 151766/**ALH**

RÓŻNOWO, Gmina Dywity, Wwww.Legishouse.Pl, 230 m2, 4900 zł, 5 pok., Piękny przestronny dom,duża działka,2 garderoby,2 łazienki,garaż na 2 auta.Woda,kanalizacja i sieć gazowa miejska,dojazd drogą asfaltową, w pobliżu posesji przystanek autobusowy. tel.660 590 596, 95679/**ALH**

lokale użytkowe

OLSZTYN, Łubelska, 150 m2, 4000 zł, Lokal biurowy o pow.150 m2 przy ulicy Łubelskiej. Wejście tylko do tego lokalu, parking na 20 aut. Cena wynajmu 4000 złotych netto. Kontakt 533023134, **ABR 11464/ABR**

OLSZTYN, Jaroty, Wilczyńskiego, 70 m2, 5500 zł, Do wynajmu lokal o pow.70 m2, duże witryny, dwa wejścia (jedno od ulicy, drugie od zaplecza). Pod każdą działalność handlowo-usługową.Kontakt 533023134, **ABR 11491/ABR**

OLSZTYN, Centrum, Partyzantów, 920 m2, 30000 zł, Do wynajmu budynek o pow.920 m2 pod każdą działalność usługowo -handlowa. Cena wynajmu 30 000 złotych netto. Kontakt 533023134, **ABR11465/ABR**

OLSZTYN - BUTRYNY, Zatorze, Borowa, 35,51 m2, 1775,50 zł, 1 pok., 2017 rok, NOWO ODDANY DO UŻYTKU! Parter, witryna bezp. przy ciągu pieszo-komunikacyjnym od ul. Jagiellońskiej,parking przed budynkiem.Wejście od ulicy i środka osiedla.Czynsz 1775,50+VAT 23%+opt.,tel 660 590 596, **LEG-LW-384/ALH**

GO #rzetelnaGO

RZETELNE DZIENNIKARSTWO

1886 2022 136 LAT

JESTEŚMY ZORIENTOWANI NA REGION!

BĄDŹ NA BIEŻĄCO!

Szukasz klientów?

Wybierz nas!

Wybierz profesjonalistów



docieramy do
1400000 odbiorców



wykorzystujemy zaawansowane
sposoby emisji i targetowania
reklam



dostarczymy Twoją ofertę do
potencjalnych klientów
na najpopularniejszych nośnikach



zapewniamy pełne raportowanie
efektów przeprowadzonych
działań

GAZETA OLSZTYŃSKA

(89) 539-74-46, reklama@wm.pl

ZWIERZĘTA

sprzedam

OWCZAREK niemiecki długo-
włosy, 4-miesięczny z rodowo-
dem, 506-10-90-11

NIERUCHOMOŚCI

sprzedam

WWW.DOMKIANGIELSKIE.
PL, 503-103-703

PRACA

dam pracę

KIEROWCA CE, 503-103-703

POMOCNIKA ogólnobudow-
lane, 602-172-613

W gospodarstwie mlecznym,
534-920-987

ZATRUDNIĘ w gospodarstwie
rolnym, 601-772-124

USŁUGI

inne

PACZKOMATY poszukuję
nowych miejsc, 737-164-200

RÓŻNE

sprzedam

DREWNO, 502-811-658

ROLNICTWO

zwierzęta hodowlane

KUPIĘ byczki, jałówki 100-
500kg. 517-245-435

SKUP bydła. Najlepsze ceny!
Dojazd do gospodarstwa,
514-574-163

SPRZEDAŻ kur, kaczek,
brojlerów, kokoszek, dowóz
gratis, tel. 728-104-188.

pożegnania.net

Wyraź swój żal i zapal
wirtualną świeczkę



31419opb1-A 2x2-M

**TU ZLECISZ ZAMIESZCZENIE
NEKROLOGU LUB KONDOLENCJI
W „GAZECIE OLSZTYŃSKIEJ” I „DZIENNIKU ELBLĄSKIM”**

NEKROLOGI

(wymagany akt zgonu).

Terminy przyjęć*:

- na poniedziałek – do piątku do godz. 15.00
- na wtorek, środę, czwartek, piątek
– dnia poprzedniego w godz. 7.00-15.00

* Dotyczy Biura Ogłoszeń w Olsztynie, plac Józefa Bema 5

KONDOLENCJE

(wymagany dowód osobisty osoby nadającej)
ukazują się w ciągu trzech dni od chwili nadania

Biuro Ogłoszeń, **OLSZTYN**, plac Józefa Bema 5
czynne w godz. 7.00-15.00
soboty – nieczynne

tel. 89-539-74-80, b.ogloszen@gazetaolsztynska.pl

www.pozegnania.net

Biuro Ogłoszeń, **ELBLĄG**, ul. Rybacka 35
tel. 55-236-18-02

pon.-pt. godz. 8.00-16.00

Farmański
ZAKŁAD POGRZEBOWY

dawniej **market**

OLSZTYN 895 355 300
ul. Lengowskiego 18-20 602 327 277

BISKUPIEC 897 152 093
ul. Armii Krajowej 4 608 680 642

POGOTOWIE POGRZEBOWE 89 527-09-09

Pomożemy Ci godnie pożegnać

614219opb1-g-M



ARKADIA
Olsztyn, ul. Jagiellońska 52/85

tel. 89 526 67 53, 665 175 125
całodobowe przewozy zmarłych

Zbigniew Jarmużewski Joanna Kamińska Andrzej Domasiewicz
kom. 602 514 880 kom. 691 410 360 kom. 602 514 888

Gwarantujemy godną
i kulturalną posługę

614419opb1-f-M



SACRUM

KOMPLEKSOWE USŁUGI POGRZEBOWE

ANDRZEJ DĄBROWSKI

Olsztyn, ul. Limanowskiego 18/2

☎ 89 67 77 100, kom. 530 308 308

GODNIE - SOLIDNIE - Z SZACUNKIEM

Całodobowy przewóz zmarłych

320520opb1-d-M



**USŁUGI
POGRZEBOWE**

ARKA
Elżbieta Michałowska Anna Michałowska

OLSZTYN (Zatorze), ul. M. Zientary-Malewskiej 2A
☎ 89 534 72 42, 605 635 908

OLSZTYN (Jaroty), ul. Herberta 16/24
(wejście od Wilczyńskiego, naprzeciw „Medyka”)
☎ 89 526 66 01, 605 665 909

www.arkaolsztyn.pl

Całodobowy przewóz zmarłych

614619opb1-f-M

mp-xpo-7491-2x8a-M

28919opb1-C-M

HISZPAŃSKI TRENER O LEWANDOWSKIM

PIŁKA NOŻNA \\ Co prawda w ultradefensywnie nastawionej reprezentacji Polski na mundialu Robert Lewandowski nie zachwycił, ale fani Dumy Katalonii nie mają wątpliwości, że jego transfer do Barcelony był przystawowym strzałem w dziesiątkę.

P o katarskim mundialu „Lewego” czeka przedłużony odpoczynek od futbolu, nie z własnej woli. Wszystko przez trzymeczowe zawieszenie w La Liga, będące konsekwencją czerwonej kartki obejrzonej w spotkaniu z Osasuną w Pampelunie oraz obraźliwego – wedle działaczy – gestu skierowanego do arbitra. Do gry na hiszpańskich boiskach Polak wróci dopiero 29 stycznia na mecz z Gironą.

Po 14 ligowych kolejkach jest liderem Barcelona, z dwupunktową przewagą nad Realem Madryt. Niemala w tym zasługa polskiego snajpera, który zdobył 13 bramek i dołożył cztery asysty. Jego poczynania z uwagą śledzi Jose Morales Exposito, hiszpański szkoleniowiec specjalizujący się w pracy z młodzieżą, który szkoli młodych polskich piłkarzy dzięki współpracy z fundacją Polish Soccer Skills.

- Moja cała rodzina to fani Blaugrany, więc od samego początku dokładnie śledzę występy Roberta. Udowodnił jedno, o czym zawsze mówię młodym piłkarzom: dobry zawodnik nie potrzebuje czasu na aklimatyzację – uśmiecha się trener.

W MECZACH REPREZENTACJI POLSKI NA MISTRZOSTWACH ŚWIATA „LEWY” CZĘSTO BYŁ OSAMOTNIONY W ATAKU. BYLIŚMY CAŁKOWICIE POCHŁONIĘCI BRONNIENIEM DOSTĘPU DO WŁASNEJ BRAMKI, CO SPRAWIAŁO, ŻE NASZEMU KAPITANOWI BRAKOWAŁO WSPARCIA ZESPOŁU.

Dlatego też jedyne gole, jakie zdobył, to efekt rzutu karnego oraz prostej straty piłki w wykonaniu obrońcy Arabii Saudyjskiej. W Barcelonie jest zupełnie inaczej, co podkreśla ekspert współpracujący z Polish Soccer Skills. - Od pierwszego meczu było widać, jak znakomicie Robert wkomponował się do zespołu. Jego współpraca z Pedrim wygląda wybornie. Wyniósł Barcelonę na wyższy poziom nie tylko dzięki swojej skuteczności. Przede wszystkim stoperzy rywali mają do niego duży respekt, skupiają się na pilnowaniu go w polu karnym, co stwarza wolne przestrzenie dla innych ofensywnych graczy, jak Raphinha, Ansu Fati, Dembele czy Ferran Torres. Można powiedzieć, że samo pojawienie się Ro-



Robert Lewandowski w meczu Barcelony z Osasuną

berta w zespole pozwoliło tej drużynie stwarzać więcej sytuacji w ataku – podkreśla Jose Morales Exposito.

Niestety, w Katarze tego zabrakło w grze polskiej drużyny narodowej. Lewandowski to zawodnik stworzony do skupiania na sobie uwagi obrońców i wykorzystywania dogodnych sytuacji w obrębie pola karnego. Niestety, przy taktyce Czesława Michniewicza nie

było z niego dużego pożytku, bo reszta zespołu rzadko włączała się do ataków. Sam Robert też nie był w najwyższej dyspozycji, widać było po nim stres i wyjątkową chęć osiągnięcia czegoś znaczącego z reprezentacją. Archaiczny futbol nie pozwolił jednak zejść dalej niż 1/8 finału turnieju w Katarze. - Gdyby połączyć najlepsze cechy polskiego i hiszpańskiego futbolu, taka

drużyna na pewno byłaby jedną z najlepszych na świecie – uważa Jose Morales Exposito. - Nie macie się czego wstydzić, Polacy są bardzo zdyscyplinowani taktycznie, silni, wybiegani, skoncentrowani na swoich zadaniach. Brakuje jednak czegoś, co jest wyróżnikiem Hiszpanów, czyli szybszego myślenia i podejmowania decyzji na boisku. W pracy z polskimi młodymi piłkarzami na obozach Polish Soccer Skills skupiam się właśnie na uczeniu ich tego, co przychodzi naturalnie Hiszpanom i daje im później przewagę na boisku.

JESTEM PRZEKONANY, ŻE Z POŁĄCZENIA POLSKIEJ DYSCYPLINY I SIŁY Z HISZPAŃSKĄ TECHNIKĄ ORAZ SZYBKością W GRZE PIŁKĄ MOŻE WYNIKNAĆ ZBLIŻENIE SIĘ DO IDEALU. CZYLI DO SPOSOBU GRY, KTÓRY UMOŻLIWI W PRZYSZŁOŚCI MAKSYMALNE WYKORZYSTYWANIE TAKICH ZAWODNIKÓW JAK ROBERT.

Przecież on w Barcelonie gra zupełnie inaczej, bo ma wokół siebie ofensywnie grający zespół, stwa-

rzający mnóstwo sytuacji – kończy Jose Morales Exposito.

W związku z zawieszeniem Lewandowski będzie poza składem Barcelony na mecze z Espanyolem (31 grudnia), Atletico Madryt (8 stycznia) i Getafe (22 stycznia). Będzie mógł za to wystąpić 12 stycznia w starciu z Realem Betis w półfinale rozgrywek o Superpuchar Hiszpanii. Chwila odpoczynku po mundialowym stresie i frustracji może mu się przydać, żeby szybko wrócić na właściwe tory. **MB**

LA LIGA

1. Barcelona	37	33:5
2. Real	35	32:14
3. Sociedad	26	19:17
4. Bilbao	24	24:14
5. Atletico	24	21:14
6. Betis	24	17:12
7. Osasuna	23	16:14
8. Vallecana	22	20:16
9. Villarreal	21	15:10
10. Valencia	19	22:15
11. Mallorca	19	13:13
12. Valladolid	17	13:21
13. Girona	16	20:22
14. Almeria	16	16:22
15. Getafe	14	12:20
16. Espanyol	12	16:22
17. Celta	12	14:25
18. Sevilla	11	13:22
19. Cadiz	11	9:26
20. Elche	4	10:31

IŁAWIANIN WSPÓŁPRACUJE Z JAGIELLONIA

PIŁKA NOŻNA \\ Tomasz Zakierski, trenujący dzieci i młodzież w iławskim Małym Jezioraku, został skautem ekstraklasowej Jagiellonii Białystok.

Z akierski to przykład szkoleniowca, który wiele lat doświadczeń z boiska z powodzeniem przenosi teraz do trenerskiego warsztatu, zwłaszcza w szkoleniu najmłodszych grup. Wychowanek Jezioraka Iława grał w przeszłości m.in. w Sparcie Brodnica, Drwęcy Nowe Miasto Lub., OKS 1945 Olsztyn i Motorze Lubawa. Następnie byli Czarni Rudzienie i UKS Mały Jeziorak Iława, którego jest współzałożycielem i trenerem (MJ powstał 25 października 2011 roku).

W iławskim klubie Zakierski trenuje grupę trampkarzy młodszych i starszych oraz starszego orlika, a klubem z Podlasia już współpracował, czego efektem był m.in. transfer młodego iławianina Dawida Hinza do Jagiellonii. Teraz ta współpraca się zacieśni i to bardzo mocno – szkoleniowiec z Iławy został właśnie skautem „Jagi”. Identycznie zresztą jak Marcin Ryszkiewicz z Elku. Zakierski pochodzi z zachodu województwa i tu mieszka, Ryszkiewicz ze wschodu – podział terenu poszukiwań piłkarskich



Tomasz Zakierski z drużyną Małego Jezioraka Iława podczas jednego z turniejów charytatywnych

talentów jest naturalny i oczywisty.

O nowym nabytku Jagiellonia poinformowa-

ła na swoim oficjalnym portalu internetowym: „Dział skautingu rozszerza się. W ostatnich

dniach dział skautingu Jagiellonii Białystok rozszerzył się o dwóch bardzo doświadczonych i prężnie działających trenerów z województwa warmińsko-mazurskiego. Są nimi Tomasz Zakierski z Iławy oraz Marcin Ryszkiewicz z Elku”.

Obaj są cenionymi trenerami i postaciami w województwie, którzy odnosili wiele sukcesów w pracy z młodzieżą. - Współpraca między nimi a Jagiellonią trwała od dłuższego czasu nieformalnie, dlatego tym bardziej cieszymy

się, że teraz możemy ją sformalizować. Witamy na pokładzie i oby współpraca układała się równie pomyślnie, jak do tej pory. Wierzmy, że najzdolniejsi zawodnicy z województwa warmińsko-mazurskiego będą mogli występować w szeregach Jagiellonii – mówi Łukasz Tupalski, koordynator działu skautingu w Akademii Piłkarskiej Jagiellonii.

Zakierski trenowanie w Małym Jezioraku będzie teraz łączył ze skautingiem na rzecz klubu z ekstraklasy.

ZICO

TAKIE BYŁY SIATKARSKIE ŚWIĘTA

SIATKÓWKA \\ Czym na świątecznych stołach zajadali się Niemcy, co lubią Amerykanie, bez czego świąt nie wyobrażają sobie Holendrzy i jakie tradycje są w Argentynie? Mówią o tym Moritz Karlitzek, Taylor Averill, Robbert Andringa i Javier Weber.

Moritz Karlitzek przyznaje, że w Niemczech tradycje świąteczne są różne w zależności od regionu. Dodatkowo pewne zwyczaje nie są aż tak klasyczne jak na przykład w Polsce. W jego rodzinny Hammelburgu (region Main-Rhön) podczas kolacji wigilijnej można... jeść mięso.

- W Polsce tego dnia mięsa nie spożywacie, natomiast u nas jest go bardzo dużo (uśmiech). Na niektórych stołach można również znaleźć Raclette (potrawa przyrządzana z podgrzewanego nadżarem sera - red.). Jemy również karpia oraz inne tradycyjne potrawy z mojego regionu. Niektórzy chodzą również na Pasterkę, ale nie każdy to praktykuje. Najważniejszą rzeczą według większości jest po prostu spotkanie ze swoją rodziną. Dla mnie to były wyjątkowe święta, bo po trzech latach w końcu spotkałem się z rodzicami i bratem - mówi przyjmujący Indykpolu AZS Olsztyn. - Podczas okresu świątecznego śpiewamy kolędy, cieszymy się swoją obecnością. Staramy się być świadomi, że wspólnie spędzamy ten czas. Dziękujemy za wszystko co mamy.

Podobny problem, jeśli chodzi o długie rozłąki z bliskimi, ma środkowy Taylor Averill - Bycie siat-



Fot. Artur Kijewski

Robbert Andringa nie wyobraża sobie wigilijnego wieczoru bez... gier planszowych

karzem często nie pozwala na spotkania rodzinne. Dlatego jestem szczęśliwy, że w tym roku mogłem się spotkać ze swoimi rodzicami oraz bratem, który również często podróżuje. Pomimo różnych stylów życia, jakie panują u moich najbliższych, poświęcenie chociażby tych kilku dni jest naprawdę szczególnym okresem i to jest to czego, potrzebuję podczas Świąt Bożego Narodzenia. No i do tego wszystkiego dorzuciłbym jeszcze... surfing (śmiej) - stwierdza amerykański środkowy akademików

z Kortowa znany z zamiłowania do surfingu.

Taylor przyznaje jednak, że w temacie tradycji świątecznych... jest ostatnią osobą, która może wypowiedzieć się na ten temat, ponieważ jego rodzina nie obchodzi świąt w tradycyjny sposób - Z pewnością jest wiele innych amerykańskich rodzin, które powiedziałyby o tym więcej (śmiej). Jeśli chodzi o nasze zwyczaje podczas świąt, to moja mama przygotowuje bułeczki cynamonowe, których jestem wielkim fanem. Jem ich najczęściej w rodzinie i nie mogę się nim oprzeć.

FLAGOWYM POSIŁKIEM JEST RÓWNIEŻ ZAPIEKANKA Z JAJKIEM, BEKONEM I ZIEMNIAKAMI. WSZYSTKIE DANIA SPOŻYWAMY WYŁĄCZNIE PODCZAS ŚNIADANIA. W RODZINIE ŻARTUJEMY, ŻE ZASTĘPUJĄ NAM ONE OBIADY I KOLACJE.

Według Robberta Andringi, holenderskie święta są w większości podobne do polskich zwyczajów. - Spotykamy się przy wspólnym stole, aby zjeść kolację. Gdy wszyscy już

skosztują dań, następuje rozpakowywanie prezentów. Nie wyobrażamy sobie tego wieczoru bez gier planszowych, co stało się naszą tradycją. Jedyną różnicą jest taka, że nie mamy dwunastu identycznych potraw na stole, tak jak większość rodzin w Polsce. Co roku potrafimy mieć kompletnie różne potrawy - zauważa kapitan ekipy ze stolicy Warmii i Mazur.

Najdalej do swojej rodziny miał trener Javier Weber, który również skorzystał z tygodniowego wolnego, aby choć na chwilę побыć ze swoją rodziną w Argentynie. - Podczas świąt mamy lato, jest zupełnie inaczej niż w Polsce (śmiej). Święta Bożego Narodzenia to wyjątkowy moment dla każdego. Większość krajów świata bardziej celebrowa dzień 25 grudnia, lecz w mojej ojczyźnie każdy czeka na 24 grudnia - tak jak w Polsce. Każdy cieszy się, kiedy rodzina zbierze się w komplecie, spędzi ze sobą czas i czeka do północy na rozpakowanie prezentów. Dla mnie jest to najważniejszy moment. Czas, kiedy spotyka się cała rodzina, jest najwspanialszy. W przeszłości często nie udało mi się wracać do domu rodzinnego na święta, które spędzałem chociażby właśnie w Polsce (Wielkanoc - red.) czy kilka lat temu we Włoszech.

Czy rodzina trenera Webera ma swoje tradycje?

- KAŻDY DOSTAJE TYLKO JEDEN PREZENT. NA STOLE WIGILIJNYM MAMY ZIMNE JEDZENIE, A NIE CIEPŁE, JAK W INNYCH KRAJACH. KOLACJĘ ZACZYNA MY O DWUDZIESTEJ, A KOŃCZY SIĘ W PÓŹNYCH GODZINACH NOCNYCH - ZAUWAŻA SZKOLENIOWIEC OLSZTYNIAN.

Jakie są ulubione dania Javiera Webera? - Zdecydowanie Vitel Tone, czyli wołowina w majonezie. Nie mamy jednak jednego flagowego dania świątecznego. Każda z osób, która przychodzi na kolację, przynosi własne ulubione jedzenie. Przez to na stole możemy znaleźć jeszcze sałatki albo owoce. Po godzinie 23 dzielimy się słodkim chlebem oraz innymi słodyczami. O tej porze również pijemy szampana i wszyscy razem cieszymy się świętami - kończy Javier Weber.

Siatkarze Indykpolu AZS Olsztyn do zajęć powrócą 29 grudnia, a pierwszy mecz w nowym roku rozegrają na wyjeździe z LUK Lublin (sobota, 7 stycznia 2023, godz. 14:45).

JANUSZ SIENICKI

SPRINTEM

SKOKI NARCIARSKIE \\ Kamil Stoch zdobył w Wiśle tytuł mistrza Polski. Drugi był Piotr Żyła, a trzeci Paweł Wąsek. Z powodu problemów zdrowotnych w zawodach nie wystartował lider Pucharu Świata Dawid Kubacki. W Wiśle skoczkowie rywalizowali w trudnych warunkach atmosferycznych - często musieli schodzić z belki startowej i czekać na sprzyjające warunki wietrzne. Po pierwszej serii prowadził Żyła, drugi był zdobywca złotego medalu, a trzeci Wąsek. W zawodach wzięło udział 33 zawodników z 10 klubów

(w tym jeden Słowak). Ich rywalizację obserwowało prawie 500 kibiców. Rok temu w Zakopanem kolejność na podium MP była dokładnie taka sama. Po zawodach w Wiśle Thomas Thurnbichler, austriacki trener polskiej kadry, poinformował, że w Turnieju Czterech Skoczni wystąpią: Dawid Kubacki, Kamil Stoch, Piotr Żyła, Paweł Wąsek, Jan Habdas i Stefan Hula. Turniej Czterech Skoczni rozpocznie się tradycyjnie w Oberstdorfie 29 grudnia. 1 stycznia zawodnicy będą rywalizować w Garmisch-Partenkirchen, 4 stycznia

w Innsbrucku, a 6 stycznia w Bischofshofen. Trzykrotnym zwycięzcą TSC jest Stoch (2017, 2018, 2021). W niemiecko-austriackim turnieju triumfowali też Adam Małysz (2001) i Kubacki (2020).

*** Wyniki MP:** 1. Kamil Stoch (KS Eve-nement Zakopane) 300,2 pkt (138,0 i 125,5 m); 2. Piotr Żyła 299,7 (127,0 i 123,5); 3. Paweł Wąsek (obaj Wiślańskie Stowarzyszenie Sportowe) 274,2 (130,0 i 120,5); 4. Stefan Hula (Eve-nement) 265,3 (124,5 i 127,5); 5. Jan Habdas (Klimczok Bystra) 262,4 (122,0 i 118,5); 6. Jarosław Krzak (Olimpijczyk Racławice) 247,1 (124,0 i 126,5).

TENIS \\ Iga Świątek rozpoczęła 39. tydzień jako liderka światowego rankingu tenisistek. W zestawieniu zawodniczek najdłużej otwierających listę WTA zrównała się z 13. Francuzką Amelią Mauresmo. By znaleźć się w pierwszej dziesiątce rankingu, Polka będzie musiała wyprzedzić jeszcze Białorusinkę Wiktorię Azarenkę (51 tygodni.), Rumunkę Simonę Halep (57) oraz Dunkę polskiego pochodzenia Caroline Wozniacki (71). Tenisistką, która najdłużej była na czele - przez 377 tygodni - pozostaje Niemka Steffi Graf. 21-letnia Świątek zadebiutowała na pierwszej pozycji 4 kwiet-

nia, kiedy zastąpiła Australijkę Ashleigh Barty, która w marcu ogłosiła rozbrat ze sportem i poprosiła o skreślenie jej nazwiska z zestawienia. Dotychczas w historii było 28 liderek rankingu światowego, czyli klasyfikacji opracowywanej od 3 listopada 1975 roku przez Women's Tennis Association (WTA).

*** Klasyfikacja liderek rankingu WTA Tour według długości prowadzenia:** 1. Steffi Graf (Niemcy) 377 tygodni (na pierwszym miejscu od 17 sierpnia 1987); 2. Martina Navratilova (USA) 332 (od 10 lipca 1978); 3. Serena Williams (USA) 319 (od 8 lipca 2002); 4. Chris

Evert (USA) 260 (od 3 listopada 1975); 5. Martina Hingis (Szwajcaria) 209 (od 31 marca 1999); 6. Monica Seles (USA) 178 (od 11 marca 1991); 7. Ashleigh Barty (Australia) 121 (od 24 czerwca 2019); 8. Justine Henin (Belgia) 117 (od 20 października 2003); 9. Lindsay Davenport (USA) 98 (od 12 października 1998); 10. Caroline Wozniacki (Dania) 71 (od 11 października 2010); 11. Simona Halep (Rumunia) 57 (od 9 października 2017); 12. Wiktoria Azarenka (Białoruś) 51 (od 30 stycznia 2012); 13. Amelie Mauresmo (Francja) 39 (od 13 września 2004); Iga Świątek (Polska) 39 (od 4 kwietnia 2022).

PAP, DRYH

TRZECI TRENER I... DOSYĆ

PIŁKA NOŻNA \\ Concordia nie dokona kolejnej zmiany trenera w tym sezonie. III-ligowca w rundzie wiosennej nadal będzie prowadził Adrian Żurański.



Rundę jesienną Sokół (czarne stroje) zakończył na ósmym, a Concordia na 18. miejscu

Elblążanie to tegoroczny beniaminek III ligi, chociaż nie jest to ich pierwszy sezon na tym poziomie rozgrywkowym. Niestety, znowu jest to sezon nieudany, bowiem Concordia w 16 meczach zdobyła tylko siedem punktów, a złożyło się na to jedno zwycięstwo i cztery remisy.

W efekcie w tym sezonie Concordię prowadziło już trzech trenerów. Rozgrywki rozpoczął Krzysztof Machiński, który z elbląskim zespołem wygrał rozgrywki forBET IV ligi. Jednak pod jego wodzą elblążanie w III lidze spisywali się fatalnie, bo nie wygrali żadnego spotkania. W połowie września zespół objął Janusz Buczkowski, ale już na początku października trenerem został 29-letni Adrian Żurański. Pod jego kierunkiem wreszcie coś drgnęło w grze Concordii, bo zespół odniósł pierwsze zwycięstwo w tym sezonie - 2:0 ze Świtem Nowy Dwór Mazowiecki. Do tego doszły dwa remisy i trzy porażki.

W tej sytuacji działacze Concordii - widząc postęp w grze zespołu - postanowili przedłużyć umowę z Żurańskim, który jest gotowy podjąć się sprawy niemożliwej, jakim jest pozostanie w gronie trzecioliigowców.

- WIERZĘ, ŻE JESTEŚMY W STANIE WYWALCZYĆ UTRZYMANIE W III

LIDZE - MÓWI ADRIAN ŻURAŃSKI. - JEST W TEJ EKIPIE POTENCJAŁ NA TO, ABY GRAĆ I PUNKTOWAĆ JAK DRUŻYNY Z GÓRNEJ CZĘŚCI TABELI.

Trzon zespołu mamy bardzo mocny, a pracujemy już nad tym, aby dołączyli do nas wartościowi i doświadczeni zawodnicy oraz utalentowani młodzieżowcy, którzy wniosą jakoś, a przede wszystkim zaangażowanie i charakter.

W sztabie szkoleniowym Concordii zostają Łukasz Nadolny (asystent) oraz Krzysztof Pilarz (trener bramkarzy), pożegnano się natomiast z Januszem Buczkowskim.

W rundzie wiosennej Concordia będzie grała w mocno odmienionym składzie, bo obecna kadra nie spełniła oczekiwań. - Po ostatnim jesiennym meczu pożegnaliśmy się lub wkrótce pożegnamy z częścią zawodników, którzy zawiedli nasze oczekiwania lub nie sprawdzili się - mówi Daniel Pelc, dyrektor sportowy Concordii. - Nie robimy jednak rewolucji, bo trzon zespołu, łącznie z naszymi młodzieżowcami, zostanie utrzymany. Zmiany są potrzebne, ale będą to zmiany, które powinny w znaczący sposób podnieść jakość zespołu. Dopinamy właśnie transfery doświadczonych i ogranych wyżej-

szych ligach zawodników. Myślę, że już wkrótce będziemy mogli podać więcej szczegółów na ten temat.

Concordia Elbląg do treningów powróci 9 stycznia. - Pierwsze tygodnie okresu przygotowawczego będą poświęcone w dużej mierze na to, aby wyselekcjonować zawodników, którzy w największym stopniu będą w stanie dać jakoś drużynie - informuje Żurański. - Czekamy nas intensywny okres przygotowawczy. Zawodnicy zaczęli już realizację indywidualnych rozpisek, które pozwolą zacząć nam treningi drużynowe z wyższego pułapu intensywności.

CHCĄC OSIĄGAĆ DOBRE WYNIKI NA WIOSNĘ, MUSIMY BYĆ DOBRZE PRZYGOTOWANI POD KAŻDYM WZGLĘDEM. MOCNA PRACA I ZAANGAŻOWANIE ZAPROCENUJE DOBRĄ FORMĄ.

W okresie przygotowawczym elbląski zespół zagra osiem spotkań sparingowych. Rywalami będą: GKS Wiekielec, Gedania Gdańsk, KP Starogard Gdański, Polonia Lidzbark Warmiński, Jaguar Gdańsk, Sokół Ostróda, Cartusia Kartuzy oraz Bałtyk Gdynia.

Jednak słabe wyniki rundy jesiennej nie są jedynym problemem Concordii, bowiem ciągnie się za nią jeszcze sprawa match-fixingu, w którą byli zamieszani zawodnicy elbląskiego klubu. Polski Związek Piłki Nożnej oficjalnie zawiesił w prawach zawodników Ihora Radczenkę, a klub odsunął pozostałych zawodników pochodzących z Ukrainy.

Pierwszy ligowy mecz Concordia zagra na początku marca w Łodzi z rezerwami ŁKS. Zespół Adriana Żurańskiego ma jeszcze do rozegrania zaległe spotkanie z jesiennymi, bo z powodu nagłego ataku zimy odwołany został domowy mecz z Błonianką. **EMIL MARECKI**

PO JESIENI

1. Pogoń	34	31:20
2. Unia	32	22:11
3. Lechia	30	31:17
4. Legionovia	30	36:23
5. Świt	30	30:22
6. ŁKS II	28	39:23
7. Mławianka	28	39:34
8. Sokół	27	33:32
9. Jagiellonia II	25	35:27
10. Legia II	24	32:29
11. Pelikan	23	27:26
12. Broń	22	31:32
13. Pilica	20	24:32
14. Olimpia	20	22:35
15. Warta	13	15:29

16. Błonianka*	11	18:36
17. Ursus	10	22:40
18. Concordia*	7	17:36

* mecz zaległy

62.

PLEBISCYT

NA 10 NAJPOPULARNIEJSZYCH SPORTOWCÓW WOJ. WARMIŃSKO-MAZURSKIEGO

GAZETA OLSZTYŃSKA | DIENNIK ELBLĄSKI

GŁOSUJĘ NA:

-
-
-
-
-
-
-
-
-
-

Pełna lista kandydatów dostępna na <https://gazetaolsztynska.pl/sport/plebiscyt>. Kupony należy dostarczyć do 31 stycznia 2023 r. na adres: Grupa WM Sp. z o.o., 10-364 Olsztyn, ul. Tracka 5, z dopiskiem „Plebiscyt”.

Imię i nazwisko

Adres

Tel. e-mail:

Oświadczam, że zapoznałem się i akceptuję regulamin plebiscytu, który jest dostępny w siedzibie spółki i na stronie internetowej <https://gazetaolsztynska.pl/sport/plebiscyt>.

Administratorem danych osobowych podanych na kuponie jest Grupa WM Sp. z o.o. z siedzibą w Olsztynie przy ul. Trackiej 5. Podane dane będą przetwarzane wyłącznie w celu przeprowadzenia plebiscytu. Uczestnikom przysługuje prawo dostępu do treści swoich danych oraz ich poprawiania. Podanie danych osobowych jest dobrowolne, lecz niezbędne do przeprowadzenia plebiscytu.

Data i podpis

☐ Wyrażam dobrowolną zgodę na przetwarzanie moich danych osobowych w celach marketingowych realizowanych przez Grupę WM Sp. z o.o.

☐ Wyrażam dobrowolną zgodę na otrzymywanie od Grupy WM Sp. z o.o. informacji handlowych drogą elektroniczną na podany adres poczty e-mail i numer telefonu

Wyrażenie powyższych zgód jest dobrowolne.

Data i podpis



SPŁACILIŚMY DŁUG WDZIĘCZNOŚCI

PIŁKA NOŻNA\\\\ Szymon Marciniak, sędzia, który w znakomitym stylu prowadził finał mistrzostw świata Argentyna - Francja, zdaje sobie sprawę, że jego udział w tym meczu był możliwy również dzięki... odpadnięciu polskich piłkarzy w 1/8 finału.

Polska ekipa sędziowska zebrała wiele pochwał za prowadzenie na stadionie Lusajl w Katarze finału mistrzostw świata, w którym Argentyna triumfowała po rzutach karnych. Prawie 42-letniemu Marciniakowi pomagali jako asystenci: Tomasz Listkiewicz, syn byłego znanego arbitra i prezesa PZPN Michała Listkiewicza, oraz Paweł Sokolnicki, natomiast za ekipę VAR odpowiedzialny był Tomasz Kwiatkowski.

Po powrocie z Kataru polscy sędziowie w siedzibie PZPN spotkali się z grupą dziennikarzy.

- Mam wrażenie, że nasi piłkarze, bo grali przecież na mundialu i z Francją, i z Argentyną, wymarzyli sobie akurat taki finał. I chcieli, żebym ja go posędziował. A już na poważniej - tak wygląda turniej, niestety. To nie jest tylko tak, że sędzia jest najlepszy. Bardzo często wpływ na to, jak daleko może zajść, ma akurat forma danej reprezentacji czy federacji, którą reprezentuje dany arbiter - wyjaśnił Szymon Marciniak. - Akurat w naszym przypadku to się tak ułożyło, że od początku byliśmy w gronie kandydatów do finału. To się wie od razu. To się widzi po tym, na jakie mecze jesteśmy wyznaczani i jakiego rodzaju mamy zajęcia na treningach. Po spotkaniu Argentyna - Australia w 1/8 finału wiedzieliśmy, że coś jest na rzeczy. Wcześniej mieliśmy mecz drugiej kolejki fazy grupowej (Francji z Danią - red.). Mówiło się o ćwierćfinale, byliśmy tego prawie pewni. Okazało się, że jednak nie... No to zostały cztery mecze, a właściwie trzy, bo o trzecie miejsce jest z reguły nagrodą dla kogoś młodego lub przedstawiciela gospodarzy. Z tych trzech



Szymon Marciniak podczas jednego z treningów tuż przed rozpoczęciem Mundialu

każdy byłby ogromnym szczęściem dla nas, ale gdy jesteś tak blisko finału, to myślisz właśnie o nim.

Już wcześniej były przesłanki, które pozwalały wierzyć, że to właśnie Polacy dostaną wymarzony finał. - Spodziewaliśmy się, że jesteśmy w bardzo wąskim gronie - dodał Marciniak. - W dodatku ci najbardziej doświadczeni sędziowie, jak Daniele Orsato, chodzili i mówili: „Sajmon, tylko wy, nikt więcej”. Oczywiście stąpaliśmy twardo po ziemi, ale z każdym dniem mocniej zdawaliśmy sobie sprawę, że jesteśmy coraz bliżej. Siedzieliśmy w dużej sali, szef sędziów FIFA Pierluigi Collina miał swoją dużą magiczną kartkę, tam była już wydrukowana obsada. Sala wypełniona najlepszymi sędziami na świecie i nagle słyszy się swoje nazwisko... Niesamowity moment, ciężko to opisać. Pamiętam, że najpierw

przytuliłem Pawła (Sokolnickiego - red.), później „Liścia” (Tomasza Listkiewicza - red.). Obaj się rozczulili, ale wytrzymali do końca. Z reguły obsada była ogłaszana 48 godzin przed meczami. Tutaj zrobiono wyjątek, dowiedzieliśmy się w czwartek, czyli 72 godziny przed meczem. Collina to doświadczony menedżer. Pewnie wiedział ze swojego doświadczenia, że sędzia potrzebuje dodatkowych 24 godzin, żeby przysłać SMS-y, gratulacje. A później już czas na to, żeby się skupić. Nicola Rizzoli, były znakomity arbiter, sam zaczął nas i powiedział:

„PANOWIE, KOLEŻEŃSKA RADA. WYŁĄCZCIE TELEFONY. ODBIERZCIE TYLKO TE NAJWAŻNIEJSZE POŁĄCZENIA, OD RODZINY. BO W GŁOWIE JEST TAKI ZGIEŁK”.

Wiadomo, euforia, radość, ale potem dochodzi stres. Tego się nie oszuka. Nawet taki zimny gość jak ja. Adrenalina była większa niż zazwyczaj - przyznał najsłynniejszy obecnie polski arbiter. - Czasami jest tak, że nie da się być na takim poziomie koncentracji przez 90 minut i znajdujesz sobie wtedy pewne momenty, kiedy pożartujesz z piłkarzem. A tutaj nie było żadnych powodów ani sytuacji do żartów. Już od początku to widziałem, np. gdy Adrien Rabiot sfaulował Rodrigo de Paula, ten za chwilę odepchnął go bez piłki. Już w szóstej minucie wiedziałem, że będzie gorąco i trzeba wejść na absolutne wyżyny. Trzeba było zarządzać - podkreślił Marciniak.

Polska ekipa sędziowska prowadziła wcześniej mecze z udziałem obu drużyn - Francji z Danią w fazie grupowej i Argentyny z Australią w 1/8 finału. Jak

przyznał Marciniak, dzięki temu w finale było łatwiej. - Po pierwsze dlatego, że obie duże reprezentacje były zadowolone z naszego sędziowania. Były wręcz bardzo pozytywne słowa. Ze strony mediów i sztabów szkoleniowych. Po drugie, widzi się później tych zawodników w tunelu przed meczem, wszyscy się uśmiechają, przybijają piątki. Jest po prostu nieporozumienia i kredyt zaufania, że dopiero co sędziowało się ich mecze i dobrze to wypadło - przyznał Marciniak, jednocześnie przypominając pewien popularny w kręgach sędziowskich żart. - My zawsze robimy sobie żarty z dogrywki, bo żaden sędzia nie lubi ich mieć. Z różnych względów. W naszym środowisku, mówiąc dalej żartobliwie, doświadczeni sędziowie do dogrywki nie dopuszczają, bo nam za to dodatkowo nie płacą - powiedział

z uśmiechem Szymon Marciniak, któremu jednak dogrywka w Katarze będzie się kojarzyć bardzo miło. - Dostaliśmy ponad tysiąc gratulacji z całego świata. Mnóstwo osób życzyło nam jak najlepiej, zwłaszcza po tym, co się wydarzyło półtora roku temu. Mam na myśli moje kłopoty zdrowotne, przez które ja i koledzy z obsady straciliśmy mistrzostwa Europy - przypomniał. - Ale dla nas najważniejsze jest to, co powiedział nam po meczu Collina. Że on był moim idolem, a po tym finale to my jesteśmy jego idolami. To się pamięta już na zawsze. Nie mamy żadnych kompleksów, ale jesteśmy z Polski. To nie jest najmocniejszy piłkarsko kraj, wiemy o tym dobrze. Pierluigi kiedyś coś w nas zobaczył, pociągnął nas do góry. Strasznie ten finał przeżywał. I później, gdy puściły wszystkim emocje, był bardzo szczęśliwy. Dla nas to podwójna duma, że postawił na nas, chłopaków z Polski. I się udało... Spłaciliśmy ten dług - dodał wzruszony Marciniak, przyznając, że wraz z kolegami znają swoje miejsce wszeregami. - To piłkarze są gwiazdami, my nie dorównamy nigdy tym najlepszym. Zresztą ja naprawdę cały czas wolę, gdy wokół sędziów jest cicho, bo zdaję sobie sprawę, jakie teraz będą wobec nas wymagania. Po tak dobrym prowadzeniu finału MŚ, jeśli gdzieś popełnię drobny błąd, to zaraz usłyszymy: „Patrzenie, finał mundialu sędziował, a teraz nawet autu nie widzi”. W sędziowaniu błędy będą się zdarzać. To nie jest tak, że zawsze będziemy w takiej formie jak w finale w Katarze - podkreślił polski arbiter, który w 2024 roku chętnie posędziowałby podczas igrzysk olimpijskich w Paryżu. PAP